Cena egz. 20 groszy

12 stron.

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika“ dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy. Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu. Oddział w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5. Przedstawicielstwa: w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, ul. Toruńska 22 w Inowrocławiu, Król. Jadwigi 16 w Gdyni, Skwer Kościuszki 24, I ptr.

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2.95 zł. miesięcznie 8.85 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.34 zł. miesięcznie, 10.00 zł. kwartalnie Pod opaską: w Polsce 6.95 zł., zagranicę 9.25 zł. miesięcznie. Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Nr zbiorowy 2650 (trzy przewody) — Oddział w Bydgoszczy 1299. Założyciel Jan Teska. Telefony Przedstaw.: Toruń 1546, Grudziądz 1294, Gdynia 1460, Inowrocław 637

Numer 171 | BYDGOSZCZ, piątek dnia 29 lipca 1938 r. | Rok XXXII.

Niewłaściwi ludzie na odpowiedzialnych stanowiskach

Jeżeli wartościowi ludzie stanowią o wadze i znaczeniu jakiegoś systemu, to sanacja nie może się zbytnio pysznić. Dobór ludzi był u niej zawsze fatalny. Jest to zrozumiałe w warunkach, w których wartość człowieka ocenia się nie według tężyzny charakteru, wiadomości fachowych i innych na odpowiedzialnych stanowiskach niezbędnych cnót, lecz miarą oceny jest bezwzględna uległość wobec systemu i krzykliwa lojalność.

To też takie typy jak osadzony w więzieniu dyrektor departamentu Michalski, jego kompan poseł Idzikowski, dyrektor Izby Skarbowej Krysztoforski, liczni starostowie osadzeni za kratkami, legion im podobnych wójtów i pomniejsze ciemne figury nie są czymś wyjątkowym, co się wszędzie zdarzyć może, lecz stanowią nieuniknione następstwo systemu. Pół biedy jeszcze, dopóki grasują w kraju i go na swój sposób „uszczęśliwiają“. Gorzej jest, gdy nieodpowiedni ludzie, wszystko wiedzący lepiej od innych — bo tupetu im nigdy nie brak — reprezentują powagę i interesy Polski poza jej właściwymi granicami np. *w Gdańsku*. O takich sanacyjnych wielkościach na terenie Gdańska, o szkodach, jakie wyrządzają, nieraz już pisała „Nowa Rzeczpospolita“. Ostatnio w numerze 105 przyniosła informacje, które każdego Polaka muszą głęboko zaniepokoić. Korespondent jej z Gdańska donosi:

„Przez szereg lat pracował w Wolnym Mieście oddział Państwowych Zakładów Przemysłowo-Zbożowych, tak zwanych popularnie: Pezetów. Przed niedawnym czasem oddział ten został przemianowany na Związek Gospodarczy Spółdzielni Rolniczo-Handlowych, do którego przyszedł *nowy zarząd z Warszawy*. I oto ten nowy zarząd zaczął stosować bardzo oryginalną politykę personalną, której skutki nie dały na siebie długo czekać.

Traktując przemianowaną instytucję jako zupełnie nową firmę, *zwolniono wszystkich dotychczasowych pracowników-Polaków, obywateli gdańskich*. Na ich miejsce sprowadzono personel z głębi kraju. Podobno Związek Gospodarczy przeprowadza zasadnicze przegrupowania personalne we wszystkich swoich oddziałach w Polsce.

Jest to oczywiście dobre prawo każdego kierownictwa, którego kwestionować nikt nie ma zamiaru. Ale mamy prawo wymagać, aby kierownicze jednostki w Gdańsku orientowały się o tyle w stosunkach Wolnego Miasta, *by nie wywoływać rozgoryczenia i zniechęcenia wśród Polonii gdańskiej nieprzemyślanym krokiem, a co gorsza, niewłaściwym stosunkiem do Polaków*.

Polaków gdańskich zwolniono zupełnie formalnie. Ale widocznie nie byli oni zbędni, skoro na ich miejsce *zaangażowano inny personel*. Może uposażenia ich były za wysokie, w takim razie nic nie stało chyba na przeszkodzie, aby w obopólnej zgodzie ułożyć inne stawki zarobkowe. Gdyby stanowisko polskich pracowników było w tym względzie nieprzejednane, wówczas można by było jeszcze krok zarządu Związku Gospodarczego do pewnego stopnia zrozumieć. Ale było wprost przeciwnie. Pracownicy-Polacy sami wysunęli przecież propozycję obniżenia swoich poborów, o czym jednak dyrekcja b. Pezetów nie chciała nawet słuchać.

(Ciąg dalszy na str. 2.)

Sejm kończy swój żywot.

Kraj w napięciu oczekuje zmian politycznych

Przed burzą wyborczą do organów samorządowych

Warszawa, 28. 7. Wakacje w Polsce zapowiadają się bez niespodzianek. Zapewne pan premier nie będzie miał powodu skarżyć się, że zaledwie wyjedzie, a już w kraju powstają zamieszki i niepokoje. Cisza wakacyjna zwiastować może jednak **burzę przedwyborczą do — organów samorządowych.**

Na wszystkich szczeblach hierarchii państwowej barometr polityczny idzie na pogodę. Rychło powrócić ma z Włoch Pan Prezydent Rzplitej. Nie będzie jednak urzędował w Warszawie i uda się jeszcze do jednego z krajowych uzdrowisk. **W tych dniach wyjechać ma na zasłużony wypoczynek marszałek Śmigły-Rydz.** Gdzie, dotychczas jeszcze nie ustalono.

Na odcinku rządowym dwaj ludzie przede wszystkim dobrze sobie zasłużyli na wypoczynek wakacyjny tj. premier Składkowski i wicepremier Kwiatkowski. Gwiazda pomyślności towarzyszy im nieustannie. Szczególnie w okresie sesji nadzwyczajnej. Przychodzili do Sejmu i zwyciężali. Szlagier wyborczy gen. Składkowskiego nie wywołał entuzjazmu w kraju, ale też zdecydowanie zamknął usta pp. posłom. Im większe rozpogodzenie widzimy na widnokręgu rządowym, tym jaśniej przyświeca świadomość w najszerszych masach społeczeństwa, iż **gen. Składkowski wraz ze swym rządem odejść musi.** I nie jest to paradoksem, gdyż pierwszym już obowiązkiem nowego rządu będzie przygotowanie gruntu pod całkowitą **zmianę systemu rządów w Polsce.**

Ostatnia kadencja.

Sejm natomiast jest świadom tego, że nadchodząca sesja budżetowa może być ostatnią w kadencji tego tzw. parlamentu polskiego. Koła polityczne poważnie liczą się z tym, że może nastąpić przedwczesne rozwiązanie Sejmu i Senatu dla wielu ważnych i istotnych powodów. I dlatego też ten sam Sejm, który w niedawnym czasie okazał jeszcze tyle temperamentu i zapału bojowego do walki z rządem w dniach sesji nadzwyczajnej, okazał się potulnym narzędziem w ręku tegoż rządu i „wielkim niemową“ w sprawie tak ważnej, **jak ordynacja wyborcza samorządowa.** Te same uwagi dotyczą Senatu, któremu przewodzi marsz. Prystor, wątpliwy zwolennik dzisiejszego stanu w Polsce i rzeczowy krytyk wszelkich poczynań Ozonowych.

Same też plusy zanotować może na swoim koncie **biurokracja państwowa.** Rządy się zmieniać mogą, ona jedna trwa w poczuciu stale wzrastających swych wpływów. Ostatnio ordynacja wyborcza samorządowa jest dziełem biurokracji i ona wieńczyć będzie sukcesy biurokratyzmu w tzw. terenie. Sejm projekt ustawy przyjął do wiadomości, **a opozycja mimo wielu sarkań i głośnych narzekań, jak jeden mąż stanie do akcji wyborczej,** bowiem takie postępowanie dyktować jej będzie rozum polityczny.

Widzimy wyraźne zapowiedzi manewrów przedwyborczych.

Akcja płk. Sławka.

Marszałek Sławek na konferencjach z posłami instruował ich nie tylko o pracy w parlamencie, ale i o zachowaniu się w terenie. Wódz staropułkownikowski nie może łatwo wyrzec się metod działania dawnego BB. A już jego najbliższy współpracownik pos. Brzęk-Osiński do dnia dzisiejszego nie pogodził się z faktem likwidacji BBWR.

Do zaufanych działaczów bloku rozesłane zostały oficjalne listy, na firmowych blankietach, w których zawiadamia się adresatów, iż „Sekretariat Generalny Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem przeniósł swą siedzibę na Aleje Ujazdowskie 9“. Pisma te zaopatrzono podpisem sekretarza generalnego pos. Brzęk-Osińskiego. Najwidoczniej staropułkownicy będą chcieli odegrać pewną rolę przy nadchodzących wyborach, robiąc konkurencję Ozonowi.

Ozon idzie do wyborów.

O. Z. N. jeśli chodzi o Warszawę w gmachu Ratusza zapowiedział, że podejmuje akcję przedwyborczą do samorządu stolicy. Ale i na tym się skończyło. Sztab pracuje w zakonspirowaniu. Dopiero wiadomość o zebraniu wszystkich pracowników Polskiego Radia, którzy z „entuzjazmem opowiedzieli się za Ozonem“ kazała nam wierzyć, że O. Z. N. czuwa. O. Z. N. walczy tymi samymi metodami, co dawne BB. Mieli więc słuszny powód pracownicy państwowi do skarg wobec premiera Składkowskiego, że **gwałtem wciąga ich się do organizacyj politycznych.**

Zobaczymy Ozonistów przy konkretnej pracy: niech pokażą, co mogą i na co ich stać, aby ogół mógł się raz jeszcze dowodnie przekonać, że Ozonu w terenie nie ma.

Gdy rządowy barometr wskazuje na pogodę, zaś rolnik przewiduje dla siebie rekordowy urodzaj — **kraj cały w napięciu oczekuje zmian politycznych.** Nowi partnerzy rozegrają między sobą wielką grę. (r.)

Manifestacja niemiecka w Gdańsku pod hasłem „Drang nach Osten“.

Prowokacyjne przemówienie gdańskiego dygnitarza.

Gdańsk, 28. 7. I. K. C., o którym wiadomo, że nie stoi w opozycji do polityki min. Becka, otrzymał następujące wiadomości z Gdańska:

W niedzielę odbyła się w Gdańsku manifestacja młodzieży hitlerowskiej.

W godzinach wieczornych na Długim Rynku zebrało się **kilka tysięcy młodzieży w większości przybyłej z Rzeszy.** Przy świetle pochodni i reflektorów oświetlających gmachy Długiego Rynku, na czele 11 orkiestr i 50 sztandarów i przy udziale tłumów publiczności zalegających cały rynek, odbyła się manifestacja na cześć Henryka Lwa Saskiego i Albrechta Niedźwiedzia — bojowników **o niemiecki wschód z plemionami słowiańskimi.** Równocześnie odbywały się recytacje słowne i odśpiewanie pieśni sławiących boje tych książąt niemieckich.

Podczas manifestacji przemawiał m. in. **prezydent „Volkstagu“ gdańskiego, senator Beyl, zwracając uwagę młodzieży na „rdzennie niemiecki charakter Gdańska“ i apelując do młodzieży, aby ducha germańskiego pielęgnowała w każdych okolicznościach, bez względu na to, po jakiej stronie granicy się znajduje.**

Zaznaczyć należy, że niedzielna manifestacja odbyła się pod hasłem „niemiecka młodzież powinna przejąć się duchem wschodnio-marchijskich zdobywców“. Wyrazem tego hasła było przemówienie kierownika Brandta z Rzeszy, który oznajmił, że już kilkanaście tysięcy młodzieży hitlerowskiej w roku bieżącym ćwiczy się, aby **nauczyć się stróżowania w wysuniętych na wschód placówkach niemieckich,** gdzie ongiś trzymali straż „sławni ich przodkowie“. W dalszym ciągu mówca oświadczył, że dawniejsza zmaterializowana młodzież niemiecka szła na zachód, co się odbiło fatalnie na prężności i duchu nacji niemieckiej. Obecna młodzież nastawiona ideałami germańskimi **winna dążyć na wschód, gdzie otwierają się wielkie możliwości ekspansji“.**

Dosyć tych prowokacyj gdańskich dygnitarzy!

Wydobywanie milionowego skarbu z dna morza

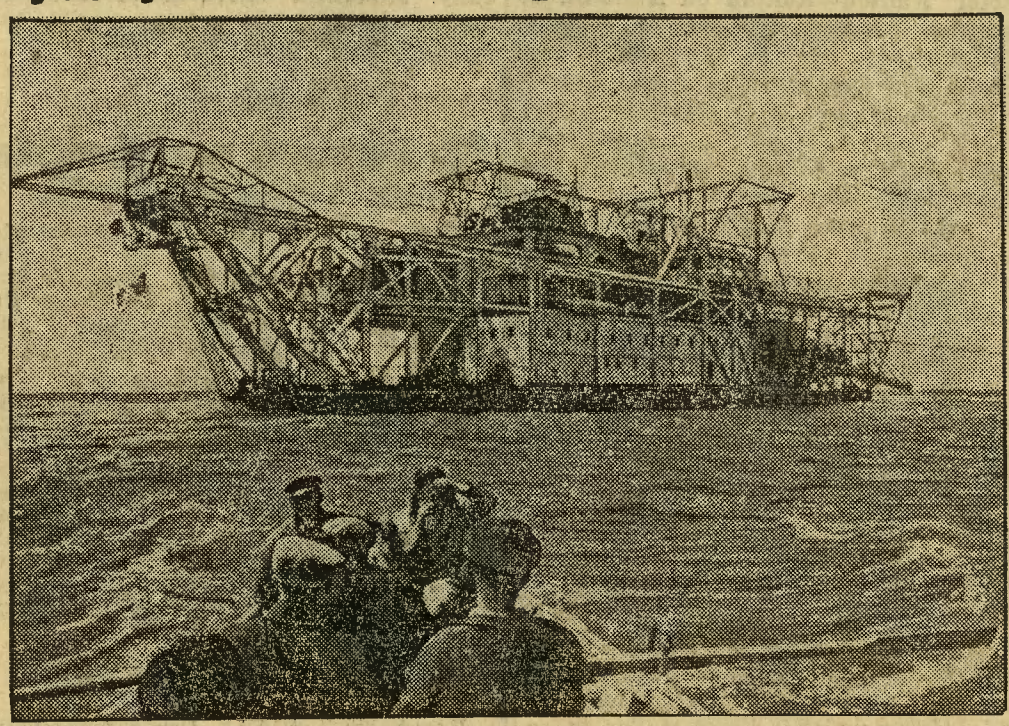

Usiłowania wydobycia skarbu z zatopionej brytyjskiej fregaty wojennej „Lutine“ uwieńczone zostały pomyślnym skutkiem. Na zdjęciu widzimy holenderski statek bagrowy „Karimata“ w momencie wydobywania z wraku skarbu składającego się ze **złotych monet.**

Niewłaściwi ludzie...

(Ciąg dalszy)

Tym swoim nieprzejednanym stanowiskiem, tymi wykrzykami, że *„z Polonią gdańską trzeba wreszcie skończyć"*, nie orientująca się w sytuacji dyrekcja Związku Gospodarczego doprowadziła do tego, że *zrozpaczeni pracownicy oddali sprawę do rozpatrzenia sądowi gdańskiemu."*

W sprawę tę wdał się generalny komisarz Rzeczypospolitej p. min. Chodacki — bez skutku. Nie widząc innej rady pokrzywdzeni pracownicy wstąpili do hitlerowskiego „Arbeitsfrontu" i tam znaleźli skuteczną pomoc. Mamy więc skandal nie byle jaki. Patentowani patrioci gotowi rozdzierać szaty nad zdradą narodową, ale zamiast oburzenia należy *wskazać winnych*, a tymi są panowie z dyrekcji Związku Gospodarczego.

Nie pierwszy to zresztą tego rodzaju popis nasłanych do Gdańska dygnitarzy polskich. Nie rozumieją oni, jak poważna rola przypada tubylczemu polskiemu żywiołowi w Gdańsku, choćby z tej racji, że ma on prawo wyborcze do Volkstagu. Roi im się w źle umeblowanych głowach, że są czymś lepszym od Polaków gdańskich i dlatego każdy z nich na swój sposób ich poniewiera — z wielką szkodą interesów i powagi Polski, jak uczy powyższy przykład.

Nie są to zresztą rzeczy nowe. Za rządów generalnego komisarza Strasburgera, które niestety zbyt długo trwały, rozmaici radcowie i referenci prowadzili niepoczytalną wręcz politykę wobec Polonii gdańskiej. Ich dziełem było rozbicie niezmiernie pożytecznej Gminy Polskiej i walka z zasłużonym Zjednoczeniem Zawodowym Polskim na terenie Gdańska. A poronione ich dziecko „Baltische Presse", która miała Niemców pouczać o sprawach polskich, pożarło miliony i sromotnie klapnęło. Upadło, bo upaść musiało, gdyż pracowali tam ludzie, którzy tylko pieniądze brali, a pracę pozostawiali innym, właściwie tylko jednemu.

Są jeszcze inne sprawy, nieco za delikatne, aby je publicznie przypominać, ale stwierdzić można śmiało, że za niepowodzenia nasze na terenie Gdańska odpowiedzialni są ci, którzy tam nieodpowiednich ludzi posyłali. Minister Strasburger zrozumiał tę okoliczność dopiero — po opuszczeniu stanowiska.

* * *

Niepowodzenie na innym polu ma ten sam charakter, choć nieco inne podłoże. Świadczy o tym następujące doniesienie „Dziennika Zjednoczenia" (w Chicago):

„Inż. Przedpełski przybył do St. Zjednoczonych celem pozyskania dla Polski kapitałów Polonii amerykańskiej i odjechał — z niczym... Jest to krzywda zarówno dla Polski, jak i dla Polonii naszej, posiadającej znaczne kapitały, które by mogły być użyte z pożytkiem dla obu stron. Polacy amerykańscy nie mogą konkurować z wielkim kapitałem amerykańskim. — W Polsce mógłby on jednak odegrać wielką rolę... Miliony, nawet dziesiątki milionów naszych dolarów, leżą bezczynnie w skrytkach bankowych, w materacach i innych kryjówkach domowych. Wielu obawia się lokować swe oszczędności w przedsiębiorstwach ze względu na jeszcze niepewne czasy dzisiejsze. Tymczasem kapitał ten w sumie co najmniej 100 milionów dolarów mógłby pożytecznie pracować i procentować się w Polsce... Polska jest zasadniczo bardzo bogata, ale równocześnie i bardzo biedna, gdyż lwią część jej dorobku w formie kapitałów znajduje się w rękach żydowskich. Polska więc musi zaciągać pożyczki zagraniczne, co ją od tej zagranicy uzależnia i pozbawia zysków, idących nawet we wrogie ręce, krępujące jej ruchy. Inna rzecz, gdyby te zyski płynęły za granicę, ale do kieszeni polskich, gdyż zamiast ginąć, wracałyby w formie dalszych inwestycyj, a co najważniejsze — bogaciłyby Polaków. Dlaczego więc kapitał Polonii amerykańskiej nie mógłby częściowo iść do Polski? Mógłby i niewątpliwie pójdzie, jeżeli rząd polski odpowiednie kroki poczyni. Ale trzeba umieć zabrać się do rzeczy, aby Polonię o wartościach takiej lokaty przekonać".

Tyle „Dziennik Zjednoczenia". Od siebie dodamy, że Polonia amerykańska nie ma zaufania do naszego systemu rządzenia i to tak w dziedzinie gospodarczej, jak politycznej. Słusznie zauważył „Głos Narodu", że ogromna większość Polaków w Ameryce nie może zrozumieć odsunięcia od wszelkich wpływów na sprawy polskie tak wybitnych ludzi jak Paderewski, którego uwielbia i gen. Haller, którego otacza głęboką czcią.

Tak, tak, Przedpełski to nie Paderewski ani Haller.

Nieudały atak czerwonych.

Zwycięskie działania powstańców w dolinie rzeki Ebro.

Burgos, 28. 7. (PAT). Wojska gen. Franco **przystąpiły do usuwania oddziałów rządowych, które zdołały się przedostać na prawy brzeg rzeki Ebro w dolnym jej biegu.** W Burgos wiadomości o przedarciu się na drugi brzeg rzeki nieprzyjaciela nie wywołały większego wrażenia. Utrzymuje się tu przekonanie, że wojska rządowe, odcięte od swych podstaw operacyjnych i zaopatrzenia stawiać będą opór aż do wyczerpania amunicji, po czym poddadzą się.

Burgos, 28. 7. (PAT). Wojska powstańcze przeprowadzały w dalszym ciągu **oczyszczanie doliny Ebro,** gdzie, jak wiadomo, udało się ub. nocy **przejściowo wedrzeć oddziałom rządowym.** Na froncie wschodnim postępy wojsk powstańczych trwają. Na froncie Estramadury odbywa się akcja oczyszczania zdobytego ostatnio terenu.

Akcja lotnictwa powstańczego.

Burgos, 28. 7. (PAT). 100 samolotów gen. Franco działało na odcinku Flix—Amposta. **Wszystkie mosty na rzece Ebro zostały zniszczone.**

Barcelona, 28. 7. (PAT). 10 samolotów **bombardowało Tarragonę,** zrzucając pociski zapalające i wybuchowe. W mieście powstało kilkanaście pożarów. Liczba ofiar jest nieznana.

Czerwoni rozstrzeliwują więźniów politycznych.

Paryż, 28. 7. (PAT). Korespondent Havasa donosi z Burgos, że według informacyj ze źródeł oficjalnych **ustępujące wojska rządowe w okręgu Don Benito rozstrzelały wielką ilość więźniów politycznych.** W samym tylko Don Benito rozstrzelano 53 osoby, należące do prawicowych organizacji politycznych.

Gen. Franco cieszy się dobrym zdrowiem.

Paryż, 28. 7. (PAT). Agencja Havasa donosi z Burgos: **gen. Franco znajduje się w obecnej chwili w Burgos.** Wbrew pogłoskom, gen. Franco cieszy się dobrym zdrowiem, pracując codziennie rano i wieczorem w wielkiej kwaterze. Fakt, że zarówno gen. Franco, jak i wielka kwatera, znajdują się obecnie w Burgos wskazuje, że **najwyższe dowództwo armii nie przywiązuje większego znaczenia do akcji wojsk rządowych na odcinku Flix—Amposta.**

Co robi hiszpańskie srebro w Paryżu?

Paryż, 28. 7. (PAT). Przybyło do Paryża z nad granicy hiszpańskiej **9 wagonów, naładowanych sztabami i monetami srebrnymi na ogólną sumę ok. 56 milionów franków.** Owe zapasy srebra stanowiące własność rządu barcelońskiego, wysłane zostały z Barcelony na samochodach ciężarowych do miejscowości Pertus na granicy francusko-hiszpańskiej, gdzie zostały załadowane na pociąg i skierowane do Paryża.

Wiadomość o tej przesyłce wywołała duże zainteresowanie w kołach politycznych i finansowych Paryża, **żadne bowiem informacje prasowe nie ustalają jej charakteru.** Nie wiadomo tedy, czy chodzi tu o zapłatę za pewne transakcje handlowe, czy też owe zapasy srebra mają być przechowane w Paryżu celem ich zabezpieczenia na wypadek zagrożenia Barcelony przez wojska gen. Franco.

Czy 25 tysięcy żołnierzy angielskich przywróci porządek w Palestynie?

Jerozolima, 28. 7. (PAT). Brytyjskie siły zbrojne w Palestynie i Transjordanii, licząc wojsko i policję, jak również tzw. legion arabski, **wynoszą obecnie ok. 25.000 ludzi, zaopatrzonych w najnowocześniejsze uzbrojenie.** Między wojskiem i policją istnieje jednak pewna niechęć, której źródłem jest fakt, że policja jest zawsze wysyłana na pierwszy ogień i straty wśród niej są o wiele większe od strat ponoszonych przez żołnierzy.

Liczba zorganizowanych i wyćwiczonych bojowców arabskich nie przekracza obecnie 1600 ludzi, którym oczywiście dopomaga cała arabska ludność Palestyny.

Zamordowanie duchownego arabskiego

Bejrut, 28. 7. (PAT). Został zamordowany kilkoma wystrzałami z rewolweru **imam wielkiego meczetu w St. Jean d'Acre** — szeik Hussi Asu Rahim. Jest to drugi zamach na wysokiego dygnitarza duchownego muzułmańskiego w Palestynie. Jak wiadomo, został ostatnio zamordowany imam meczetu Omara w Jerozolimie.

Napad terrorystów na stację kolejową

Jerozolima, 28. 7. (PAT). Ub. nocy napadło **kilkunastu uzbrojonych terrorystów stację kolejową Walkilieh w północnej Palestynie.** Napastnicy wtargnęli po dłuższej wymianie strzałów z pomocniczymi policjantami do budynku stacyjnego, po czym go podpalili.

Szubienica za posiadanie broni.

Jerozolima, 28. 7. (PAT). W Jerozolimie **powieszono dwóch Arabów, w Akko zaś trzech.** Skazani oni byli na śmierć wyrokiem sądu wojskowego **za posiadanie broni i amunicji.**

Chiny się wyprzedają.

Anglicy i Francuzi kupują koleje.

Tokio, 28. 7. (PAT). Agencja Domei donosi, że przedstawiciel marsz. Czang-Kai-Szeka nawiązał **rokowania z angielskim gubernatorem Hongkongu w sprawie sprzedaży chińskiego odcinka kolei Kanton—Koulun od Kantonu do granicy Hongkongu—St. Szumczun.** Długość tego odcinka wynosi 143 km. Prasa japońska sądzi, że marsz. Czang-Kai-Szek pragnie w ten sposób zdobyć nowe środki na zbrojenia oraz **uchronić kolej Kanton—Koulun przed bombardowaniem** przez samoloty japońskie. Dziennik „Niczi-Niczi" wskazuje, że transakcja ta mogłaby się odbić ujemnie na interesach angielskich w zajętych przez Japonię Chinach północnych.

To samo pismo donosi, że rząd marsz. Czang-Kai-Szeka nawiązać miał również **rokowania z Francją w sprawie sprzedaży kolei Touszan-Kongmun w prowincji kantońskiej.** Długość tej linii kolejowej wynosi 158 km.

Szanghaj, 28. 7. (PAT). Z japońskich źródeł donoszą, że **terroryści chińscy rzucili dwie bomby w Nankinie w bezpośrednim sąsiedztwie ministerstwa spraw wewn. oraz cztery bomby na budynek miejskiego zarządu.** Jeden policjant i kilkunastu robotników odnieśli rany. Japońska żandarmeria aresztowała 9 Chińczyków, podejrzanych o dokonanie tych zamachów.

Siła militarna porozumienia francusko-angielskiego.

Praga, 28. 7. W prasie zagranicznej nie milkną głosy omawiające znaczenie dla pokoju porozumienia francusko-angielskiego. „Prager Presse", nawiązując do wizyty angielskiej pary królewskiej w Paryżu pisze w swym komentarzu:

Porozumienie francusko-angielskie jest związkiem opartym **na współpracy najlepszych armij** i najlepszych sił zbrojnych morskich, przy czym stwierdzić należy, że oba państwa razem wzięte z swymi sojusznikami i przyjaciółmi **dysponują niemal wszystkimi kapitałami i surowcami kuli ziemskiej.** To porozumienie nie ma na celu przygotowania nowej wojny. Anglia i Francja są tak silne, że nie potrzebują sił swoich użyć, czyli, że nie muszą o sile tej nikogo przekonywać.

Strajk górników w Anglii.

Paryż, 28. 7. (PAA). Prasa francuska donosi, że w Anglii południowej na tle ekonomicznym wybuchł strajk górników. Strajkuje 10.000 górników.

Wielki rabin Brooklynu przemytnikiem narkotyków.

Zdjęcie przedstawia wielkiego rabina jednej z główniejszych dzielnic Nowego Yorku — Brooklynu Izaaka Leifera, który trudnił się przemytem narkotyków. Został on aresztowany w Paryżu w chwili przemycania heroiny, ukrytej w oprawach modlitewników żydowskich.

Represje i szykany za wywieszenie flagi polskiej w Gdańsku.

Gdańsk, 28. 7. Ostatnio z okazji Święta Morza, w uroczystym pochodzie w Gdyni uczestniczyła delegacja Polonii gdańskiej. Dnia tego Polacy zamieszkali w Gdańsku, **wywiesili flagi narodowe z okien swych mieszkań.** Flagi te były już z dawna **solą w oku** partyjnym władzom hitlerowskim.

Ostatnio więc władze hitlerowskie chwyciły się następującego środka: **do właścicieli domów, w których mieszkają Polacy, zjawiają się wysłannicy Senatu, tzw. „Vertrauungsmänner", którzy perswazją i groźbą utrudnień podatkowych, kredytowych itp. wymuszają na gospodarzach usuwanie z mieszkań Polaków, którzy jawnie przyznają się do swojej narodowości przez wywieszanie flag.**

Właściciele domów z wolnymi mieszkaniami, do których zwracają się wyeksmitowani, nie chcą przyjmować Polaków z obawy represji i szykan ze strony Senatu i partii.

Skutkiem tej perfidnej akcji, **około 200 rodzin polskich w Gdańsku znajduje się w tej chwili w tragicznej sytuacji — bez dachu nad głową.**

Tolerowanie takiego stanu rzeczy wpływa deprymująco na poczucie państwowe szykanowanych obywateli. Przypominamy przy tym, że **w rękach polskich znajduje się w Gdańsku przeszło 1000 nieruchomości, które powinny stać się azylem dla pozbawionych dachu na własnej ziemi!**

— **Targi futrzarskie w Leningradzie.** W Leningradzie zostały otwarte targi futrzane, na które z Polski udało się tylko dwóch hurtowników. Jest to rezultatem ograniczeń, stosowanych przez władze sowieckie wobec cudzoziemców.

Na marginesie

Jesteśmy zdania, że Czesi bardzo sobie brzydko postępują z mniejszościami. Tak brzydko, że aż zawisła nad nimi groźba słusznej kary i trzeba było dopiero wtrącenia się Wielkiej Brytanii, aby odsunąć od Czechosłowacji widmo wojny i rozkładu.

To wszystko prawda, ale jednocześnie jesteśmy sprawiedliwi i uważamy, że Czesi nie są na tyle sprytni, aby wymyśleć prześladowanie mniejszości jako system rządzenia państwem i że w tym względzie po prostu naśladują... Niemców.

Niedarmo Czechów nazywa się Prusakami Słowiańszczyzny. Postępują wobec mniejszości niemieckiej, polskiej, słowackiej czy węgierskiej akurat tak samo jak Niemcy wobec mniejszości słowiańskich. I to nie tylko wobec Polaków, ale i przede wszystkim wobec nieszczęsnych Łużyczan, za którymi nie stoi żadne państwo i żaden traktat o nienapadaniu.

Bądźmy sprawiedliwi i dlatego, oburzając się szczerze na prześladowania mniejszości narodowych w Czechosłowacji, pamiętajmy również o losach mniejszości w Trzeciej Rzeszy.

Jeśli chodzi szczególnie o Łużyczan, to dochodzą nas wiadomości, że Niemcy skazali ich bezlitośnie na śmierć. W przenośni i dosłownie. W przenośni — tępiąc wszystkie ślady kultury narodowej Łużyczan i dosłownie — stawiając łużyckich działaczy narodowych pod zarzutem zdrady stanu i szpiegostwa, za co grozi kara śmierci.

Ostatnio uwięziono czołowych przywódców Łużyczan: redaktora Skalę i właściciela drukarni dr. Czyża. Jednocześnie z uwięzieniem Czyża, Gestapo zamknęło i opieczętowało jego łużycką drukarnię w Budziszynie. Część książek sąd zajął i wywiózł, wszystkie zresztą od lat będące w handlu. Opieczętowanie drukarni zniszczyło całą prasę serbsko-łużycką; dziennik „Serbske Nowiny", tygodnik „Pomhaj Boh", miesięczniki „Łużica", „Nasa Domowina", „Serbski Student", „Missionski Posoł" oraz „Casopis Maćicy Serbskeje". Poraziło to całe życie narodowe Serbów łużyckich, zostali zupełnie bez prasy, opieczętowanie zaś księgarni uniemożliwia kupowanie książek serbskich. Stan podobny trwa już od roku, a nie ma widoków, aby się poprawił. W tych warunkach drukarnia musiała pospłacać wierzycieli. Przedsiębiorstwo jest finansowo zrujnowane, rodzina zaś dra Czyża pozostała bez środków do życia.

Serbowie łużyccy byli zawsze lojalnymi obywatelami państwa niemieckiego, kanclerzowi Hitlerowi oświadczyli wierność i posłuszeństwo. Z oświadczenia, jakie on im złożył, wynikało, że nie ma zamiaru ich germanizować. Jednak postępowanie władz w stosunku do nich, zwłaszcza w ostatnich czasach wykazuje wyraźnie, że postanowiono ich wynarodowić.

Tak postępują Niemcy z mniejszościami. Widać z tego, że Czesi mają gdzie czerpać wzory, jeśli chodzi o traktowanie Niemców sudeckich. I dlatego Niemcy, protestując przeciw ciężkiej doli swoich rodaków w Czechosłowacji, powinni najpierw pamiętać o starym przysłowiu: nie czyń tego drugiemu, co tobie nie miło!

—::—

Humor polityczny.

MÓWIĄ, ŻE...

...Japonia nie będzie brała udziału w olimpijskich zawodach, gdyż w Chinach ma dosyć... zawodów.

...podobno J. Kiepura zamierza pozostać na dłużej w Polsce, żeby podczas nadchodzących wyborów w Warszawie oddać miastu swój... głos.

...podobno Beck tak jest syty sukcesów, że aż pojechał do... Rygi.

...o pewnym zamożnym masonie z pewnej rady nadzorczej mówią, że jest... w fartuszku urodzony.

...w krainie tulipanów spodziewają się nowego potomka, nie wiadomo tylko, czy to będzie tuli-pan, czy tuli-panna.

...podobno wódz hitlerowców gdańskich gauleiter Forster, po nieudanej wizycie wyniósł się z Londynu po... angielsku.

(„Kronika")

List z Paryża.

Wybrali armaty, a żałują, że nie mają masła.

Włoskie i niemieckie dąsy

podkreślają znaczenie wizyty królewskiej w Paryżu.

(Od własnego korespondenta „Dziennika Bydgoskiego").

Paryż, w lipcu.

Znaczenie uroczystości paryskich jest niesłychanie doniosłe zwłaszcza pod względem moralnym. Nie chodziło tu o zawieranie nowego sojuszu. Natomiast **starano się utrwalić prawdziwe porozumienie między dwoma narodami, oparte na solidarności poglądów i zaufaniu.** Ten ostatni wzgląd jest szczególnie ważny. Czymże są bowiem wszystkie, najbardziej uroczyście podpisywane sojusze i oficjalne przymierza, kiedy między społeczeństwami nie ma duchowej łączności, a rządy zaczyna dzielić szyba lodowatej obojętności? Tego rodzaju sojusz nabiera wszelkich cech **formy bez treści.** I to do tego stopnia, że uwaga, iż przymierze jeszcze ciągle ma swą moc dyplomatycznie prawną — wywołuje zdziwienie lub grymas niechęci. Stosunki między Francją i Anglią przedstawiają się inaczej.

„Między dwoma krajami — pisze „Times" — istnieje zbliżenie, które formalnie jest mniejszym, aniżeli oficjalny sojusz. **Natomiast duchowo jest czymś o wiele większym".**

Milczenie na rozkaz.

Wymowę wizyty angielskiej zrozumiano bardzo dobrze za granicą. Najlepiej oceniała znaczenie dni paryskich prasa w Stanach Zjednoczonych, zwracając uwagę, że **trudno przypuszczać, aby ktoś, logicznie myślący, decydował się na wojnę z tak ogromną potęgą, jaką przedstawiają oba połączone mocarstwa.**

We Włoszech zastosowano taktykę milczenia. Niektóre dzienniki ograniczyły się do krótkich wzmianek „o przyjeździe króla angielskiego i środkach ostrożności, jakie trzeba było stosować w Paryżu". Ktoś, czytając te wzmianki, mógłby przypuścić, że **pobyt kanclerza Hitlera we Włoszech** odbywał się w sielankowych warunkach turystycznej przejażdżki. Inne dzienniki poszły tak daleko, że w ogóle o uroczystościach paryskich nie wspomniały. Redaktorzy na półwyspie apenińskim mają charakter urzędników państwowych — ale **w tym wypadku nieco przeholowano, nawet wobec własnych czytelników.** I tak jedna z agencyj tłumaczy to „sprzysiężone milczenie", wysuwając twierdzenie, że prasa włoska nie zajmowała się wizytą angielską z tego powodu, ponieważ Rzym miał w tym samym czasie również bardzo ważne odwiedziny. Nad Tybrem bawili ministrowie — węgierscy...

Nietakty niemieckie.

Prasa niemiecka pisała dużo, ale **ton, w jakim utrzymano komentarze wydarzeń paryskich — był niewłaściwy i nietaktowny.** Ścisłą współpracę francusko-angielską określano nad Szprewą jako sojusz „sytych i posiadających" przeciwko głodnym i „pozbawionym przestrzeni". Zarówno w Paryżu, jak i w Londynie podnosi się, iż określenie to posiada wszelkie cechy tego „wulgarnego materializmu", w jaki sposób prądy totalne, a przede wszystkim marksizm, starają się wytłumaczyć historię. I Michel Gorel zaznacza słusznie, że **Anglia i Francja mają również inne cele na oku, jak pilnowanie nieproduktywnych sztab złota, albo przechowywanie w pończochach dewaluujących się franków.** To materialistyczne podchodzenie do wszystkich problemów, interesujących państwa zachodnie — **jest nad Szprewą doprawdy dziwne.** W ostatnich czasach przechodziła Francja trzy razy kryzys monetarny. Za każdym razem głoszono „gospodarczą katastrofę Trzeciej Republiki", dostrzegając puste kasy skarbowe i wzrastającą nędzę wszystkich klas obywateli. A teraz pokutuje znów dawna marksistowska teoria o kapitalistycznej zachłanności państw posiadających, którym przeciwstawia się „idealizm" i „dynamizm" tych, którzy musieli zwrócić zrabowane dawniej ziemie ich właściwym posiadaczom.

SIR ERIC PHIPPS,
ambasador Wielkiej Brytanii w Paryżu.

Francja jest armią ideału.

Jest to naturalnie pogląd, oparty na bardzo pierwotnych i zresztą fałszywych przesłankach. Dnia 11 listopada 1918 roku wypowiedział Clemenceau z trybuny Izby pamiętne słowa:

— Francja — wczoraj armią Boga, dzisiaj armią ludzkości, zawsze była i będzie armią ideału!

Szef rządu państwa, które w obronie swojej i cudzej wolności straciło półtora miliona ludzi nad Marną, w Szampanii i pod Verdunem — posiadał moralne prawo do takiego określenia misji swego narodu. Ci natomiast, którzy na sumieniu swych dziejów mają i zakon krzyżacki i rozbiory Polski, hakatę i Wrześnię, którzy nie tak dawno uważali się za naród panujący, za „Herrenvolk", z narodową misją tępienia szczepów słowiańskich — mogliby ze względów elementarnej przyzwoitości **zaniechać strojenia pikelhauby w pióra idealizmu.**

A jeżeli się zamiast masła wybrało armaty — to nie ma co narzekać, że tego masła brak.

Czemu służy Francja i Anglia?

Brak idealizmu w dziejowym posłannictwie Anglii i Francji?

Trzeba naprawdę złej woli, by nie dostrzec wielkich, podniosłych akcentów w mowie Prezydenta Francji, a przede wszystkim w mowie królewskiej. **Pokój, wolność, obrona prawa, poszanowanie osobowości ludzkiej, zasady demokracji — oto ideały, o których niedawno mówił Prezydent Roosevelt, jako o największych wartościach ludzkości.** Jeżeli broni ich Francja i Anglia — to te dwa mocarstwa zachodnie dobrze służą i sławie i światu. Broniąc tych zasad, oddają przysługę także interesom Rzeczypospolitej — i dlatego część naszej prasy mogłaby sobie dać wreszcie spokój z powtarzaniem niemieckich teoryj o biednych, głodnych a przy tym mimo wszystko dynamicznych państwach totalnych.

Wielkie ideały dojrzewają w wolności.

Ta cała zresztą prężność totalna wywołuje przy bliższym poznaniu podobne wrażenie, jak wszystkie inne hasła reklamowe. Co to jest bowiem dynamizm myśli politycznej? Jest to ciągłe ustawiczne szukanie nowych dróg postępu, organizacji życia społecznego, kultury. I tu należy przyznać rację tym, którzy twierdzą, że **rzeczywiste przejawy tego dynamizmu występują raczej w Londynie, Paryżu i Waszyngtonie, aniżeli w Berlinie, Rzymie, lub w Moskwie.** Obywatel państw totalnych ograniczony jest w swym procesie myślowym ciasnymi formułkami doktryny, murem takich lub owakich pojęć, nakazów lub haseł. **Jest to typowy „homo unius libri" istota myśląca kliszami jednej i tej samej sugestii.** Jest to niewolnik systemu, który łyka gorzkie proszki obowiązkowej mistyki. Tłum staje się rozfanatyzowaną masą, cząstką zbiorowej nienawiści, wyładowującej się stosownie do rozkazów z góry. Ze swej indywidualności, krytycyzmu, twórczego wysiłku myślenia — jak również ze wszystkich praw obywatelskich zrezygnował na rzecz jednostki, utożsamiającej się z pojęciem narodu i państwa.

Natomiast myśl w państwach demokratycznych jest wolna — **a wielkie ideały dojrzewają tylko w wolności.** Nowe pojęcia wypalają się w ogniu nieskrępowanych dyskusyj i posiadają większą elastyczność, giętkość, ostrość i wreszcie siłę. W krajach totalnych jest symbolem twarde, ciężkie żelazo, z którego wykuć można zarówno miecz jak i kraty. **W państwach ludzi wolnych mamy stal.** Błysk jej zajaśniał w słońcu uroczystości paryskich. A **ta wielka i poważna demonstracja siły może wyjść pokojowi i bezpieczeństwu europejskiemu tylko na korzyść.**

Dr Tadeusz Kiełpiński.

Letnia plaga.

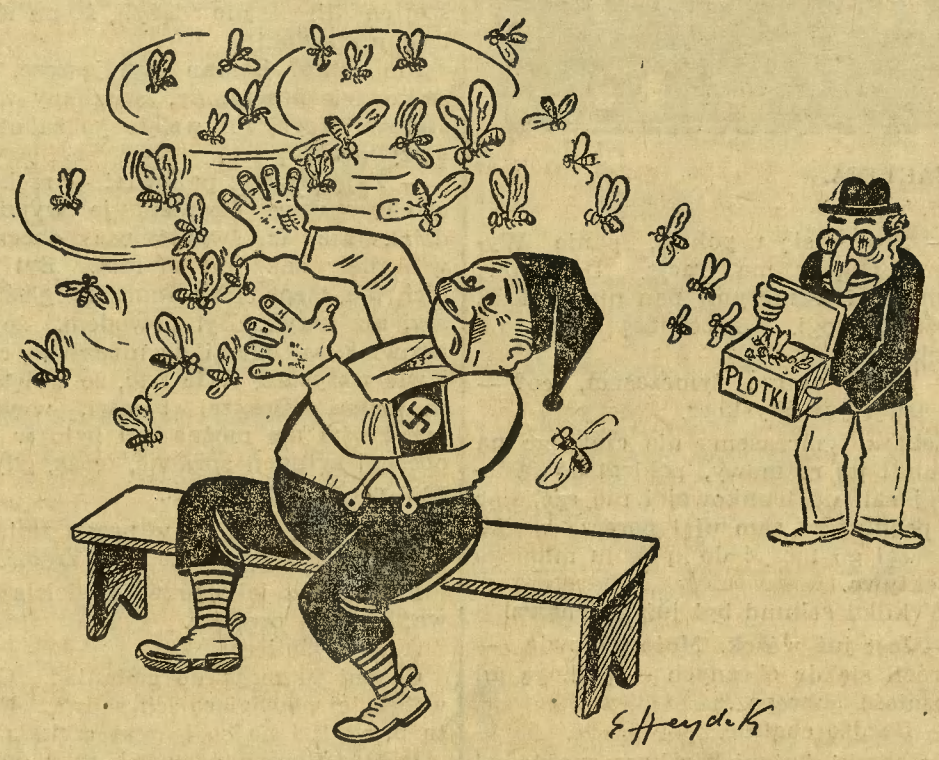

Niemcy: — Od plotek, wypuszczanych przez żydów, można się od biedy opędzić, ale gorzej jest z prawdziwymi wiadomościami, przedostającymi się przez granicę!

Jubileusz i ogórki.

Prasa warszawska podaje dobrą anegdotę na temat znanego publiczności bydgoskiej doskonałego komika operetkowego **p. Mieczysława Dowmunta, który obchodził w Wilnie jubileusz 30-lecia pracy scenicznej.** Sympatyczny jubilat otrzymał zewsząd liczne dowody uznania w postaci depesz i podarków. Ogólnego rozradowania nie dzieliła z mężem tylko pani Mieczysławowa, zawołana gospodyni. Zapytano ją o powody niezadowolenia.

— Wszystko bardzo ładnie, ale Miecio powinien był dostać wieniec laurowy.

— Otrzymał srebrny, więc o co chodzi?

— Et! Srebrny! **Nadchodzi sezon marynowania ogórków, a przecie srebrnych liści do nich nie włożę!...**

Zbiory w Wielkopolsce zapowiadają się nadzwyczajnie.

Poznań, 28. 7. Wobec złych warunków atmosferycznych, tegoroczne żniwa na terenie Wielkopolski zostały opóźnione. W powiatach południowych zbiór żyta rozpoczęto dopiero w połowie lipca. Sprzęt zapowiada się wszędzie bardzo dobrze. Zbiór jęczmienia w niektórych okolicach Wielkopolski zapowiada się wręcz znakomicie. Znacznie również lepiej niż w latach poprzednich wypadł zbiór siana, natomiast zbiór koniczyny jest w wielu okolicach nieco słabszy z powodu nadmiernej wilgoci. Bardzo pomyślnie zapowiada się też zbiór okopowizn. W ten sposób po kilku latach nieurodzajnych, tegoroczne zbiory w Wielkopolsce wypadną na ogół bardzo dobrze.

Z KRAJU

O popularny życiorys Królowej Jadwigi. Wobec ożywienia starań o beatyfikację Królowej Jadwigi ma być rozpisany konkurs na popularny życiorys „Pani Wawelskiej". Głównym zadaniem życiorysu ma być uwydatnienie cnót Królowej Jadwigi.

Pod Nowogródkiem wyorano 3319 starych monet. Przed paru dniami mieszkaniec wsi Kmiecianka Stefan Nieścier podczas orania gruntu wyorał garnek ze starymi monetami srebrnymi i miedzianymi w ilości 3319 sztuk.

Więźniowie na armię. Około 400 więźniów w Lidzie na ogólną liczbę 600 przebywających w więzieniu, zebrało kilkaset złotyc hna dozbrojenie armii. Zbiórkę zainicjowali małoletni więźniowie.

Ukarani za nieprzestrzeganie zarządzeń porządkowych. Sąd starościński w Łodzi skazał dalszych 19 właścicieli nieruchomości na grzywny od 200—500 zł za uchylanie się od wykonywania zarządzeń porządkowych.

Ulica św. Boboli. W Warszawie rozpatrywano wnioski w sprawie nadania nazw nowym ulicom. Nadano 22 nowe nazwy oraz przemianowano trzy ulice. Imieniem św. Andrzeja Boboli nazwano odcinek ul. Wołowskiej.

Rozbiórka cerkwi w Sosnowcu. Prace przy rozbiórce cerkwi prawosławnej dobiegają końca. Plac pod cerkiew należy częściowo do parafii prawosławnej, częściowo do Tow. Sosnowieckiego.

Taksówka wpadła do sklepu. Ulicą Nowozarzewską w Łodzi podążała taksówka. W pewnej chwili taksówka uderzyła o wystawę i wpadła do sklepu. Samochód został uszkodzony.

Obozy letnie dla młodzieży katolickiej. KSM diecezji łódzkiej zorganizowało w lasach kaszewickich nad Widawką obozy letnie dla kierownictw oddziałów KSM m. i ż. diecezji łódzkiej.

Nowa radiostacja powstaje pod Katowicami. Polskie Radio w Katowicach przystąpiło już do budowy nowej stacji nadawczej w Brzezince. Nowa stacja będzie posiadała moc 50 klw w antenie. Prace mają być zakończone na jesieni.

Grusza-fenomen. W Bogucicach pod Katowicami zakwitła grusza i obrodziła po raz wtóry. Pierwszy raz kwitła w kwietniu, drugi raz w połowie czerwca. Owoce z pierwszego zakwitnięcia są już wielkości dużej fasoli. Jest to rzadki wybryk przyrody, by drzewo w dwóch okresach zakwitło i owocowało.

1.200.000 zł na komunikację miejską w Wilnie. W 1940 r. wygasa koncesja udzielona firmie szwajcarskiej Saurer na prowadzenie w Wilnie komunikacji miejskiej. Korzystając z tego miasto zamierza przejąć komunikację. W tym celu zostaną zamówione w kraju specjalne autobusy. W związzu z tym zarząd m. Wilna wszczął starania o uzyskanie pożyczki w wysokości 1.200 tys. zł.

Samochód spłonął od niedopałka papierosa. Na postoju samochodów we wsi Bartodzieje pod Radomskiem, wydarzył się pożar samochodu. Pożar został spowodowany przez nieostrożne rzucenie niedopałka papierosa w pobliżu samochodu na ziemię, przesiąkniętą benzyną, która momentalnie się zapaliła. Samochód spłonął.

Masoneria otworzyła kontrofensywę.

Rewelacyjne szczegóły o wypadkach majowych 1926.

Pierwsze strzały padły z okopów masonerii w tygodniku „Zespół", zbliżonym do min. Poniatowskiego. Wystąpienie odważne. Rodzaj broni dobry, bo używają go ludzie wtajemniczeni w cele i dążenia lóż masońskich w Polsce. Ale dziwić się nie należy, że akurat z tego miejsca otworzyła masoneria swoją kontrofensywę. Jawny mason Stępowski jest radcą Ministerstwa Rolnictwa. Autor artykułu „Zespołu", p. Seidel zna dobrze środowisko. Jest sympatykiem Wyzwolenia i P. P. S.

A co pisze? Rzeczy bardzo ciekawe i nie pozbawione sensacji politycznej. Czytamy np., że „wolnomularstwo św. Jana wraz z wolnomularstwem wyższych stopni Obrządku Szkockiego **skupia w sobie pokaźną liczbę z t. zw. sanacji,** zwłaszcza jej lewego skrzydła, a więc osoby, które w ten czy inny sposób zbliżone są do ideologii i prac grupy „Zespołu".

„Kiedy po odzyskaniu niepodległości — pisze p. Seidel — odradzało się wolnomularstwo polskie, jednym z jego pierwszych czynów było uzyskanie przy protekcji braci włoskich dostaw dla armii polskiej, walczącej z bolszewikami. **Po ukonstytuowaniu wolnomularstwo to skupiło przede wszystkim Piłsudczyków i Pepesowców wraz z Wyzwoleniem, a więc elementy istotnie, a nie zoologicznie narodowe i państwowe.**

A któż, jak nie masoneria polska — czytamy dalej — **w latach 1925 i 1926 przygotował szeroki grunt i propagował myśl, że dla Państwa Polskiego koniecznością jest, ażeby Marszałek Piłsudski został przywrócony do roli czynnej i twórczej?**

Było to podobno w owym czasie głównym punktem pracy lóż, tych w niedalekiej może przyszłości przestępców prawa (jest to aluzja do ustawy antymasońskiej), **nowego prawa „narodowego". A czyż po tym przyczyną kryzysu tych lóż nie było podobno to, że większość ich członków stała bez zastrzeżeń po stronie rządów Marszałka?"**

Słusznie zauważa „Polonia", jak z tej dyskusji wybrnie p. Kozłowski i solidaryzujące się z nim „Słowo" wileńskie. Jest także przysłowie, że jak kto ma masło na głowie, nie powinien wychodzić na słońce. Kto sam był podobno masonem i to 18 stopnia, jak podaje „Prosto z Mostu" (a zaprzeczenia dotąd nie czytaliśmy), nie powinien rzucać oszczerstw na zasłużonych działaczy narodowych, lecz zabrać się powinien do oczyszczenia własnego podwórka.

Twierdzenia p. Seidela są też dobrą odpowiedzią **na bezsensowne wywody „Kuriera Porannego", jakoby system sanacyjny był zabójczy dla masonerii.**

„Słowo" wileńskie natomiast zaznacza chytrze, że „loże nie myślą kapitulować, lecz przechodzą do kontrofensywy, której jednym z celów jest niewątpliwie obalenie projektu ustawy antymasońskiej".

Naszym zdaniem rozpoczęta w Polsce dyskusja masońska, a szczególnie wystąpienia b. premiera L. Kozłowskiego i młodokonserwatywnej „Polityki" mają jeden cel: **utrzymanie opinii polskiej w chaosie i hałasie. swarów, intryg i niepotrzebnych polemik.**

Jak Ostrów wykonuje polecenie p. premiera?

Ostrów Wlkp. (lj) Akcję podniesienia estetycznego wyglądu naszego miasta podjął zarząd miejski bardzo energicznie, bo na 879 wypadków, w których stwierdzono komisyjnie konieczność podjęcia odpowiednich robót, doręczono dotychczas 485 zarządzeń, reszta zaś jest w opracowaniu.

Od czasu rozpoczęcia akcji, otynkowano 74, a odmalowano 66 domów, postawiono nowych lub też naprawiono 141 parkanów. Nic dziwnego więc, że przy takim tempie pracy odczuwa się tu dotkliwie brak murarzy i malarzy, a właściciele nieruchomości czekać muszą na swoją „kolejkę".

Nową szatę zewnętrzną, poza wielu innymi, otrzymał również gmach starostwa powiatowego i ratusz, a w najbliższym już czasie rozpocznie się malowanie teatru miejskiego, przy czym specjalną uwagę kładzie się na piękne odmalowanie jego wnętrza. Tę pracę powierzono znanemu artyście-malarzowi p. Derbichowi z Ostrowa.

Jest jednak jedno ale: w 153 wypadkach wdrożono egzekucję z powodu niezastosowania się do zarządzeń. Zarząd miejski zamierza jeszcze zwrócić uwagę na stan klatek schodowych i podwórz.

Katastrofa motocyklowa pod Szamotułami.

Szamotuły, 28. 7. Wczoraj po południu około godz. 14 na nowej szosie Kąsinowo—Szamotuły wydarzyła się straszna katastrofa motocyklowa. Od Poznania w stronę Szamotuł jechał motocyklem 43-letni Kazimierz Szukalski, mając na tylnym siedzeniu swą żonę, 38-letnią Teresę. Krótko przed wioską Kąsinowo, Szukalski zamierzał odebrać od żony mapę, odwrócił się, skręcił w lewy bok, przy czym wjechał na drzewo. Mimo nieszybkiej jazdy skutki były straszne.

Szukalski uderzył głową o drzewo, ponosząc śmierć na miejscu. Żonę zaś jego przewieziono do szpitala w Szamotułach. Chirurg stwierdził 4-krotne złamanie szczęki, złamanie 2 żeber i podstawy czaszki. Przybyły ksiądz udzielił nieszczęśliwej kobiecie namaszczenia Olejami św. Stan p. Szukalskiej jest bardzo poważny.

Małżonkowie Szukalscy pochodzą z Dolska, a zamieszkują obecnie w Norymberdze, dokąd po odwiedzinach krewnych zamierzali wrócić.

Ze Świata

— **Litewski minister spraw zagranicznych objął urzędowanie.** Prasa litewska donosi, że min. Łozorajtis objął już urzędowanie i udał się do letniej rezydencji prezydenta republiki Smetony w Uzugirach, gdzie złożył prezydentowi relację o swej podróży i swoich rozmowach z zagranicznymi politykami.

Katastrofa kolejowa w Austrii. W pobliżu Linzu nastąpiło zderzenie wagonu motorowego z pociągiem osobowym. Jedna osoba została zabita, a kilka osób odniosło ciężkie rany.

— **Wielki pożar lasu w Rumunii.** W powiecie Severin wybuchł pożar w lesie tzw. „Cunt". Straty wynoszą pół miliona lei. Powodem pożaru było zaprószenie ognia. Pożar przeniósł się następnie na materiały budowlane, położone w pobliżu lasu oraz objął sam las.

— **37 generałów poszło na zieloną trawkę.** 115 wyższych oficerów japońskich, w tej liczbie 37 generałów zostało przeniesionych w stan spoczynku.

— **„Deutschland" odniósł uszkodzenie.** Prom „Deutschland", kursujący pomiędzy Sassnitz a Trelleborgiem zderzył się z powodu gęstej mgły z parowcem fińskim „Esterthorden". Oba statki odniosły lekkie uszkodzenia.

— **Zgon księcia Lichtenstein.** Książę Lichtenstein Franciszek I, który w marcu br. powierzył swemu stryjecznemu wnukowi, księciu Franciszkowi Józefowi sprawowanie władzy i swe konstytucyjne uprawnienia, zmarł w dniu 25 lipca na zamku Feldberg, przeżywszy 85 lat.

— **W trosce o bezpieczeństwo.** W prowincji Ontario (Kanada) na zakrętach dróg zastępuje się zaciągnięte obecnie druty — spłaszczonymi sztabami stalowymi. Ma to zmniejszyć ilość wypadków automobilowych.

— **Katastrofa autobusowa w Bułgarii.** W miejscowości Łonwecy na górskiej drodze samochód ciężarowy potrącił autobus, w którym znajdowało się 14 pasażerów. Mimo wysiłków szofera autobusu, autobus uderzył o barierę, wyłamał ją i stoczył się w przepaść. Kilku pasażerów uległo ciężkim poranieniom.

— **Wiedeński „Zwieback" przestanie istnieć.** Słynny żydowski magazyn mód Zwieback przestanie wkrótce istnieć. Pięciopiętrowy dom zostanie zburzony, a na jego miejscu powstanie kasa oszczędności miasta Wiednia.

— **Polskie jachty w Kłajpedzie.** Do Kłajpedy w ostatnich czasach zawija coraz więcej jachtów polskich. W ostatnich dniach wpłynął m. in. jacht „Fort Bema".

— **Alpy zbierają ofiary.** Wczoraj wieczorem dowiedziano się w Chamouix o wypadku przewodnika Tournier, który usiłował dokonać wejścia nową drogą na szczyt Cornes Chamois. Natychmiast wyruszyła ekspedycja ratunkowa. Równocześnie donoszą o zaginięciu dwóch alpinistów genewskich, którzy wyruszyli w ubiegły czwartek na zdobycie Aiguille Verte.

— **„Charakterystyczny wyrok sądu autonomicznego".** Podczas wypadków dnia 28 czerwca wybito w Kłajpedzie w składzie litewskiej spółdzielni „Lietupis" około 100 szyb. Autonomiczny sąd kłajpedzki umorzył sprawę z powodu niemożności znalezienia sprawcy. Prasa litewska opatruje tę wiadomość tytułem: „Charakterystyczny wyrok sądu autonomicznego".

Zenon Różański.

POWIEŚĆ SENSACYJNA.

51)

(Ciąg dalszy)

— Naraża pan chorą nogę. Mogą zajść takie komplikacje, że trzeba będzie ją amputować...

— Szlak niech ją trafi. Łagodnie mówię odejdź pan do stu diabłów, bo wyrżnę wazonem w głowę... — to mówiąc, Wyskocz ujął stojący na stoliku wazonik z kwiatami.

— Ale pan ma wysięk w kolanie.

— Tyfus i cztery dżumy też mogę mieć. Ale do doktora Bomana pójdę...

Lekarz widząc, że nic nie poradzi zwrócił się do inspektora Morana:

— Może pan będzie łaskaw wpłynąć na tego pana. Jeżeli już tak bardzo zależy mu na zobaczeniu się z doktorem Bomanem, to zarządzę, by posługacze przewieźli do niego pana wózkiem... To potrwa kilka chwil...

— Proszę się uspokoić, panie Wyskocz. Lekarz ma rację. Doktorowi Bomanowi w niczym pan nie pomoże, a szkoda nogi... Przewiozą pana na wózku...

— A on umrze tymczasem, co? — wrzasnął już Wyskocz.

Lekarz tymczasem nie czekając na rezultat tej rozmowy, pobiegł do sąsiedniej sali opatrunkowej i nie czekając na posługacza sam ujął poręcz wózka i począł go toczyć do pokoju młodego detektywa.

W kilka sekund był już wewnątrz.

— Jest już wózek. Może panowie... — zwrócił się do obecnych — pomogą mi przenieść chorego...

— Bardzo chętnie.

Po chwili Antoni Wyskocz znajdował się na wózku...

A po dwóch minutach w pokoju, w którym na łóżku, równie blady jak pościel leżał doktor Boman. Ziemnistożółta twarz, głęboko zapadnięte oczy, sinawe wargi, przy wspaniale czarnej brodzie, tworzyły widok niesamowity. Przybyłym tutaj zdawało się w pierwszej chwili, że nie zdążyli, że na łóżku leżą już zwłoki...

Ale doktor Boman żył jeszcze. Był całkowicie przytomny, świadomy wszystkiego. Tego, że wzięto go za nieboszczyka też...

— Żyję jeszcze, panowie! — rzekł cicho trzy słowa. Szeptem je wypowiedział, ale w świadomość obecnych wtargnęły one niby grzmot. Był dla nich ten szept cichy znacznie głośniejszy, niż krzyk. Był dowodem, że ten człowiek, tak bliski im niedawno, czuje i wie wszystko. Wie i to, że wzięto go za trupa. Większej boleści, większej przykrości nie można mu było w jego obecnej sytuacji sprawić, teraz, gdy on sam czekał na śmierć...

Stali więc wszyscy w progu zmieszani. Nie wiedzieli co ze sobą zrobić...

Przyszli tu jako przedstawiciele prawa, przyszli osądzać.

A tu — śmierć!

Co oni tu mają do gadania? Czym wobec jej powagi są ich sądy?... Po co tu przyszli i na co jeszcze czekają...?

Doktor Boman poruszył ręką do siebie.

— Lekarza... — powiedział jedno słowo.

Lekarz, stojący za wózkiem, na którym leżał Antoni Wyskocz, zbliżył się do łóżka.

— Słucham pana doktora... — rzekł.

Usta kryminologa ściągnęły się w grymasie.

— Bez tytułów! — rzekł głośno. — Ile mi pozostało jeszcze... życia? — to pytanie zadał cichszym już głosem.

Zakłopotało to pytanie medyka. I zmieszało. Bo cóż mógł odpowiedzieć?

— Czekam! — przynaglił Boman.

— To jest bardzo trudne do określenia... — padła wymijająca odpowiedź.

Oczy doktora Bomana błysnęły.

— Proszę się „wysilić"! — ton głosu doktora Bomana posiadał brzmienie rozkazu. To nie był głos człowieka konającego, człowieka, którego istnienie kończyło się za minuty, za sekundy może... To był głos doktora Bomana...

Lekarz bez słowa ujął jego rękę w przegubie i począł liczyć uderzenia pulsu.

A przez ten czas panowała w pokoju niczym niezakłócona cisza. Potworna, złowroga, grobowa cisza. Unosiła się mgła śmierci, wiało wprost jej zimnem.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Dla Naszych Pań

Zapasy zimowe
na które nas nie stać.

W Czechosłowacji pisma fachowe — wojskowe apelowały z całą otwartością, **aby ludność Republiki zaopatrzyła się w żywność, przynajmniej na okres dwóch, lub trzech miesięcy.**

I gdybyśmy teraz zechciały wglądnąć w zakamarki „warsztatów domowych" naszych gospodyń Polek i przyjrzeć się ich gorączkowej, mrówczej pracy, to możnaby było pomyśleć, że podobny nakaz wydano i w Polsce.

Po prostu żyjemy w pełni sezonu, gdy **trzeba czynić w gospodarstwie tzw. zapasy zimowe.** Sezon ten zaczął się dla nas wczesną wiosną i trwać będzie do późnej jesieni.

Pracujemy więc dosłownie w pocie czoła, gdy aura lipcowa nie szczędzi nam wielkich i tak uciążliwych upałów i gdy równocześnie bucha ogień przy gotowaniu soków naturalnych, przygotowywaniu wszelkiego rodzaju galaretek, marmolad i innych przetworów owocowych. W tej pracy tak bajecznie upodabniamy się do pracowitych pszczół, które w pierwszym rzędzie myślą o tym, aby w „sezonie" przygotować dla siebie pożywienie na okres zimowy. Dobre imię Polek, jako dobrych i zapobiegliwych gospodyń słynie już poprzez wieki całe. Wprawdzie zaginął już i — zdaje się — bezpowrotnie typ pani domu, które robiły niepomierne zapasy i zbroiły się w pęki kluczy, aby to wszystko trzymać i utrzymać pod własnym zarządem. **Czasy są inne, inne jest gospodarstwo i bez porównania gorsze możliwości finansowe.**

Bez ustanku pukamy do „sumień" mężowskich i do ich kieszeni. Wyciągamy z wielką gorliwością, choć pełne niezasłużonego zażenowania złotówkę po złotówce, aby Bank Cukrownictwa się bogacił, ale głosowi obowiązku chwytania uciekającego sezonu — oprzeć się nie jesteśmy w stanie. Nic też dziwnego, że zrozpaczeni żywiciele rodzin z kolei zapukali do sumienia i życzliwości szefa rządu gen. Sławoj-Składkowskiego, przypominając mu, że **nie stać nas nawet na najniezbędniejsze minimum, że nie otrzymujemy nic na rodzinę i że, nie „widzimy" zwrotu wpisów szkolnych.** Wizyta była miła, przebieg miała sympatyczny i harmonijny, ale skończyła się fiaskiem: nawet nie obdarowano ich żadną obietnicą, która nic nie kosztuje, a sprawia jedynie przyjemną złudę nadziei na przyszłość.

Inaczejby może było, **gdyby z rządem mogły rozmawiać kobiety, które cały budżet domowy znoszą, własnymi nerwami i większą częścią zdrowia i życia.** One zdobyłyby się na bardziej wymowne przekonywujące argumenty i okazałyby się na pewno mniej ustępliwe.

Widziałyśmy, jak po prostu sielankowy przebieg miała na terenie Sejmu z okazji sesji nadzwyczajnej zapoczątkowana potyczka między „suwerenami" miast i wsi z racji wniesionego przez rząd **projektu ustawy „o środkach finansowych na popieranie gospodarczo uzasadnionego kształtowania cen rolniczych".** Chodziło o to, aby cena żyta nie mogła spaść poniżej 20 zł za 100 kg. Rząd będzie więc premiował wywóz zboża, a my, z własnych kieszeni płacić będziemy na ten cel po 3 zł od 100 kg przemiału mąki lub kaszy.

Posłowie — **przedstawiciele miast bronili się przeciw nowemu podatkowi i przeciw możliwej zwyżce cen chleba i kasz, zaś przedstawiciele wsi byli za projektem, gdyż pieniądze płynąć będą nie z ich ręki, a właśnie do ich kieszeni.** Ta „wojna" skończyła się na kilku mało groźnych przemówieniach i na wspólnym głosowaniu za projektem ustawy.

I należy stwierdzić, że gdyby więcej kobiet zasiadało w Sejmie i Senacie, tych kobiet, którym brak kilku lub kilkunastu złotych w budżecie miesięcznym zatruwa życie, to **walka o wspomnianą ustawę byłaby dla rządu nie tak łatwą do wygrania.** Pamiętajmy o zapasach zimowych, ale zakwasza je świadomość, że na wiele nas nie stać.

Z. Zaw.

Kwiaty na balkonie.

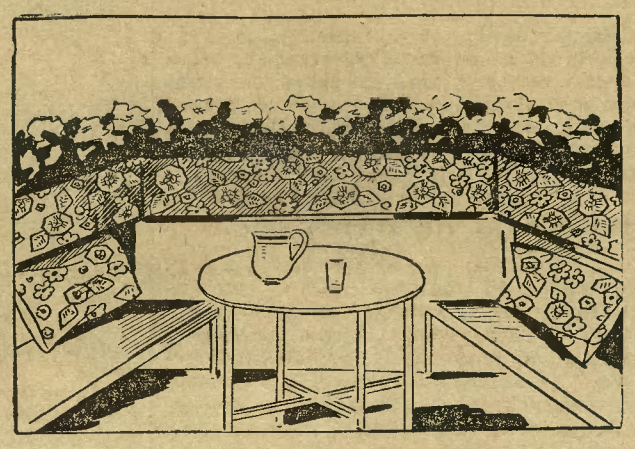

Jeszcze ciągle nie doceniamy znaczenie balkonów, które latem zamiast wabić oko, stoją puste i ponure. Dzięki intensywnej propagandzie, konkursom i nagrodom, większość właścicieli balkonów zwróciła na szczęście **baczniejszą uwagę na ich estetyczny wygląd.** I coraz więcej mamy w Bydgoszczy ukwieconych balkonów. Kwiaty należałoby jednak w odpowiedniej porze polewać, kiedy ulice są puste, gdyż bardzo często się zdarza, że na przechodnia spada nagle ulewny deszcz z konewki, przeznaczony na kwiaty. A tyle istnieje obecnie rozpowszechnionych i tanich bylin, że ten wydatek nie nadwyręży budżetu pani domu. Aby balkon czynił bardziej sympatyczne wrażenie, możemy **parapet obciągnąć barwnym kretonem.**

Jak kobiety jugosłowiańskie walczą o swe prawa?

Kobiety jugosłowiańskie bynajmniej nie mają zamiaru pozostawania na szarym końcu. Już od dłuższego czasu powstają związki kobiece, które przygotowują się do zasadniczej walki o prawa kobiet. Ruch feministyczny ogarnia powoli, ale systematycznie całe państwo. W tym roku **wszystkie kobiece organizacje, na wspólnej konferencji ustaliły zgodnie jeden zasadniczy program, według którego pracować będą, każde stowarzyszenie w swoim zakresie.**

Zgodnie więc z zapowiedzią, dnia 14 maja rb. organizacje kobiece rozrzucone po całej Jugosławii urządziły w całym kraju **„Dzień Kobiet".** Impreza, urządzona w jeden dzień, o tym samym programie, wzbudziła z miejsca wielkie zainteresowanie tak wśród kobiet dotąd nic nie wiedzących o ruchu feministycznym, jak i wśród mężczyzn, patrzących dotąd z pobłażaniem na usamodzielnianie się Jugosłowianek.

Szczególnie uroczyście wypadł „Dzień Kobiet" w Nowym Sadzie, gdzie przewodnicząca ruchu, Katarzyna Lengod-Marcinkowićowa wygłosiła programowe przemówienie.

Na wstępie swego przemówienia zaznaczyła, że 14 maja wszystkie kobiety na świecie obchodziły swój dzień, a w uchwalonych rezolucjach, przedłożonych rządom przedstawiają swe żądania. Jugosłowiański związek kobiecy, jako członek międzynarodowego ruchu feministycznego również przedłoży swe żądania swemu rządowi, aby przedłożył je Lidze Narodów. Kobiety jugosłowiańskie na swej manifestacji przyjęły rezolucję, w której domagają się, **aby w czasie jak najkrótszym przyjęta została ustawa wyborcza, dająca kobietom czynne i bierne prawo wyborcze.** Dalej kobiety domagają się, aby ustawowo dopuszczono je do wykonywania urzędu sędziowskiego, dalej domagają się, aby w urzędach państwowych i samorządowych kobiety zamężne były wynagradzane tak jak mężczyźni i aby miały takie same prawa do awansów. W rezolucji domagają się zniesienia 93 artykułu ustawy o szkolnictwie ludowym, według którego nauczycielki po wyjściu zamąż tracą prawo wykonywania swego urzędu. Domagają się wreszcie, aby sejm przyjął **ustawę o pomocnicach w gospodarstwach domowych i służących na wsi.**

Ochrona praw zarobkujących mężatek jest wszędzie (za wyjątkiem Niemiec) kwestią niezmiernie drażliwą, której dotychczas albo w ogóle nie załatwiono, albo też połowicznie, ze szkodą dla ogółu kobiet pracujących. Nie wiadomo tylko jak ustosunkuje się do tych spraw rząd jugosłowiański.

Jeśli już mowa o ruchu kobiecym, nie można nie wspomnieć **o pierwszej kobiecie dziennikarce, która z końcem maja rb. obchodziła 60 rocznicę urodzin.** Zorka Lazić jest pierwszą dziennikarką jugosłowiańską, która mimo ogromnych przeszkód, walczyła niestrudzenie o prawo zdobycia pracy w dziennikarstwie dla kobiet.

Jej mąż Sima Lazić był wydawcą i redaktorem bardzo poczytnego pisma serbskiego w Nowym Sadzie już przed wojną. Gdy w r. 1904 zmarł, wdowa sama kierowała pismem aż do wojny światowej. Gdy wybuchła wojna pismo jej wraz z innymi wydawnictwami serbskimi zostało zakazane. Podczas wojny Zorka Lazić poświęciła się działalności dobroczynnej i organizowała akcję dożywiania głodujących dzieci w Bośni i Hercogowinie.

Po wojnie wydawać poczęła nowe pismo „Deczije novine" (Dziecięce nowości). **Zorka Lazić była pierwszą kobietą Wojewodziny, która w pierwszym roku po wojnie odznaczona została orderem św. Sawy za zasługi.** Dotychczas jeszcze czynna jest w organizacjach dziennikarskich. Jest też jedną z założycieli sekcji nowosadskiej Jugosłowiańskiego związku dziennikarskiego.

Kącik Pani domu.

Na każde święto narodowe pieką amerykańskie panie domu specjalne gatunki babek i przysmaków. Przepis na babkę na 4 lipca jest następujący: przesiać 2 filiżanki mąki. Dodać 2 łyżeczki proszku do pieczenia i ¼ łyżeczki soli i znowu przesiać trzy razy. Wyrobić 4 łyżki masła na śmietanę, dodając powoli do masła 1 filiżankę cukru i dobrze wyrabiać. Dodać do masła 1 jajko i dobrze wyrobić. Dodawać powoli do masła mąkę, razem z ¾ filiżanki mleka, równocześnie dobrze mieszając, ażeby się nie porobiły grudki. Gdy już ciasto jest dobrze wymieszane, dodać 1 łyżeczkę ekstraktu wanliowego i znowu wymieszać. Piec w dwóch okrągłych formach do pieczenia ciast, przez 25 minut. Lukrować białym lukrem z proszkowanego cukru i masła. Babkę ozdabia się konfiturą z wiśni.

Natomiast smaczne cukierki na 4 lipca przyrządza się według podanej recepty: zmieszać razem ¼ filiżanki słodkiej śmietany z ¼ łyżeczką ekstraktu miętowego. Dodać do tego 1-⅔ filiżanki proszkowanego cukru, cukier należy dodawać powoli i dobrze wyrabiać. Wywałkować masę na woskowym papierze na ½ cala grubości i pociąć na kawałki 3 cali długości. Umaczać w roztopionej czekoladzie, (ochłodzonej) i włożyć do lodowni. Jako lonty do cukierków w kształcie ogni sztucznych, można użyć kolorowe wykałaczki.

Premiowanie 10-letniej kucharki.

W Budapeszcie zorganizowano konkurs kucharski. Pierwszą nagrodę przyznano za obiad, zgotowany przez 10-letnią Ilonkę Torok. Młodziutka ta kuchareczka zdobyła nagrodę w kwocie 100 pengo.

Ze świata kobiecego.

W Krakowie zmarła 4 lipca rb. zasłużona działaczka katolicka, śp. Paula Korab Morawska, prezydentka Sodalicji Mariańskiej Nauczycielek. W pogrzebie jej, na cmentarzu rakowickim w Krakowie wzięły udział reprezentacje Sodalicyj Mariańskich i liczne grono kapłanów z prowincjałem księży Jezuitów Władysławem Lohnem i kan. kapituły metropolitalnej ks. Stanisławem Jasińskim na czele.

*

Sofia. Z inicjatywy posła Borysa Daskałowa wniesiony został do Narodowego Sabrania projekt ustawy, przyznającej pełne prawa polityczne kobietom. Jak wiadomo, kobiety w Bułgarii otrzymały po raz pierwszy prawa polityczne podczas ostatnich wyborów: do samorządów terytorialnych otrzymały prawo głosu matki dzieci ślubnych, a podczas wyborów parlamentarnych w ogóle mężatki. Prawa wybieralności Bułgarki nie posiadają. W uzasadnieniu do wniesionego projektu mówi się, że kobieta bułgarska zasłużyła sobie na to, aby zostać zrównaną w prawach politycznych z mężczyzną.

WYGLĄD I DŹWIĘK.

— Panie Cynaderblat, ta złotówka zanadto jest podobna do Kiepury.

— Co cóś do Kiepury?

— Dźwięk, to ona ma, ale wygląd, to nie bardzo.

Z zagadnień ogrodniczych

Porzeczki — doskonałym materiałem na wina.

Miło jest mieć w zapasie butelkę własnej roboty wina — trunku o pradawnych tradycjach nie tylko w ojczyźnie win gronowych, ale i w krajach jak Polska, nie mających dużej ilości winnic. Specjalnie cennym i wyborowym materiałem na wino są u nas porzeczki. Kto miał okazję skosztować złocistej barwy wina z porzeczek białych lub pięknie rubinowego — z porzeczek czerwonych, tego uprzedzenia do win owocowych od razu zostają podważone. Oczywiście, ażeby porzeczniak zadowolił wybredny smak znawcy, musi być udany, musi więc być zrobiony poprawnie z zachowaniem zasadniczych choćby warunków, które z jednej strony wpłyną na normalny przebieg fermentacji, a następnie sprzyjają procesowi dojrzewania, w czasie którego wyrabia się aromat i smak wina.

DZIENNIK BYDGOSKI W PODRÓŻY JEDYNA LEKTURA

Wyrób wina, jak każda inna czynność gospodarska, wymaga starania i pewnej umiejętności. Naczelną zasadą otrzymania dobrego wina jest bezwzględna czystość w wszystkich okresach. W tym celu wszystkie naczynia i przyrządy winny być przed użyciem bardzo starannie umyte. Następnie trzeba starannie doprawić moszcz, zapewnić normalny przebieg fermentacji i dobrze pielęgnować wino w czasie dojrzewania.

Porzeczki bez szypułek i liści (dobrze obmyte z kurzu) trzeba pognieść lub zemleć, przepuszczając przez maszynkę np. zwykłą od mięsa, byleby nie zardzewiałą, o nieuszkodzonej powłoce chrom. (Kontakt owoców z żelazem jest niepożądany wobec łatwego łączenia się żalaza z garbnikiem owoców, co powoduje następnie czernienie wina, przykry posmak i powstawanie ciemnego osadu. Miazgę owocową wyciskamy przez niezbyt gęsty woreczek. Otrzymany w ten sposób sok czyli moszcz doprawiamy, rozcieńczając go wodą tak, aby zawierał odpowiednią kwaskowość i dodając cukru. Na jeden litr soku z czerwonych porzeczek dajemy jeden i pół do dwa litry wody. Rozcieńczony sok, czyli moszcz dosładzamy cukrem. Chcąc otrzymać wino ciężkie o zawartości 9—12% alkoholu, na 1 litr moszczu z wodą dajemy 250—280 gramów cukru. Gdy chcemy otrzymać wino czerwone słodkie o zawartości ok. 12—16% alkoholu na 1 l moszczu z wodą, dajemy 270—330 gr cukru. Zaleca się wyrabiać wino wysokoalkoholowe, mające powyżej 12 procent mocy, ponieważ wino to lepiej się przechowuje i rzadziej ulega zepsuciu. Doprawiony moszcz zlewamy do czystego naczynia szklanego (gąsior) lub beczki, nie wypełniając naczynia szczelnie, lecz do ok. ⅔ objętości. Warunkiem dobrego przebiegu fermentacji jest dodatek silnych drożdży winnych, które odrabiają intensywnie cukier do pożądanej mocy i sprzyjają szybkiemu klarowaniu wina. Drożdży dodajemy w ilości pięć gramów na każde dwa litry w ten sposób, że bierze się z 10 litrów gotowego płynu około pół litra, rozpuszcza się w tym płynie drożdże, dobrze wymiesza i wlewa się tak rozpuszczone drożdże z powrotem do ogólnego płynu, znowu dobrze mieszając. Tym samym główna robota jest skończona. Drożdże rozkładają, czyli fermentują cukier na alkohol i kwas węglowy. Po dodaniu drożdży zamykamy naczynie przy pomocy t. zw. rurki fermentacyjnej i stawiamy naczynie w miejscu o równej ciepłocie, najlepiej ok. 22—25° Cels. nie na słońcu ani w pobliżu kuchni.

Po 2—3 dniach najdalej, a nieraz już nazajutrz po wlaniu drożdży, moszcz daje znać o sobie. W rurce fermentacyjnej słychać pykanie uchodzącego gazu. O ile fermentacja idzie równo, po kilku tygodniach (4—6) wino się uspokaja. Poprzednio mętne z burzącą się pianą na powierzchni, zaczyna się klarować. Należy wtedy niezwłocznie zlać wino. Najlepiej przy pomocy szklanej rurki z gumowym wężykiem ściągnąć wino z osadu do czystego naczynia, które teraz już wypełnić trzeba szczelnie pod samą szyjkę. Czynność ta jest bardzo ważną; wino przetrzymane na osadzie nabiera piekącego i gorzkiego posmaku, trudnego do usunięcia. Po ściągnięciu, w naczyniu zawiązanym lub zamkniętym rurką fermentacyjną, wino dofermentuje w miejscu chłodniejszym o temperaturze 5 do 10 stopni Celsiusza 1 do 2 miesięcy. Wtedy należy je ściągnąć ponownie, gdyż w miarę dojrzewania tworzy się w winie nowy osad. Wino staje się przy tym coraz klarowniejsze, nabiera ładnej barwy i zapachu. Czynność przebrania wina powtarzać co kilka miesięcy. Obok usuwania osadu, który przez dłuższy czas w młodym winie się tworzy, ma ona na celu przyśpieszenie procesu starzenia się wina. Po 7 do 10 miesiącach wino zazwyczaj winno być klarowne, t. zn. bez zawiesin i całkowicie zdatne do picia. Może też być już zlane do butelek. Butelki zalakowane ustawia się w piwnicy stojąco, w warstwie suchego piasku.

Bezsilne ataki przeciw demokracji.

Korespondent „Gazety Polskiej" cenzuruje króla Jerzego.

W poniedziałkowym „Kurierze Polskim" ukazał się artykuł pt. **„Jesteśmy spokojni o przyszłość demokracji".** Co jeden z dziennikarzy „przeoczył" w mowie Jerzego VI".

Wiemy nie od dzisiaj, że w Polsce **największym wrogiem demokracji jest sanacja.** Zapewne dlatego, że demokracja znajdzie kiedyś środki polityczne na likwidację systemu rządów sanacji w Polsce. Artykuł „Kuriera Polskiego" w sposób bezwzględny demaskuje różne chwyty i mentalności polityków sanacyjnych, nie cofających się w nagonce na demokrację nawet **przed fałszywym informowaniem opinii polskiej.** Ostatnio z metody tej skorzystała nawet „Gazeta Polska". „Kurier Polski" pisze:

Rewelacyjne sprawozdanie.

Korespondent paryski „Gazety Polskiej" p. Henryk Korab-Kucharski pisze w swej niedzielnej korespondencji z Paryża, iż „charakterystycznym jest i zostało to w lot podchwycone przez świat dyplomatyczny i przez prasę, że **zarówno król, jak i prezydent uniknęli** (w toastach na uroczystym przyjęciu u prezydenta Republiki Francuskiej) **słowa „demokracja",** nadużywanego ostatnio przez bojowych doktrynerów...

Król uniknął tej demokratycznej retoryki, podkreślając jedynie wspólne umiłowanie praw jednostki, ku sile i chwale państwowej całości. Przez to samo nie oddzielił się organicznie od ustrojów, opartych na posłusznej synchronizacji wszystkich indywidualnych poruszeń".

Dywersja... na krótką metę.

„Myśl zawarta w tym ustępie, jest nowa i olśniewająca. Pan Korab-Kucharski dokonał w swym artykule odkrycia nielada.

W chwili, kiedy wszędzie tam, gdzie nie ma jeszcze **„posłusznej synchronizacji wszystkich indywidualnych poruszeń",** wszystkie serca zabiły żywiej i goręcej na wieść o wielkiej manifestacji paryskiej na cześć odwiecznych ideałów demokratycznych — korespondent paryski „Gazety Polskiej", a więc człowiek zapewne dobrze poinformowany o przebiegu wizyty królewskiej, twierdzi, iż król Jerzy VI „uniknął" w swym przemówieniu słowa „demokracja", tak brzydko ostatnio nadużywanego przez „bojowych doktrynerów"...

Gdyby tak istotnie być miało, umniejszyłoby to oczywiście znaczenie ideologiczne wizyty paryskiej i nałożyćby musiało wydatny tłumik na radość tych wszystkich szczerych demokratów, którzy w przemówieniu króla Wielkiej Brytanii i cesarza Indyj **upatrywać chcieli wyraźne i wzniosłe credo polityczne.**

Przygwożdżenie fałszerstwa

Rzecz jednak cała w tym, **iż tak nie jest.** Leży przed nami numer paryskiego **„Temps",** zawierający tekst przemówień, wygłoszonych podczas uroczystego bankietu zarówno przez prezydenta Francji, p. Lebrun, jak i przez króla Jerzego. W przemówieniu króla Jerzego („Temps", nr 28.071 z czwartku 21 lipca) czytamy dosłownie:

„Nasze narody mają takie samo przywiązanie do zasad **demokratycznych,** które najlepiej odpowiadają ich geniuszowi naturalnemu i tak samo wierzymy w dobrodziejstwa wolności indywidualnej". („Dziennik Bydgoski" stwierdził to w swym artykule wstępnym).

Spekulacja na naiwność.

Oto, w jaki sposób Jego Królewska Wysokość Jerzy VI „uniknął" słowa demokracja! Idąc przy tym drogą, wskazaną przez samego p. Korab-Kucharskiego, należałoby przypuszczać, iż monarcha angielski oddzielił się tym samym „organicznie od ustrojów, opartych na posłusznej synchronizacji wszystkich indywidualnych poruszeń"!

Korespondent paryski „Gazety Polskiej" **nie bardzo dobrze orientuje się widocznie w stosunkach polskich i wyobraża sobie może, iż dziennikarze warszawscy nie tylko nie czytają nigdy prasy zagranicznej, ale że nie biorą do ręki nawet biuletynów Pata, który przemówienie królewskie podał w zupełnie ścisłym i dosłownym tłumaczeniu.**

„Pour le roi de Prusse".

Rzecz cała byłaby oczywiście bardzo, ale to bardzo zabawna — gdyby nie miała podłoża bardzo, niestety, poważnego.

Rozumiemy doskonale, iż istnieją w różnych punktach Europy **ośrodki polityczne, którym zależy na pomniejszeniu znaczenia politycznego i ideologicznego wizyty angielskiej w Paryżu — nie przypuszczaliśmy jednak, aby na taką grę pozwolił sobie właśnie korespondent „Gazety Polskiej".**

Nie w porządku ale... bez znaczenia.

Coś tu jest naprawdę grubo i poważnie nie w porządku. Nie w porządku oczywiście z punktu widzenia sumienności zawodowej p. Korab-Kucharskiego — bo z punktu widzenia polityki światowej taka czy inna jego „gaffa" jest naprawdę bez znaczenia.

Nie zmieni też ona w niczym głębokiego sensu politycznego, zawartego **w pamiętnych toastach paryskich,** wygłoszonych w pałacu Elizejskim, ani tym bardziej nie uchroni świata przed wszystkimi „zgubnymi" konsekwencjami jasnego, wyraźnego, otwartego wypowiedzenia się Anglii i Francji na rzecz **zasad demokratycznych"**

Artykuł powyższy — zauważa słusznie „Nowa Rzeczpospolita" — nie wyczerpuje jednak całości zagadnienia. Interesuje nas bowiem, **w jaki sposób korespondencja p. Korab-Kucharskiego mogła się ukazać w druku?**

Jedno z dwojga: **albo w „Gazecie Polskiej" nikt nie przegląda korespondencji zagranicznych,** albo że — **redakcja korespondencję tę puściła świadomie.**

Pierwszy wypadek jest **mało prawdopodobny,** co zaś się tyczy drugiego, — wnioski pozostawiamy czytelnikom.

Mussolini kończy 55 lat.

29 lipca br. obchodzi Benito Mussolini 55 rocznicę urodzin.

Francuzi o polskiej opozycji.

Paryż, 28. 7. (PAA). Jeden z ostatnich numerów „Agence Economique et Financiére" przynosi z Warszawy wiadomość, dotyczącą rezultatów rozmów, prowadzonych przez miarodajne czynniki z przedstawicielami opozycji. Notatka ta twierdzi, iż mimo tych rozmów **szanse porozumienia się prawie są żadne.** Gdyby nawet leaderzy opozycji podpisali umowę, „doły" („trups"), nastrojone wrogo, **unieważnią tę umowę. Zacięły się one w swojej opozycyjnej nieustępliwości.** Masy chłopskie zorganizowane w Stron. Ludowym oraz robotnicze w PPS nie przyjmą żadnej współpracy w ramach obecnego reżimu.

Wiadomość pisma francuskiego pozwala nam głębiej wniknąć — w „dekompozycję", której akcja „konsolidacyjna" sanacji mimo wielkich wysiłków „ideowych", „narodowych" i finansowych usunąć nie potrafiła. (Red.).

Zwycięskie boje gen. Franco

Salamanca, 28. 7. (PAT). Według oficjalnego komunikatu głównej kwatery gen. Franco, **na froncie rzeki Ebro pomiędzy Fayon i Mequinenza w dalszym ciągu oczyszczano teren z nieprzyjaciela.** Na odcinku tym wzięto przeszo 80 jeńców. Oddziały nieprzyjacielskie wyparto całkowicie z miejscowości znajdujących się w pobliżu ujścia rzeki Ebro. Straty nieprzyjaciela są bardzo znaczne. **Na odcinku Mora de Ebro wzdłuż drogi Gandesa — Tarragona nieprzyjaciel poniósł ciężkie straty.** Na froncie Walencji wszczęto nowe działania. Eskadry powietrzne gen. Franco rzuciły wiele bomb na wytwórnię broni w Gandia. W mieście wybuchły podczas bombardowania liczne pożary. Obrzucono bombami również urządzenia portowe. Port Tarragone bombardowano we wtorek. **Na froncie Castellon strącono 2 samoloty rządowe.**

P. Prezydent wraca około 10 sierpnia.

Warszawa, 28. 7. Około 10 sierpnia spodziewany jest powrót P. Prezydenta z Laurany do kraju. Powrót ten nie przerwie oczywiście dopiero co rozpoczętych wakacyj politycznych.

Jest rzeczą naturalną, że po powrocie do kraju zechce P. Prezydent zetknąć się osobiście z marszałkiem Śmigłym-Rydzem i kierownikami rządu, **aby odbyć z nimi wyczerpującą rozmowę po wielotygodniowej przerwie.** Dlatego też premier Składkowski około 10 sierpnia przerwie swój urlop i wróci do Warszawy na powitanie P. Prezydenta. Resztę lata i wczesną jesień zamierza P. Prezydent spędzić w Spale, co zapewni mu bezpośredni wpływ na sprawy państwa.

Katastrofa pod Mogilnem.

Mogilno. (mk) 26 bm. na szosie Mogilno —Wylatowo miał miejsce nieszczęśliwy wypadek, którego ofiarą padł znany w Mogilnie urzędnik starostwa p. St. Ostrowski, kontroler sanitarny.

Ostrowski, jadąc w kierunku Mogilna w pobliżu Żabna zahaczył o przydrożny kamień na moście kolejowym pedałem motoroweru, wskutek czego stracił panowanie nad kierownicą i upadł na szosę, uderzając głową o kamień. Nieprzytomnego z rozbitą głową znalazł na szosie listonosz p. Szarzyński, który zawiadomił dr. p. Knieciński ego. Po doraźnym opatrunku przewieziono Ostrowskiego do szpitala pow. w Strzelnie, gdzie stwierdzono wstrząs mózgu i silne rozbicie głowy. Stan jest bardzo poważny.

Marszałek Piłsudski o masonerii.

Rewelacyjny głos piłsudczyka.

Warszawa, 28. 7. „Wiadomości Literackie" drukują dalszy ciąg wspomnień Wł. Baranowskiego o Marszałku Piłsudskim. P. Baranowski odegrał w ruchu niepodległościowym piłsudczyków dużą rolę. Był delegatem do parlamentu wojskowego N. K. N. we Włoszech i Szwajcarii, gdzie podlegał Michałowi Sokolnickiemu, człowiekowi zaufania Józefa Piłsudskiego.

O poglądach Marszałka Piłsudskiego na masonerię pisze p. Baranowski:

„W związku z wizytą we Francji zapytałem Piłsudskiego, czy jest mu wiadome, jaka jest tam po wojnie istotna siła masonerii, której wpływy w czasie wojny ukrócać miał Clemenceau przez procesy Caillaux i Malvyego. O masonerii w ogóle rozmawiał Marszałek kilkakrotnie w latach 1920 i 1921. Wówczas cicho było o wolnomularstwie polskim, o którego wskrzeszeniu właśnie w tym okresie czasu dochodziły go informacje. Marszałek interesował się tym zagadnieniem bardzo żywo i z właściwą mu powagą orientował się w roli masonerii w państwach zachodnich, znał dość dobrze działalność wolnomularstwa polskiego w czasach przedpowstaniowych, oraz pragnął, ażeby odrodzone w Polsce niepodległej nawiązało nić tradycji historycznej, aby zdołało wśród pokrewnych organizacyj na terenie światowym zdobyć szacunek i odegrać wybitną rolę. Marszałek Piłsudski uważał, że wolnomularstwo u nas ma znaczenie poważne, i że tak jak w innych krajach o podobnej strukturze fizycznej i kulturalnej znajdzie głębsze podłoże dla swego istnienia, sądził, że w życiu polskim, niedostatecznie zorganizowanym i zdyscyplinowanym może ono odegrać cementującą funkcję i przynieść Państwu poważne korzyści".

Czy Sejm zostanie rozwiązany przed upływem kadencji?

Warszawa, 28. 7. „Czas" dowiaduje się, że w pewnych kołach opozycyjnych wysuwany jest postulat rozwiązania obecnych Izb Ustawodawczych. W związku z tym kursują pogłoski o prowadzonych jakoby rozmowach na temat ewentualnego spełnienia tego postulatu. **Podobno największą trudność w dojściu do porozumienia przedstawia sprawa ordynacji wyborczej.**

Wspomniana wyżej pogłoska wiąże się z wiadomością o rozmowach między czynnikami zbliżonymi do rządu a przedstawicielami Stronnictwa Ludowego.

W pierwszych dniach sierpnia br.

rozpoczniemy

w naszym codziennym odcinku

druk nowej powieści

o treści szpiegowskiej

Autorem nowej powieści jest znany już naszym czytelnikom i posiadający ustaloną, wysoką pozycję w literaturze beletrystycznej o charakterze sensacyjnym

Zenon Różański

Najnowsza powieść p. t.

„PLAN R"

bije pod względem treści, akcji, sensacyjności tematu, wszystkie dotąd publikowane powieści tego oryginalnego autora.

Od pierwszego do ostatniego odcinka śledzić będą Czytelnicy niezwykle sensacyjne koleje losu „Planu R" i jeszcze bardziej niezwykłe, grozą i dreszczem przejmujące przygody bohaterów tej powieści.

Jesteśmy przekonani, że słowem, które wkrótce na ustach Czytelników „Dziennika Bydgoskiego" pojawiać się będzie najczęściej, będzie słowo

„PLAN R"

Przypominamy o odnowieniu prenumeraty **„Dziennika Bydgoskiego"** na sierpień i prosimy namówić do przedpłaty swych przyjaciół i znajomych. Za pozyskanie nowego, wiernego przyjaciela, którym dla nich będzie „DZIENNIK BYDGOSKI", napewno okażą Wam wdzięczność.

Młodzi Czechosłowacy a Polska.

Warszawa, 28. 7. Komitet młodzieżowy stolicy, przyjmujący wycieczkę młodzieży czechosłowackiej, należącej do wszystkich stronnictw politycznych, rządzącej koalicji, urządził w drugim dniu pobytu wycieczki konferencję dla prasy stołecznej.

Kilkugodzinna rozmowa bezpośrednio z młodymi przedstawicielami **czołowych stronnictw Czechosłowacji,** dotykająca bez osłonek i krępowania się wszystkich zasadniczych spraw, **dotyczących Polski i Czechosłowacji,** stwierdziła jedno: młode pokolenie czechosłowackie wyznaje zasadę: **prawie wszystko nas łączy — nic nas nie dzieli. Błędy przeszłości są do naprawienia. Wrogowie są wspólni.** Wiele zaistniałych faktów jest niezawinionych przez tych, którzy budować będą przyszłość obu narodów. W jedności — siła czołowej słowiańszczyzny. O prymat walki nie będzie, bo słusznie on się Polsce należy. Młode pokolenia muszą pracę w kierunku zbliżenia pogłębić, usuwając wszystko, co drażni. Na nieporozumieniach i walkach zależy obcym. Współpraca gospodarcza jest nie tylko pożądana, ale i konieczna. **Gdynia musi być portem — strażnicą potęgi słowiańskiej na Bałtyku.**

Z Wielkopolski i Pomorza

NASI SPRAWOZDAWCY O ŻYCIU PROWINCJI

INOWROCŁAW

Biblioteka miejska czynna jest codziennie od godz. 17 do 18, w soboty od 17 do 19.

Biblioteka Tow. Czytelni Ludowych mieszcząca się w Domu Katolickim przy ulicy Plebanka, otwarta jest codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 17 do 19.

Biblioteka Kolejowego Przysp. Wojsk. w świetlicy „Ogniska" przy ul. Magazynowej otwarta w poniedziałki, środy i piątki od godz. 17 do 19.

Karetka sanitarna, tel. 276 czynna w dzień i w nocy.

Dyżur nocny pełni apteka „Pod Złotym Lwem".

Repertuar kin:

Ás: „Genialny lekarz, czy lekarz-przestępca?"
Słońce: „Halka".
Stylowy: „Dzieci ulicy".
Świt: nieczynne.

— **Teatr Zdrojowy:** Dziś występ Wyrwicza.

— **Pożegnanie dzieci z Niemiec.** Niedawno przybyła do Inowrocławia na kolonię gromadka dzieci z Niemiec. Czas szybko leci — szybko więc nadszedł już i moment pożegnania. Uroczystość ta odbyła się w „Ogrodzie Wiedeńskim". Pierwszy przemówił do dzieci prezes T-wa Kolonii Wakacyjnych p. dr Bydałek, a następnie ks. kan. Jaśkowski, który mówił o nici, łączącej stale Macierz z rodakami na obczyźnie. Dzieci odwzajemniając się, podziękowały wierszykami i wiązankami kwiatów wszystkim troskliwym opiekunom kolonii, a więc pp.: dr. Bydałkowi, ks. kan. Jaśkowskiemu, dyr. Tokarskiej, radnemu Jurkowskiemu, staroście Wilczkowi i in. Poza tym dzieci zaprodukowały kilka tańców i monologów. Na zakończenie wszyscy odśpiewali hymn narodowy i „Boże coś Polskę". Dzieci z Niemiec odjechały z kolonii z silnym przekonaniem, że ojczyzna o nich pamięta i nad nimi czuwa.

— **Z sądu.** W Inowrocławiu zdarza się coraz więcej kradzieży, szczególnie w dzielnicy solankowej. Epilog tych kradzieży rozegrał się na ostatniej sesji sądowej. W jednej z takich spraw na ławie oskarżonych zasiadło 11 osób, w tym 2 małoletnich chłopców, uczęszczających jeszcze do szkół, dokonywało kradzieży, a reszta 9 osób to zawodowi paserzy. Po rozpatrzeniu sprawy i przesłuchaniu świadków, sąd wydał wyrok, mocą którego skazano: Wł. Makowskiego i H. Klonowskiego (nieletni złodzieje) na umieszczenie w domu poprawczym, Milewską na 1 rok więzienia, Biernacką na 8 miesięcy więzienia, Kanciakową na 8 miesięcy więzienia, Drucha na umieszczenie w domu poprawczym z zawieszeniem na 2 lata, Kornowską na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem na 3 lata, Binkowską na 8 miesięcy więzienia, Kołodziejskiego na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem na 3 lata, Górecką na 8 miesięcy więzienia. Druga z kolei rozprawa toczyła się przeciwko niepoprawnemu recydywiście Franciszkowi Orzechowskiemu, który w dniu 16 lipca br. dokonał ponownie kradzieży garderoby. Sąd skazał oskarżonego na 1 rok więzienia.

KRUSZWICA

Niedziela 31-go lipca r. b.

Regaty międzyklubowe

na Gople.

BIEGI ELIMINACYJNE na mecz Węgry-Polska.

13916)

KRUSZWICA. Kino Ziemowit: „Ósma żona sinobrodego".

— W niedzielę odbyło się przy licznym udziale członków zebranie cechu szewskiego. Zebranie zagaił st. cechu p. W. Pokorski. Poruszono bolączkę prowadzenia przez pokątnych partaczy nielegalnych warsztatów szewskich. St. cechu uwiadamia wszystkich, że od dnia 1 kwietnia br. cech należy do Pomorskiej Izby Rzemieślniczej.

— W niedzielę odbyło się poświęcenie figury Matki Boskiej Niepok. Poczęcia przy ul. Kolejowej, ufundowanej przez dyrektorstwo Krzymuskich.

— Ostatnio wybuchła pryszczyca w maj. Bożejewice pod Kruszwicą. Władze wydały odpowiednie zarządzenia.

STRZELNO. (mk) W gospodarstwie Jana Molendy w Zbytowie powstał pożar, który strawił budynki gospodarcze. Przybyła na miejsce straż pożarna zdołała pożar zlokalizować. Na miejscu pożaru znaleziono materiały łatwopalne, wskutek czego aresztowano pod zarzutem podpalenia gospodarza, jego żonę i służącą.

— Podczas wymiatania komina u rolnika Filipiaka w Bronisławiu uległ nieszczęśliwemu wypadkowi kominiarz Jan Ławecki. Kiedy znajdował się we wnętrzu komina, oderwała się z korony kominowej cegła i spadła na głowę kominiarza. Ławecki doznał rozbicia głowy i poddał się opiece lekarskiej.

MOGILNO. (mk) Znana paserka Karbowiakowa z Obudna, będąca na 2-miesięcznym urlopie zdrowotnym, nie miała zamiaru powrócić do więzienia i ukrywała się. Poszukiwania doprowadziły do ujęcia Karbowiakowej w lesie szczepanowskim.

— Na 2-tygodniowe kolonie letnie do Buśna wyjechało z Mogilna 12 druhen K. S. M. ż.

— Komisarz ziemski p. dr Gawda rozpoczął 4-tygodniowy urlop wypoczynkowy. Zastępstwo objął komisarz ziemski p. inż. Ciecholewski z Gniezna i przyjmuje zainteresowanych w środy od 10—12.

— Siódmego syna urodziła żona robotnika Klemensa w Parlinku (pow. Mogilno). Na ojca chrzestnego poproszono Pana Prezydenta R. P.

— W Szczepanowie na szkodę rolnika Jana Strzyżyńskiego spaliła się stodoła i chlew. Straty wynoszą 1.700 zł. Przyczyna pożaru nieustalona.

— W Niestronnie włamali się nieznani na razie sprawcy do stajni rolnika Stefana Mądrego i wyprowadzili konia — wałachakasztana. Strata wynosi 450 zł. Policja przeprowadza energiczne dochodzenia.

GĘBICE. (mk) W Orchowie z nieustalonej na razie przyczyny powstał pożar u rolnika Schulza. Spłonęła stodoła, obora i stajnia. Straty wynoszą 4.570 zł.

— Na ruchliwej drodze Orchowo—Skubarczewo napadło w godzinach południowych na 19-letnią Eufemię Eukich, córkę rolnika z Orchowa, dwóch nieznanych bandytów, którzy dziewczynę zbili, a następnie zabrali jej rower i odjechali w kierunku Anastazewa. Wszczęty przez policję pościg nie dał żadnych wyników.

SZUBIN. (c) Prezesem PTKR w Sipiorach został ostatnio wybrany rolnik p. Paweł Gaca.

— Dnia 31 bm. K. S. M. Młodocin obchodzi dziesięciolecie swego istnienia.

— W Żórawi stwierdzono urzędowo wypadek pryszczycy.

ŻNIN. Związek małżeński zawarli Jan Zięba z Niedźwiad z Anną Kawałkówną z Mięcierzyna.

— W najbliższych dniach opuszcza Pałuki na stałe b. burmistrz m. Żnina p. M. Ratajski i wyprowadza się do Kongresówki celem objęcia nowego stanowiska handlowego.

— Na szkodę Michała Jóźwiaka w Janowcu (pow. Żnin) skradziono 305 zł gotówki. Podejrzany o kradzież jest syn poszkodowanego Florian J., który po kradzieży ulotnił się z domu rodzicielskiego.

— Po rozparcelowaniu majętności Jadowniki Bielskie (pow. Żnin) utworzono nową gromadę p. n. Jadowniki Bielskie.

WRZEŚNIA. Sąd Okr. z Gniezna na sesji wyjazdowej we Wrześni rozpatrywał ostatnio sprawę Ign. Bujakiewicza, właśc. składu rowerów we Wrześni, posądzonego o krzywoprzysięstwo. Jako świadek w tej sprawie występowała nauczycielka z Miłosławia p. Wołoniecowa. Swego czasu na polecenie p. Wołoniecowej, Bujakiewicz sprzedał używany rower męski wart. 49 zł kilkunastoletniemu Sikorskiemu z Miłosławia, na który tenże wpłacił 10 zł. Bujakiewicz wytoczy Wolniecowej sprawę cywilną o dług pozostały, zeznając pod przysięgą, że pani W. istotnie zobowiązała się mu za rower zapłacić. Oskarżona wówczas sprawę przegrała. Z kolei Wołoniecowa oskarżyła Bujakiewicza o krzywoprzysięstwo i na ostatniej rozprawie przed S. O. przesłuchano ją jako głównego świadka pod przysięgą. Zaprzeczyła ona kategorycznie, jakoby zobowiązała się ustnie lub pisemnie zapłacić za rower. Bujakiewicz zaś tłumaczył się, że kartkę z poleceniem i zobowiązaniem zagubił. Po przemówieniu stron, sąd skazał Ign. Bujakiewicza za krzywoprzysięstwo na 1 rok bezwzględnego więzienia i 40 zł kosztów, motywując wyrok tym, że oskarżony w procesie cywilnym fałszywymi zeznaniami chciał wyrok przechylić na swoją korzyść.

Zranił się łopatą i zmarł.

Ostrów Wlkp. (lj) Roch Adamski z Wodziczny (pow. Kępno) podczas kopania torfu skaleczył się lekko w stopę; nie przemywszy rany, udał się na spoczynek. Następnego dnia noga tak opuchła, że A. musiał pozostać w łóżku, a wezwany lekarz stwierdził daleko posunięte zakażenie krwi. Wszelkie zabiegi okazały się już spóźnione i Adamski zmarł wkrótce w strasznych męczarniach.

TLEŃ. (t) Tegoroczny obóz wychowania fizycznego Kat. Stow. Młodzieży męskiej w okresie trzytygodniowym odbył się w Tleniu, tej popularnej dziś pomorskiej miejscowości letniskowej. Ogniska obozowe urządzane czy to w Tleniu, czy nawet w sąsiednim Osiu, gromadziły liczne rzesze miejscowej i okolicznej ludności, sympatyzującej z naszą młodzieżą katolicką. Szczególnie bardzo liczny był udział w wieczorze humoru, urządzonym w Osiu, dokąd przybyło kilka oddziałów KSM z okolicy. Dochód z tego wieczorku został przeznaczony na pomoc pogorzelcom miejscowości Osie. Wypada dodać, że łącznie z obozem w. f. trwała też w Tleniu kolonia letnia dla druhów.

GRUCZNO. (t) W miejscowości naszej nie wszystko jest złotem — polskiej czujności i zaradności na różne niedomagania i niepożądane objawy np. swawoli niemieckiej. Do takich niedomagań zaliczyć należy na naszym gruncie sprawę niezamykania sklepów w niedziele i święta. Dla kupców żydowskich i niemieckich obowiązek zamykania sklepów jakoś w ogóle nie istnieje. Czy policja nie zechciałaby i na tym odcinku życia publicznego okazać więcej energii i spełnić swój patriotyczny i administracyjny obowiązek?

— Kilka urn glinianych wykopał na swym polu w pobliskim Bagniewie rolnik Łobocki. Te znaleziska, wypełnione popiołem, wskazują, że musiało się tu kiedyś znajdować cmentarzysko naszych przodków. Oczywiście, że znalezione urny wzbudziły ogromne zainteresowanie wśród miejscowej i okolicznej ludności.

— Nieznany chwilowo świętokradca rozbił skarbonkę w kościele parafialnym w Grucznie i wybrał z niej pieniądze.

ŚWIECIE. (t) Towarzystwo Rolnicze Powiatowe wykazało w swym ostatnim okresie sprawozdawczym w powiecie świeckim dalszy rozrost organizacyjny. I tak w ciągu roku sprawozdawczego wzrosła liczba członków o 423 i wynosi obecnie 2.441. Wzrosła też liczba kółek rolniczych z 51 do 54, przez samorzutne powstanie nowych kółek w Przechowie, Stążkach i Tuszynach. O działalności TRP zaś niech mówią następujące fakty: w okresie roku urządzono 3 pokazy gnojowni, 1 pokaz owoców, 22 zebrania okręgowe, 4 zebrania sekcji powiatowej osadniczej, 24 kursy sadownicze, 16 osadniczych, 1 kurs dla plantatorów buraków cukrowych. W przyszłym roku zostanie urządzona wystawa rolnicza, która zilustruje ogólny dorobek gospodarczy powiatu świeckiego.

CHOJNICE. (s) W niedzielę 24 bm. na stadionie miejskim odbył się mecz piłkarski pomiędzy miejscową „Chojniczanką" a R. K. S. „Amator" z Bydgoszczy. W pierwszej połowie przeważali gospodarze, zdobywając trzy bramki. Po przerwie „Chojniczanka", umęczona ostrym tępem, zesłabła tak, że całkowitą przewagę uzyskał „Amator", wygrywając w stosunku 3:6.

KOŚCIERZYNA. Kierownik działu egzekucyjnego przy tut. urzędzie skarbowym p. Januszewski został przeniesiony na takie same stanowisko do Inowrocławia. Miejsce p. Januszewskiego objął podreferendarz p. Dominik Szymański z Inowrocławia.

— Na zaproszenie dyrektora państw. urzędu wychow. fizycznego gen. Sawickiego udała się nad morze do Cetniewa i Rozewia oraz do Garczyna pod Kościerzyną wycieczka senatorów i posłów na czele z marszałkiem senatu Prystorem. W niedzielę 24 bm. o godz. 10,20 uczestnicy wycieczki przejeżdżali autobusem M. T. K. z Gdyni przez Kościerzynę, a o godz. 10,30 przybyli do obozu P. W. K. w Garczynie. Na terenie obozu wycieczkę powitali insp. senatorka p. Kudelska, przedstawicielka Państw. Urzędu Wych. Fiz. insp. p. Piwońska, kom. obozu p. Zawodzińska oraz starosta pow. p. Korniak. Po powitaniu p. marszałek Prystor w tow. dyr. P. U. W. F. p. gen. Sawickiego przeszedł przed frontem oddziałów, po czym pp. senatorowie i posłowie udali się na nabożeństwo, odprawione przez ks. Jakubowskiego przed ołtarzem polowym. Po nabożeństwie udali się goście do świetlicy, gdzie pp. insp. Piwońska i kom. Zawodzińska zapoznały gości z pracami obozów żeńskich dla obrony kraju. W czasie pobytu swego goście dłuższy czas poświęcili na szczegółowe obejrzenie urządzeń obozowych oraz z żywym zainteresowaniem obserwowali gry sportowe na boisku i pokaz pływania w basenie. Pobyt członków izb ustawodawczych w Garczynie zakończył wspólny obiad, w czasie którego wygłoszono szereg przemówień. Po obiedzie żegnani serdecznie przez władze obozu i uczestniczki goście udali się z powrotem do Gdyni, skąd pociągiem odjechali do Warszawy.

— Staraniem miejscowego komitetu pomocy dzieciom i młodzieży uruchomiono w Kościerzynie w starym gmachu szkoły powszechnej nr 2 półkolonię dla 110 biednych dzieci. Otwarcia kolonii dokonano w obecności członków komitetu Rodziny Rezerwistów. Imieniem komitetu, kierującego akcją kolonijną, przemówił kier. szkoły p. Zyłkowski, życząc dzieciom zdrowia, wypoczynku i wzrosu sił. Dalsze życzenia składali przewodnicząca Rodz. Rez. p. Kamińska oraz p. kpt. Leśniak, życząc akcji pomyślnych wyników. Pobyt na kolonii potrwa cztery tygodnie.

TCZEW. (as) Na polu w pobliżu wsi Wielgłowy (pow. Tczew) pracująca robotnica M. zaatakowana została przez nieznanego mężczyznę, który usiłował ją zniewolić. Na krzyk napastowanej nadbiegli robotnicy, którzy wyrwawszy dziewczynę z rąk zwyrodnialca, sprawili mu takie „lanie", że ten uciekając, zgubił swoje buty. Powiadomiona telefonicznie tut. policja ujęła zwyrodnialca na szosie pod Tczewem. Osobnik ten, nie posiadający żadnych dokumentów, udaje niebezpiecznego wariata, podając się za rzekomego 34-letniego robotnika Antoniego Przybyłę, pochodzącego z Mieleszówki, pow. Kępno. Rzekomego wariata odstawiono niezwłocznie do zakładu psychiatrycznego w Kocborowie na obserwację.

— W związku z podniesioną przez nas na łamach „Dziennika Bydgoskiego" akcją bojkotowania kina „Światowid", którego właścicielem był hakatysta-Niemiec Hugo Gaudrass, stwierdzamy, że żaden grosz Polaka nie zasilił kasy Niemca, który dzięki solidarności społeczeństwa tut. z prasą był zmuszony zamknąć kino, a obecnie oddać je w ręce polskie. Smutnej pamięci kino „Światowid" z dniem 30 bm. jako kino „Apollo" (którego wnętrze zostało artystycznie odrestaurowane) otwiera znany przedsiębiorca kinowy p. Henryk Czajkowski z Ostrowa Wlkp.

PUCK. (ap) Ostatnio w Pucku na zakręcie ulicy Przebendowskiego — Aleje Lipowe najechany został jadący rowerem St. Ustarbowski z Błądzikowa przez samochód półciężarowy Langiego z Pucka. U. wskutek potrącenia spadł z roweru i doznał obrażeń ciała.

WŁADYSŁAWOWO. (ap) Na dzień 4 września rb. ustalony został termin poświęcenia i otwarcia Domu Ludowego Rybaka Polskiego w Władysławowie. Poświęcenia dokona biskup morski ks. dr Stanisław Okoniewski z Pelplina.

GRUDZIĄDZ

— **Przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego" mieści się przy ul. Toruńskiej 22, tel. 1294. Biuro czynne od godz. 8—18-ej.**

Pogotowie pożarnicze tel. 11-11.

Nocny dyżur pełnią: Apteka pod Orłem, 3 Maja 37, tel. 1360. Apteka pod Gryfem, Legionów 33, tel. 1524.

— **TCL. Biblioteka i Czytelnia** (ul. Legionów 28) otwarta od godz. 11—12 i 17—19 (w soboty tylko do godz. 18).

REPERTUAR KIN:

Apollo: „Droga w nieznane".
Gryf: **„Dwa dni w raju"**, komedia polska.
Orzeł: „W blasku słońca".

— **Zakończenie kursu podchorążych piechoty rezerwy** odbyło się w ub. niedzielę. Po uroczystym nabożeństwie w kościele św. Krzyża nastąpił na dziedzińcu koszar akt promocji podchorążych, poprzedzony przemówieniem komendanta garnizonu. Wspólnym obiadem żołnierskim, w którym wzięli udział przedstawiciele władz wojskowych i cywilnych oraz rodziny promowanych podchorążych, zakończono uroczystość.

— **Sublokator — złodziejem.** Antonina Wilamowicz (Nadgórna 59) zgłosiła w komisariacie P. P., że zamieszkały u niej w charakterze sublokatora Maksymilian Sawicki skradł w czasie jej nieobecności w mieszkaniu kapę na łóżko, kilim, budzik, dwie walizki oraz inne drobne przedmioty, ogólnej wartości około 200 zł, po czym ulotnił się w nieznanym kierunku. Policja wszczęła dochodzenia.

— **Wypadek rowerzysty.** Na narożniku ulic 3 Maja i Toruńskiej najechany został przez parokonną powózkę należącą do pewnej tutejszej firmy, rowerzysta Jan Rudnicki (Toruńska 12). Rower został uszkodzony, zaś właściciel roweru odniósł lekkie okaleczenia ciała.

— **Niebezpieczne pogróżki.** Do składu rzeźnickiego Jana Nowakowskiego (Hallera 18) przybył niej. Paweł Siemiński (Pułaskiego 24) i wszczął awanturę, przy czym wyciągnął z kieszeni nóż i chciał go uderzyć.

— **Zasłabła na ulicy.** Na ul. Hallera w pobliżu szkoły budowy maszyn zasłabła 38-letnia Janina Brzezińska, zamieszkała przy ul. Hallera 51a. Wezwane pogotowie przewiozło ją do szpitala miejskiego.

Kronika GDYŃSKA

Gdynia, dnia 28 lipca 1938 roku.

Dyżur nocny mają w bieżącym tygodniu następujące apteki:

Apteka pod Gryfem, ul. Starowiejska 34, telefon 51-29.

Apteka Świętojańska, ul. Świętojańska nr 122.

Apteka Bałtycka, ul. Śląska 42.

Apteka mgr. Grodzkiego ul. Morska 155.

Apteka Nadmorska w Orłowie, ul. Orłowska.

Przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego" mieści się: Skwer Kościuszki 24 (nad cukiernią Fangrata), tel. 14 60.

Telefony: Straż pożarna 17-08, pogotowie ratunkowe 12-40, kom. policji 16-11.

REPERTUAR KIN:

Bajka: „Gdy kwitną bzy".
Lily — Chylonia: „Zemsta Johana Ellmana".
Lido: „Zawiniłam".
Morskie-Oko: „La Habanera".
Miraż-Orłowo: „Dama Kameliowa".
Polonia: „Dzisiejsza miłość".
Zorza-Grabówek: „Postrach Opery", na scenie rewia „Wnet będzie lepiej".

Gdynia

Restauracja Dworcowa
właśc. Józef Berendt

Zaprasza na znane, dobre i tanie **Śniadania, obiady i kolacje,** dla wycieczek zniżki. (11953

— **Niszczenie skwerów publicznych w porcie.** Na molo Południowym z dużym nakładem pracy i kosztów wykonywana jest promenada, przy której zasiane zostały trawniki, urządzono kwietniki oraz posadzono krzewy dekoracyjne i drzewka. W ostatnich dniach zauważono, że nowo obsiane trawniki zostały w kilku miejscach podeptane, a nawet złośliwie powyrywał ktoś krzewy. Ze względu na reprezentacyjny charakter tej części portu oddanej do użytku publicznego Urząd Morski zwraca się z apelem do szerokiego ogółu publiczności, polecając jej opiece kwietniki i krzewy oraz prosi o napiętnowanie tego rodzaju czynów. W wypadkach ujawnienia jednostek niszczących skwery publiczne w porcie Urząd Morski stosować będzie wobec nich jak najsurowsze kary.

— **Wypadek przy pracy.** Dnia 26. VII. br. na duńskim statku „Henry Tegner" stojącym w porcie drzewnym firmy „Paged" spadła z pokładu do ładowni deska wskutek wstrząsu statku i ugodziła w głowę robotnika portowego Zawitkowskiego Jana, który doznał potłuczenia głowy powyżej lewego ucha. Wezwana karetka pogotowia odwiozła poszkodowanego do ambulatorium, gdzie udzielono mu pierwszej pomocy.

Pod znakiem harpuna.

Pierwszą na świecie **wystawę połowów wielorybów** otwarto w Oslo dnia 15 lipca br. Wystawa obejmuje działy, poświęcone życiu wielorybów, połowom, wykorzystaniu i przeróbce tranu. Szczególną uwagę zwraca na siebie materiał statystyczny, dotyczący wędrówek wielorybów, pokaz jak prędko rośnie wieloryb, mianowicie w ciągu 2 pierwszych lat z 7 metrów na 23 metry, przy czym waga jego wzrasta co dzień o 100 kg.

Na marginesie tej wystawy, warto nadmienić, **że norweskie koła rybołówcze wielorybnicze** zdumiewająco orientują się i interesują zagadnieniami z tej dziedziny na całym świecie. Niedawno **„Dziennik Bydgoski" zamieścił swoje uwagi na temat budowy polskiej floty wielorybniczej** w związku z odczytem inż. Zięcika i projektem zbudowania **6 polskich statków wielorybniczych.** Już w kilka dni potem **otrzymaliśmy z Norwegii bardzo miły list od jednej z tamtejszych firm z prośbą o skontaktowanie jej z właściwymi czynnikami w Gdyni.**

30 tys. złotych na FON

od Zjedn. Zawodowego Polskiego w Gdyni.

Gdynia, 28. 7. (PAT). Zjednoczenie Zawodowe Polskie, Związek Związków Zawodowych w Gdyni, zrzeszające robotników portowych, na wspólnym zebraniu powzięło uchwałę ofiarować jedną dniówkę pracy na Fundusz Obrony Narodowej. Zbiórka będzie przeprowadzona w najbliższych trzech miesiącach. Wpływy z tej zbiórki mają przynieść około 30 tysięcy złotych.

Krwawa Anna.

W nocy wezwano Pogotowie Ratunkowe do Orłowa, gdzie odbywały się **huczne imieniny** pani Anny S. Gdy goście byli już dobrze podgazowani doszło do strzelaniny, wskutek czego solenizantka otrzymała ciężką ranę postrzałową w piersi. Przewieziono ją do szpitala w Gdyni.

Czy jest policja obyczajowa w Karwi?

Najpiękniejszym może zakątkiem wybrzeża polskiego jest cudna **Karwia. Opanowali ją w 99 procentach żydzi.** Naturalnie. Co najlepsze, co najpiękniejsze w Polsce to rezerwat dla żydów.

Polacy przyjeżdżający do Karwi **uciekają pośpiesznie.** Letnicy, którzy próbowali szczęścia w Karwi opowiadają o swych wrażeniach z pobytu w tym czarownym zakątku niezwykle pikantne historie. Na plaży jak na plaży. Wszyscy się kąpią razem, jak zresztą wszędzie, co dawniej surowo tępiono, a na co teraz **machnięto już ręką. Niech robią co chcą.** Otóż panie Sury i Rachele potrzebują chcieć wystawiać obnażone swe wdzięki aż po pas na ogniste pocałunki słońca (raka w piersiach można dostać z nadmiernego naświetlenia bez biustonoszy), w lesie zaś odbywają się hurtowne kąpiele słoneczne **zupełnie nago.** Nimfy Bałtyckie zamieniają się w driady i ganiają z judeofaunami po ostępach i kniejach, szukając poziomek i innych słodyczy.

— Mamo — dopytywało się małe żydziątko, — **kiedy ty już przestaniesz się ściskać i całować?**

Uważamy, że daleko właściwsze miejsce dla tej publiczności jest **w Sopotach.** Spójnia ideowa **hitlerowców gdańskich z żydami** jest zdumiewająca.

W Sopotach wygrzewają się na plaży brzemienne niewiasty w opasce figowej jedynie, a w lasach driady i fauny wznawiają tradycje jaskiniowców leśnych na łonie natury.

Lasy usiane są prócz dzwonków i liści także niezliczonymi kwiatkami higienicznymi, wzbudzającymi niezwykłe zaciekawienie dzieciarni: „a cio to?"

Sopoty leżą w wolnym (ach jakże wolnym!) mieście, ale **Karwia jest w Polsce.**

Przyzwoici ludzie nie będą mogli przyjeżdżać, póki nie będzie porządku.

Chandra rosyjska czy jaskinia gry?

Jak już donosiliśmy, w szpitalu SS. Miłosierdzia zmarł młody Rosjanin W. Freymann, pracownik firmy „Polskarob", który popełnił samobójstwo. Jak się dowiadujemy, młody desperat **przegrał ostatnio w sopockiej jaskini gry 120 złotych.** Czyżby to był powód rozpaczliwego kroku? Urzędnikom państwowym zdaje się nie wolno grywać w kasynie gry. **Należało by ten zakaz rozciągnąć także na firmy prywatne.**

Desperat był człowiekiem cichym, spokojnym i miał matkę staruszkę mieszkającą stale **w Bydgoszczy,** która uwielbiała swego jedynaka, przysyłała mu konfitury i odwiedzała go czasem w Gdyni. Zapewne ciężkie jakieś przejścia w swej ojczyźnie sprawiły, że rosyjska emigrantka była zawsze przybita i zalękniona.

Ś. p. Freymann oświadczył w ostatnich dniach, że **„żyć mu się nie chce".** Typowy to przykład „chandry" rosyjskiej, odpowiednik angielskiego „spleenu", tak przeciwstawny polskiej słonecznej naturze „jakoś to będzie" i „w mazurze taka dusza!".

Denat popełnił tragiczny swój czyn z całkowitą świadomością i przygotowaniem. Pozostawił nawet telegram zaadresowany do matki i 4 złote na koszty wysyłki. Sądząc z pozostawionych rzeczy, licznych wytwornych ubrań od dobrego krawca itd. musiał być dobrze sytuowany finansowo, co zresztą jest zrozumiałe, gdyż w „Polskarob" pełnił służbę nocną, która jak wiadomo jest wyżej płatna od służby dziennej.

Młody człowiek liczył zaledwie lat 30.

W Chylonii pryszczyca!

W Chylonii wybuchła pryszczyca. Krowy zarażone zostały izolowane, obory zamknięto. Przepęd bydła i przewóz nabiału surowo wzbroniony. Komisja sanitarna pracuje z natężeniem, by zwalczyć zarazę, to też nie ma powodu do obaw i niepokoju.

Gospodarzom dotkniętym ciężką troską z powodu pryszczycy i wynikłymi stąd stratami materialnymi wyrażamy **głębokie** współczucie: **Siła złego na jednego!**

Bon Marché.

W związku z naszą notatką w sprawie firmy Bon Marché informuje nas Dyrekcja tej firmy, że **kapitały niemieckie wynoszą mniejszość bo 40%.** — Dalsze zaś 60%, a więc **większość** są w ręku polskim pp. Siełuzyckich i Zaworskiego.

Złodzieje na plaży.

Prosimy o szatnie dla kąpielowiczów.

Toruń, 28. 7. We wczorajszym numerze przypomnieliśmy o zarządzeniu starostwa grodzkiego w Toruniu, które zezwala na kąpiel w Wiśle jedynie w miejscach wytyczonych.

Szkoda jednak, że starostwo grodzkie nie wywiera pewnej presji na zarząd miejski, by przyśpieszył wykończenie łazienek, a przynajmniej do tego czasu postawił prowizoryczne szatnie. Są one niezbędne szczególnie dla samotnych kąpielowiczów, którzy pozostawiają na plaży bez żadnego dozoru swoje ubrania, ryzykując ich utratę.

Dnia 26 bm. np. p. F. Kotkiewicz z Podgórza poszedł na plażę przy nowym moście, a więc w miejscu wyznaczonym przez władze — i tam zażywał kąpieli. Ubranie pozostawił — jak się to mówi — na łasce losu. Jakież było jego zdziwienie, gdy po wyjściu z wody garderoby już nie znalazł. Jakiś złodziej niepostrzeżenie ubranie zabrał, zmuszając tym samym p. K. do powrócenia do domu w kostiumie kąpielowym.

Ktoś winien temu — to pewna. Trudno zaś winić kąpielowicza. Respektując zarządzenia poszedł na wyznaczoną plażę, lecz może mieć do tych właśnie władz pretensję i żal. Na Kępie Wiesego mógł pozostawić garderobę w szatni i na pewno nikt by mu jej nie skradł. Ba, ale tam nie wolno.

Wiemy, iż rozgoryczonych jest wielu. Na plażę wybiera się po kilka osób, z których na zmianę ktoś musi pilnować garderoby. A jeśli ten ktoś jest samotny? Niechaj więc zarząd miejski wyznaczy jakiegoś stróża do pilnowania rzeczy. Urządzić chociaż najprymitywniejsze szatnie a ludziska nie będą narażeni na straty, ani nie będą mieli podstaw do głośnych narzekań. Jeśli urządzone łazienki miejskie tak długo się „wykańczają" — to na razie chociaż „małe coś" należy zrobić.

Redaktor „Obrony Ludu" skazany

na miesiąc aresztu.

Toruń. 28. 7. (Tel. wł.) Na początku marca br. w sali „Dworu Artusa" odbyło się zebranie Zw. Pracowników Pocztowych, na którym to zebraniu pocztowcy wobec również zaproszonych dziennikarzy miejscowych przedstawili swoje ciężkie położenie, bolączki zawodu, a niekiedy i dziejące się im krzywdy.

W maju br. w „Obronie Ludu" ukazał się artykuł napisany przez red. Felczaka pt. „Apel do premiera i ministra poczt i telegrafów".. Artykuł ten został jednak jeszcze przed wysyłką na miasto i prowincję skonfiskowany, a red. Felczakowi wytoczono proces karny z art. 170 i 127 k. k.

Na rozprawie, która toczyła się przez dłuższy okres czasu z przerwami, red. Felczak nie przyznał się do winy szerzenia wiadomości mogących wywołać niepokój publiczny oraz poniżenia urzędu. Obrońca red. Felczaka adw. dr Ossowski zgłosił wniosek o przesłuchanie urzędników Fleszara i Grzmot-Bilskiego oraz zwolnienie ich z tajemnicy służbowej. Sąd przychylił się do wniosku obrony, niestety ministerstwo poczt i telegrafów odmówiło zwolnienia wyżej wspomnianych urzędników z tajemnicy służbowej. Obecnie proces ten zakończył się.

Po zamknięciu przewodu sądowego prokurator Błeński domagał się surowego wymiaru kary. Obrońca red. Felczaka wniósł o zupełne uniewinnienie, bowiem artykuł omawiający sprawy poruszane przez samych pracowników pocztowych nie zawiera znamion z art. 170 i 127 k. k.

Sąd jednak nie podzielił wywodów obrońcy i skazał red. Felczaka na miesiąc aresztu, 50 zł grzywny i 10 zł kosztów sądowych. W motywach sąd podkreślił, iż red. Felczak w artykule swym przekroczył ramy rzeczowej krytyki oraz że poniżył autorytet dyrekcji poczt i telegrafów w Bydgoszczy. Oskarżony z miejsca zapowiedział apelację.

Kronika TORUŃSKA

Toruń, dnia 28 lipca 1938 roku.

Nocny dyżur pełnią apteki:

Pod Orłem — śródmieście.
Św. Anny — Bydgoskie Przedmieście.
Pod Łabędziem — na Mokrem.
Nadwiślańska — Jakubskie Przedmieście.

Pogotowie straży pożarnej tel 12-44.

Pogotowie ratunkowe tel. 19-91.

Telefon nr 14-46 posiada przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego" w Toruniu.

REPERTUAR KIN:

Aria: „Żółty skarb".
As: „Klub Kobiet".
Mars: „Dwoje z tłumu".
Świt: Nieczynne.

— **Rowerzysta rozbił sobie głowę.** 15-letni Józef Ziółkowski, zam. przy ul. Jagiellońskiej 25, jadąc rowerem ul. Bydgoską, z nieustalonych przyczyn spadł z roweru na bruk, doznając poważnych obrażeń głowy i rąk. Rannym zaopiekowali się przechodnie, odstawiając go do szpitala na Mokrem.

— **Repertuar Teatru Ziemi Pomorskiej.** Czwartek 28 bm. Toruń „Pajace" i „Rycerskość wieśniacza" godz. 20,30. — Ciechocinek „On i jego sobowtór" godz. 20,30. — Piątek 29 bm. Toruń „Jan" godz. 20-ta. — Sobota 30 bm. Toruń „Ludzie w hotelu" godz. 20-ta.

— **Kradzież roweru i pieniędzy.** St. Majewski, zam. przy ul. Przybyszewskiego nr 2 zgłosił o kradzieży roweru damskiego, wartości 150 zł. — Dnia 26 bm. podczas targu na Rynku Staromiejskim, nieznany sprawca skradł na szkodę H. Peterowej, zam. przy ul. Dominikańskiej 4 portmonetkę z zawartością 15 zł. Policja wdrożyła dochodzenia.

— **Rowerzystka złamała nogę.** Na Bydgoskim Przedmieściu wydarzył się nieszczęśliwy wypadek. Ulicą Sienkiewicza jechała o godz. 6,50 na rowerze do pracy Maria Bednarska, zam. przy ul. Św. Józefa. W pewnej chwili dostała się pomiędzy dwa oddziały wojska, maszerujące w przeciwnych kierunkach i straciła równowagę. Upadając na jezdnię doznała złamania prawej nogi w kostce. Żołnierze zabrali p. Bednarską i odnieśli do przychodni, skąd karetką pogotowia przewieziono ją do szpitala miejskiego.

— **Z pielgrzymką do Częstochowy.** W ub. poniedziałek wyruszyła do Częstochowy pielgrzymka, zorganizowana przez Bractwo Matki Boskiej Nieustającej Pomocy przy klasztorze oo. Redemptorystów na Bielanach. Przed wyruszeniem pielgrzymki w kaplicy została odprawiona Msza św., podczas której wszyscy uczestnicy pielgrzymki przystąpili do wspólnej Komunii św. Po Mszy św. o. rektor Śrand pożegnał pątników, udzielając im błogosławieństwa na drogę. Następnie z orkiestrą kolejarzy na czele ruszono na dworzec Toruń-Główny, gdzie przyłączyli się pielgrzymi z Chełmży i Podgórza. W pielgrzymce brało udział 580 uczestników, w tym 3 oo. Redemptorystów z Bielan. Pielgrzymkę prowadził o. Nowakowski. Powrót z Częstochowy nastąpił dziś, w czwartek w godzinach rannych.

Kąpał się „dla wytrzeźwienia".

Toruń, 28. 7. 29-letni B. Gadziński (ul. Stroma 9) podpiwszy sobie 26 bm. zapragnął kąpieli w Wiśle. Rozebrał się przy 2 główce i zanurzył się w wodzie.

Nie trudno przewidzieć, czym by taka kąpiel skończyła się. Na szczęście w pobliżu znajdowali się ratownicy rzeczni, którzy spostrzegli, że Gadziński tonie — pośpieszyli mu z pomocą. Jakież było zdziwienie ratowników i przypadkowych widzów, gdy uratowany od śmierci począł obrzucać ich wyzwiskami i obelgami, po czym wyrwał się z rąk ratowników i skoczył ponownie do rzeki.

Pijanego narwańca powtórnie wyciągnięto z wody i oddano w ręce policjanta, który w tym czasie tam nadszedł.

Strajk robotników rolnych.

Toruń, 28. 7. W majątku Dzwierzno pod Toruniem 40 robotników rolnych ogłosiło strajk, który dzięki interwencji Zw. Zaw. Robotników Rolnych i Leśnych ZZP zażegnany został w ciągu jednego dnia. Jak się informujemy, przyczyną strajku było niedostateczne wyżywienie robotników.

Do Łysomic p. Dominirskiego przybyła kontrola z inspekcji pracy, która stwierdziła warunki, w jakich przebywa robotnik sezonowy. Jaki będzie wynik inspekcji — trudno nam przewidzieć.

Kronika

Bydgoszcz, dnia 28 lipca 1938 r.

KALENDARZYK

Dziś: Wiktora I pap. i m.
Jutro: Marty p., Feliksa II, p.
Wschód słońca o godzinie 4.12.
Zachód słońca o godzinie 19.59.

Stan pogody.

Przelotne deszcze i ochłodzenie.

Stosunkowo chłodne powietrze oceaniczne dotarło wczoraj w godzinach popołudniowych do zachodnich dzielnic Polski, powodując tam stopniowy wzrost zachmurzenia, miejscami burze i deszcze wraz z lekkim ochłodzeniem. Na pozostałym zaś obszarze kraju było jeszcze na ogół słonecznie i upalnie, a lekkie burze cieplne wystąpiły gdzieniegdzie na Wileńszczyźnie i w Małopolsce wschodniej. O godz. 14 termometr wskazywał od 20 st. na Górnym Śląsku do 31 st. na Pomorzu. Na Kasprowym Wierchu notowano deszcz przy 10 stopniach. Dziś rano w Bydgoszczy pochmurno.

Pogoda o zachmurzeniu zmiennym ze skłonnością do burz i przelotnych deszczów. Temperatura od 25 stopni na zachodzie do 30 stopni na wschodzie Polski. Słabe wiatry miejscowe, przechodzące w umiarkowane zachodnie.

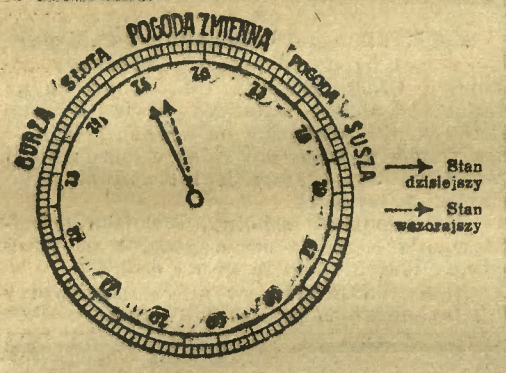

Termometr wskazywał dziś rano w cieniu:

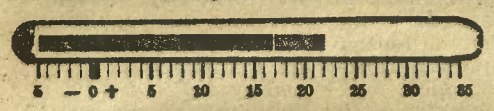

DYŻURY NOCNE APTEK od 25—31 lipca br.:

1) Apteka Piastowska, ul. Śniadeckich, telefon 3682.

2) Apteka pod Złotym Orłem, Rynek Marsz. Piłsudskiego 1, telefon 3098.

Telefon Pogotowia Ratunkowego 26-15.

MUZEUM MIEJSKIE przy ul. Farnej otwarte codziennie od godz. 11—15, w niedziele i święta od godz. 11—14. Obecnie w Muzeum wystawa prac artystów bydgoskich ze zbiorów Muzeum Miejskiego.

MUZEUM MIEJSKIE — Bielawki, ul. Br. Pierackiego 8, otwarte codziennie od godz. 11—14. Stała wystawa darów: obrazy Leona Wyczółkowskiego i rzeźby Konstantego Laszczki.

— **Biblioteka Nowości TCL** przy ulicy Gdańskiej 30, I. p. podaje do łask. wiadomości, że przez lipiec i sierpień wypożyczać będzie książki tylko od godz. 16—19-tej.

— **Wycieczkę koleżeńską z rodzinami do Borówna** urządza Cech Fryzjerów i Perukarzy w niedzielę, 31 bm. Przejazd autobusami. Zgłoszenia do czwartku w Spółdzielni Fryzjerów, tam też szczegóły wycieczki.

— **Z okazji wystawy przemysłowo-rolniczej,** która odbędzie się w Pleszewie w czasie od 14—21 sierpnia br. urząd pocztowo-telekom. Pleszew używać będzie do stemplowania zwykłych przesyłek listowych specjalnego datownika propagandowego.

— **Podziękowanie.** Placówka V Zw. Powstańców i Woj. O. K. VIII składa wszystkim łaskawym ofiarodawcom za złożone dary na umundurowanie dla swych członków z okazji 10-lecia szczere „Bóg zapłać!"

Rzemiosła, w których wolno pobierać opłaty za naukę.

Ukazało się rozporządzenie p. ministra Opieki Społecznej o wyjątkach od zakazu pobierania przez przemysłowca (pryncypała) opłat za naukę uczniów.

Wyjątki te dotyczą rzemiosł: rzeźbiarstwo (w drzewie i kamieniu), wyrób szkieł i narzędzi optycznych, tokarstwo w drzewie, wyrób instrumentów muzycznych, grawerstwo, jubilerstwo i złotnictwo, zegarmistrzostwo, fotografowanie.

Zakaz dalszej budowy szkół niemieckich w Bydgoszczy.

We wczorajszą środę doręczono zarządowi Niemieckiego Towarzystwa Szkolnego w Bydgoszczy pismo zarządu miejskiego z zarządzeniem wstrzymania dalszych robót przy budowie gimnazjum niemieckiego i niemieckiej szkoły powszechnej z dniem 29 lipca od godz. 12 w południe. Zakaz dalszej budowy szkół umotywowany jest tym, że na podstawie opracowanego szczegółowego planu zabudowy północno-wschodniej części miasta budynki szkolne wchodzą w kolizję z nowym planem.

Ogrodnicy bydgoscy z Pom. Tow. Ogrodniczego wycieczką w Toruniu i Ciechocinku.

24 bm. rano wyruszyła wycieczka ogrodników z P. T. O. z p. inż. Guentzlem, insp. Sikorskim sen. i prezesem Lendzionem na czele, do Torunia i Ciechocinka, by tam podpatrzyć pracę tamtejszych zakładów ogrodniczych. W drodze do Torunia zatrzymano się w Górsku, gdzie na ca 30 ha prowadzi wzorowe ogrodnictwo i szkółkarstwo f-a G. Hentschel z Torunia. Tutaj oczekiwali wycieczkę kierownik zakładów p. Chojnicki i prezes zarządu głównego P. T. O. p. Celmer z Torunia. Szczególną uwagę zwracają nowe odmiany róż i dalii. Z Górska udano się do Torunia, gdzie zwiedzono zakłady f-y G. Hentschel, B. Hozakowski i I. Groeneveld nad Mokrem. Wszędzie podziwiano wielką staranność w prowadzeniu hodowli i dobór kwiatów. Po śniadaniu, wydanym na cześć uczestników wycieczki, których było około 50, przez tamt. Koło PTO, wyruszono do Ciechocinka. Trzeba podkreślić, że mimo, iż zastosowano kwiaty z gatunków pospolitych, jak nasturcja, ukośnica, pelargonia, to jednak efekty były nadzwyczajne, godne naśladownictwa. Bogata w wrażenia i w wiedzę fachową, wróciła wycieczka, której organizatorami byli pp. Fr. Szrejder i Stan. Kalka, późną nocą do Bydgoszczy. Dla dobra ogrodnictwa naszego życzyć należy, by wycieczki takie odbywały się częściej i by w nich wzięła udział jeszcze większa liczba ogrodników.

DLA DZIECI
CHLEB SZWEDZKI
12770

Kolonie letnie dzieci pocztowców.

Ubiegłej niedzieli około godz. 14 odjeżdżały na letnie kolonie dzieci pocztowców okręgu pomorskiego. Kolonie pocztowe mają swoją kilkuletnią tradycję, to też nie zdziwiliśmy się, gdy zamiast zwykłych załączników pożegnania — łez miłosińskich, usłyszeliśmy śmiechy i wesołe okrzyki.

W roku bieżącym najlepszą reklamą dla kolonii urządzanej corocznie w Tucholi, okazała się rekordowa ilość zgłoszeń — ponad 250! — wskutek czego kolonię musiano rozbudować, tworząc jeszcze dwa nowe ośrodki w lasach Łobody k. Śliwic i Michelinie k. Włocławka.

Dzieci odjeżdżające pod kierunkiem opiekunów żegnali rodzice oraz doskonała orkiestra pocztowa.

Akcja kolonijna organizowana i przeprowadzana przez Okręgowy Komitet Opieki nad Dzieckiem przy Dyrekcji Okręgu Poczt i Telegrafów — pod przewodnictwem p. dyr. Okręgu Poczt i Telegr. inż. Wł. Kozubka, rozwija się pomyślnie dzięki pociągnięciom zgoła niebiurokratycznym, a nacechowanym wielkim rozmachem i troską o przyszłość dzieci pocztowców.

Z wycieczki Tow. Kat. Czeladzi Rzemieślniczej do Inowrocławia.

Miłą wycieczkę urządziło ub. niedzieli autobusem Tow. Kat. Czeladzi Rzemieślniczej do Inowrocławia, Piechcina (zwiedzono kopalnie wapna i cementu), Pakości i Łabiszyna. Na zdjęciu grupa uczestników zadowolona z przebiegu wycieczki.

Zmiany wśród duchowieństwa.

W archidiecezji gnieźnieyskiej nastąpiły następujące zmiany wśród duchowieństwa:

Ks. prof. Aleksander Sobaszek, proboszcz w Siedleminie, został zamianowany wizytatorem nauki religii w szkołach w Golinie, Ciświcy, Roszkowie, Siedleminie, Sławoszewie, Parzewie, Prusach, Witaszycach, Kotlinie, Magnuszewicach, Wilczy, Twardowie, Woli Książęcej i Wysogotówku. W zarząd otrzymali: ks. Antoni Ludwiczak, dotychczasowy dyrektor Uniwersytetu Ludowego w Dalkach, parafię w Chełmcach; ks. Ksawery Krawczyk, dotychczasowy wikariusz kościoła św. Wawrzyńca w Gnieźnie, przejściowo parafię w Dąbrówce Nowej; **ks. Tadeusz Borzych z Bydgoszczy parafię w Korytach;** ks. Franciszek Jędrzejewski z Sypior parafię w Tursku; ks. Jarosław Krotoszyński z Łabiszyna parafię w Sipiorach. Na wikariat powołani: **ks. Julian Badziński z Gniezna do kościoła Serca Pana Jezusa w Bydgoszczy;** ks. Zygmunt Kaczmarek z Polanowic do Łabiszyna i **ks. Adam Kołaczkowski z Trzemeszna do Bydgoszczy.**

Wycieczka Tow. Kupców do COP-u.

Celem zaznajomienia kupiectwa bydgoskiego z Centralnym Okręgiem Przemysłowym urządza Tow. Kupców w Bydgoszczy wycieczkę do COP'u w czasie od 15 do 24 sierpnia. Koszt wycieczki na jedną osobę łącznie z całkowitym utrzymaniem, biletami kolejowymi i opłatami manipulacyjnymi nie przekroczy 168 zł. Techniczną stronę organizacyjną powierzono biuru podróży „Orbis", z którym uzgodniono, że podróż odbędzie się w wagonach sypialnych pullmanowskich (4 osoby w jednym przedziale). W ten sposób uniknie się wysokich kosztów hotelowych i ewentualności braku pomieszczeń w niektórych miejscowościach. Zwraca się uwagę, że sposobność zwiedzenia całego C. O. P. i wszystkich jego ważniejszych zakładów przemysłowych nie powtórzy się tak prędko, tym bardziej, że większość dostępna jest jedynie za zezwoleniem Ministerstwa Spraw Wojskowych i Przemysłu i Handlu, które tylko z wielkim trudem udało się uzyskać. Protektorat Izb Samorządu Gospodarczego, udział delegata Związku Popierania Polskiego Stanu Posiadania, a poza tym i fachowe kierownictwo zapewnia wycieczce osiągnięcie właściwego celu.

Ze względu na charakter wycieczki tak bardzo interesujący, całe zorganizowane kupiectwo bydgoskie weźmie niewątpliwie jak najliczniejszy udział.

Z uwagi na termin wycieczki, uprasza się o nadsyłanie zgłoszeń do sekretariatu towarzystwa, najpóźniej do dnia 30 bm. godz. 12.

Ulica Fordońska zapowietrzona pryszczycą.

W związku z nowym wypadkiem zaraźliwej choroby zwierzęcej — pryszczycy — w zagrodzie p. Edmunda Webera, zamieszkałego w Bydgoszczy przy ul. Fordońskiej nr 30, ustalono okręg zapowietrzony pryszczycą ul. Fordońską od nr 22—58 i ul. Kijowska nr 1. Wprowadzanie, wpędzanie i przeprowadzanie zwierząt racicowych zakazane. **Za Prezydenta Miasta** (—) Dr. Nowakowski, lekarz miejski.

Łaska urodzaju.

W ciepłe, słoneczne i pachnące rano
Pod niebem strojnym w bielutkie obłoki
Wyszedłem w pole ścieżką wydeptaną
Między łanami dwoma zbóż wysokich.

Źdźbła nieruchome, kłosami ciężarne
Szeleszczą sucho, gdy je ręką chwycę —
W lewą dłoń swoją srebrne żyto garnę,
W swoją dłoń prawą złocistą pszenicę.

I nagle wicher przyleciał daleki
I spadł na łany gwałtownym podmuchem.
I wnet się zboża zmieniają w dwie rzeki,
Płynące naprzód nieprzerwanym ruchem.

Srebrzysta rzeka żyta z lewej strony
A z prawej złota pszeniczna się wije,
A ja w tej płynnej fali zanurzony
Nie tonę, chociaż mi sięga po szyję.

Lecz patrzę, jak się piętrzy i przelewa,
Jak raz srebrzyście, raz złociście spływa
I w duszy mojej jakaś radość śpiewa,
Błogosławiająca cud bliskiego żniwa.

O płyńcie rzeki zbożne w całym kraju!
Spiętrzajcie fale swoje aż do nieba,
Bo tylko dzięki łasce urodzaju
Nikomu w Polsce nie zabraknie chleba.

Henryk Zbierzchowski.

CZYTELNICY nasi mają głos

Żona bezrobotnego... a Fundusz Pracy.

Ach ta pragmatyka...! Żeby ją zrozumieć trzeba naprawdę być mędrcem, i to wcale nie o pośledniem znaczeniu. Do tego powiedzenia zmusił mnie następujący fakt: pozwalam sobie bez komentarzy przytoczyć przykry fakt, którego doświadczyłem osobiście, niestety tym razem w Funduszu Pracy.

Od dłuższego czasu jestem bezrobotnym zarejestrowanym w Funduszu Pracy. Wszelkie poszukiwania za pracą z powodu ogólnego bezrobocia doprowadzają do codziennego rozczarowania nie tylko mnie i moją rodzinę, ale setki bezrobotnych. Jest rzeczą bezsporną, że fakt ten należy przypisać sytuacji, wytworzonej siłą wyższą. Nie w tym kierunku jednak zdążam. Mając dwoje dzieci, codziennie muszę z żalem patrzeć na dziecko wołające o kawałek chleba. Na pomoc rodzinną nie mogę liczyć, gdyż są to ludzie, którzy nie znają ciężkiego położenia. Los dla nich był łaskawszy, bo żyją w dostatku i bez troski.

Zwracając się w pościgu za pracą, w lewo i prawo, słyszę codziennie monotonne jak echo śpiewanie... nie ma pracy, może później itd. Codziennie groźniejsza sytuacja ściga jak widmo kościstymi dłońmi życie bezrobotnego. Rzucając się jak ryba bez wody, począłem starać się o pracę dla żony chociaż czasowo, i co z tego wynika? Prośba żony zostaje uwzględniona przez Bacon Export w Bydgoszczy, ale cóż...

— Bardzo chętnie pomożemy pani — oświadcza się w dyrekcji — ale zechce pani przedłożyć **kartę polecającą z Funduszu Pracy.**

Pierwsza to firma, którą spotkałem w Bydgoszczy, że pracuje bez nacisku protekcji, dziś tak powszechnie znanej. Z tego powodu mogę tylko złożyć moje skromne uznanie Dyrekcji Bacon Export.

Pełen nadziei zwracam się do Funduszu Pracy celem uzyskania karty polecającej. Doznaję niestety smutnego rozczarowania — **żona bezrobotnego nie zarejestrowana dotąd, nie może pracować i karty nie otrzyma...** smutny to fakt, ale rzeczywisty. Nie pracowała dotąd, bo mając pracę, rozumiałem, że inni żyją w trudniejszej sytuacji.

Smutne to doświadczenie rozczarowało mnie do reszty. Dlaczego istnieje takie zarządzenie, że właśnie żona bezrobotnego nie może pracować?... Trudno to pojąć, żeby tak świadomie utrącać możliwość egzystencji rodzinie bezrobotnego, która z żalem i goryczą, w głodzie wegetowała. Kto temu winien?

Przecież z powodzeniem mogło by istnieć takie zarządzenie, że ostatecznie w takim wypadku żona może pracować do czasu uzyskania pracy przez męża, czyli żywiciela.

Sądzę, że ten smutny fakt dotknął nie tylko mnie i moją rodzinę. Brak takiego zarządzenia przygważdża do reszty życie bezrobotnego.

C. K.

KUPON

konkursu wakacyjnego „Dziennika Bydgoskiego"

1. Imię i nazwisko: .....

2. Dokładny adres: .....

Uwaga. Kupon należy wyciąć, wypełnić pod rubryką 1 i 2 i odesłać pod adres Redakcji.

Stan wody w Wiśle, z dnia 27 lipca 1938 r.

Kraków — 2.70, (2.62), Zawichost + 1.71, (1.78), Warszawa + 1.40, (1.48), Płock + 0.94, (0.99), Toruń + 1.11, (1.13), Fordon + 1.12, (1.12), Chełmno + 0.99, (1.00), Grudziądz + 1.20, (1.23), Korzeniewo + 1.28, (1.35), Piekło + 0.53, (0.63), Tczew + 0.53, (0.66), Einlage +2.30, (2.33), Schievenhorst + 2.50, (2.52).

Temperatura wody + 16.0. (Liczby w nawiasach przedstawiają stan wody z dnia poprzedniego).

BYDGOSKA GIEŁDA
ZBOŻOWO - TOWAROWA

Notowano za 100 kg. z dnia 27. VII. 1938 r.

Zboża

Pszenica I 748 g/l 25,75—26.25, II 726 g/l 24,75—25,25 Żyto 21,00—21,50 00 ton 00,00, Jęcz. brow. 00,00—00,00 jęcz. 673—678 g/l 16,50—16,75 jęcz. 644—650 g/l 16,25—16.50 jęcz. ozimy 15,25—16,00, Owies zadeszczony 00,00—00,00

Przetwory młynarskie.

Mąka pszenna gatunek I wyciągowa 0—30% wł. w. 45,25—46,25, mąka pszenna gat. 0—50% wł. w. 42,25—43,25, mąka pszenna gatunek I A 0—65%, wł. worek 39,75—40,75; mąka pszenna gatunek II 30—65% wł. w. 00,00—00,00; mąka pszenna gat. II A 50—65% wł. w. 00,00—00,00; mąka pszenna gat. III 65—70% wł. w. 00,00—00,00 mąka pszen. razowa 0—95% wł. w. 33,75—34,25. Mąka żytnia gat. I 0—65% wł. w. 33,00—33,50; mąka żytnia razowa 0—95% wł. w. 28,50—29,50. Mąka żytnia 70% eksport (dla W. M. Gdańska) 32,50—33,00. Otręby pszenne miałkie stand. 11,50—12,00, Otręby pszen. średnie 12,00—12,50; Otręby pszenne grube 13,00—13,50; Otręby żytnie z przemiału stand. 12,25—12,75, Otręby jęcz. 12,75—13,00; Kasza jęczm. kraj. wł. w. 25,00—25,50, kasza jęczmienna, pęczak wł. w. 25,00—25,50, kasza jęczmienna perłowa wł. w. 35,50—36,50.

Strączkowe, oleiste, koniczyny, nasiona i in.

Groch polny 00,00—00,00; Groch Wiktoria 24,00—27,00, Groch zielony (Folger) 24,00—27,00. Wyka jara 00,00—00,00, Peluszka 00,00—00,00; Łubin żółty 17,50—18,00, Łubin niebieski 16,50—17,00, Seradela 00,00—00,00, Rzepak jary b. w. 00,00—00,00. Rzepak ozimy bez worka 41,50—43,50; rzepik ozimy bez worka 39,00—40,00; Siemię lniane 00,00—00,00; Mak niebieski 000,00—000,00, Gorczyca 34,50—37,50, Koniczyna czerw. bez kan. o czyst. 97% 000,00,—000,00 Koniczyna biała bez kan, o czyst, 97% 000,00—000,00; Koniczyna szwedzka 000,00—000,00, Koniczyna żółta odłuszczona 00,00—00,00, Przelot 00,00—000,00; Rajgras 00,00—000,00; Tymotka czyszczona 00,00—00,00.

Artykuły pastewne i inne.

Makuch lniany 22,00—22,50; makuch rzepakowy 14,50—15,25; makuch słonecznikowy 40/42% 17,25—18,25; śrut soja 22,75—23,00; ziemniaki pom. 0,00—0,00; ziemniaki nadnoteckie 0.00—0,00; ziemniaki fabryczne kg. % 00,00,0—00,00,0; ziemniaki sadzeniaki 0,00—0,00; płatki ziemniaczane 00,00—00,00, wytłoki buraczane suszone 0,00—0,00; słoma żytnia luzem 0,00—0,00 ; słoma żytnia prasowana 0,00—0,00; siano nadnoteckie luzem — nowe 5,50—6,25; siano nadnoteckie rasowane — nowe 6,50—7,25.

BANK POLSKI PŁACIŁ W DNIU 27. 7. 38:

dolary amerykańskie	5,28
dolary kanadyjskie	5,26½
funty szterlingów	26,04
franki szwajcarskie	121,15
franki francuskie	14,64
belgi belgijskie	89,60
liry włoskie	22,80
floreny holenderskie	291,—
korony czeskie	14,80
marki niemieckie	72,—
guldeny gdańskie	99,75

Wypadki podczas pracy.

W fabryce mebli artystycznych Matthesa przy ul. Garbary podczas pracy złamał sobie nogę 30-letni stolarz Jan Puziak (Gnieźnieńska 18). Drugi wypadek wydarzył się w fabryce siatek drucianych Nowickiego przy ul. Rycerskiej, gdzie 32-letni Anastazy Gogotek (Świecka 2) doznał zgniecenia palców prawej ręki. Obie ofiary nieszczęśliwych wypadków przewieziono karetką Pogotowia Ratunkowego do Lecznicy Miejskiej.

Atak epileptyczny w kościele.

Z okolicy Gdyni przybyła wczoraj po południu pieszo do Bydgoszczy, odbywając pielgrzymkę do Częstochowy, 18-letnia Maria. Rotke. Zatrzymując się w naszym mieście dziewczyna udała się do kościoła Klarysek, gdzie doznała ataku epileptycznego. Zawezwaną karetką Pogotowia Ratunkowego przewieziono ją do szpitala Diakonisek, a po posileniu udała się w dalszą drogę do Częstochowy.

Kronika radjowa.

KONCERT SYMFONICZNY Z PARYŻA DLA POLSKICH RADIOSŁUCHACZY.

Dnia 28 lipca o godz. 21,35 czeka radiosłuchaczy niezmiernie ciekawy koncert, transmitowany z Paryża na wszystkie polskie rozgłośnie. Będzie to koncert muzyki francuskiej, zorganizowany pod hasłem: „Morze i muzycy" w wykonaniu paryskiej orkiestry symfonicznej pod dyr. Manuela Rosenthala, z udziałem śpiewaczki Marguerity Pitteau. Polscy słuchacze zapoznają się z dziełami francuskich kompozytorów. Będą to utwory Gabriela Fauré, Samazenilh'a, Lalo, a przede wszyskim jeden z najpiękniejszych muzycznych obrazów morza — Debussy'ego „Morze".

10 SIERPNIA O GODZ. 19 POLSKIE RADIO DAJE KAŻDEMU SZANSĘ OTRZYMANIA BEZPŁATNIE SAMOCHODU.

Wszyscy posiadacze odbiorników radiowych, którzy są abonentami radiowymi w miesiącach letnich b. r., mogą wziąć udział w letniej akcji premiowej Polskiego Radia, która przewiduje liczne cenne nagrody, a przede wszystkim dwa samochody i trzy motocykle. Każdy, kto chce wziąć udział w letniej akcji premiowej, winien wysłuchać specjalnej audycji dnia 10 sierpnia o godz. 19 oraz określić na specjalnym kuponie, zamieszczonym w tygodniku radiowym „Antena", który z sygnałów rozgłośni regionalnych Polskiego Radia jest najbardziej radiofoniczny. Kupony nadsyłać należy pod adresem: Polskie Radio, Warszawa, Mazowiecka 5, z napisem na kopercie: „Letnia akcja premiowa".

SPORT

Na Kruszwicę zwrócone oczy wioślarzy.

Rekordowa ilość zgłoszeń na międzyklubowe regaty i eliminacje na Gople.

Pod protektoratem p. wojewody Raczkiewicza odbędą się w niedzielę, 31 bm. międzyklubowe regaty wioślarskie w Kruszwicy, połączone z eliminacjami przed meczem Polska — Węgry.

Na regaty kruszwickie zgłosiło się w tym roku b. wiele osad. W 18 biegach startują nast. kluby:

1) Polic. Kl. Sport. Bydgoszcz, 2) Kol. Kl. Wiośl. Bydgoszcz, 3) Polic. K. S. Kalisz, 4) AZS Poznań, 5) Kaliskie Tow. Wiośl. Kalisz, 6) Kuj. K. W. Włocławek, 7) AZS Wilno, 8) Warsz. T. W. Warszawa, 9) BTW Bydgoszcz, 10) Pomorzanin, Toruń, 11) Frithjof, Bydgoszcz, 12) Wisła, Grudziądz, 13) Germania, Poznań, 14) Graud. R. V. Grudziądz, 15) Tryton, Poznań, 16) Warsz. K. W. Warszawa, 17) Polonia, Poznań, 18) Tow. Wiośl. Włocławek, 19) Bydg. K. W. Bydgoszcz, 20) AZS Warszawa, 21) Gryf, Bydgoszcz, 22) Gopło, Kruszwica.

Zwraca uwagę b. liczny udział klubów bydgoskich, które w ten sposób wykazują nader żywą działalność, godną miasta wioślarzy.

W sumie startuje 65 osad z ponad 250 wioślarzami i wioślarkami.

Jako biegi eliminacyjne rozegrane zostaną wszystkie klasyczne konkurencje. Jedynie do biegu **dwójek bez sternika** zgłosiła się jedna osada (WTW) i wygra walkowerem. W innych biegach eliminacyjnych toczyć się będzie ciekawa walka między wyrównanymi osadami. W biegu **jedynek** startuje Kepel i Reich oraz Dumont z Grudziądza i nieznany wioślarz z Polonii, Poznań. **W dwójkach podwójnych** rozegra się ciekawy pojedynek między Frithjofem (Reich i Boehme) a osadą WTW. W biegu **dwójek ze sternikiem** AZS Poznań spotka się z nieznaną osadą z Kalisza. **W czwórkach bez sternika** startują osady WTW i BTW. Niezwykle liczny jest udział osad **w biegu czwórek.** Startuje 7 czwórek, w czym dwie Bydg. Tow. Wioślarskiego i po jednej z Kolejowego K. W. Bydgoszcz, Polic. K. S. Kalisz, Kaliskiego T. W., Warsz. T. W. i Graudenzer R. V. Walka będzie emocjonująca. Szczególne zainteresowanie budzi start osad kaliskich, które są ciekawą niewiadomą.

Wreszcie w biegu eliminacyjnym **ósemek** startują starzy rywale: AZS Poznań, BTW i Kolejowy K. W. z Bydgoszczy. Do tej wyrównanej trójki dochodzi w Kruszwicy ósemka Kaliskiego T. W., która może zrobić niespodziankę.

W sumie regaty kruszwickie zapowiadają się jako nader ważna i ciekawa impreza wioślarska.

Nie wątpimy, że w Kruszwicy i okolicznych wsiach regaty wzbudzą wielkie zainteresowanie i że nad Gopłem zbierze się wielka liczba widzów, by oglądać jedyne w tym roku na Gople regaty wioślarskie.

(jk).

Już za kilka dni w Sokolni wystąpi słynny zespół baletowy polskiej młodzieży sokolej z Czechosłowacji. M. in. przecudne tańce góralskie odtańczą dwie 8-letnie dziewczynki (widoczne na zdjęciu). Taniec ten trzeba widzieć, aby mieć wyobrażenie o wdzięku, temperamencie i brawurze młodziutkich tancerek.

Dla młodzieży szkolnej i wojska przedstawienie odbędzie się o godz. 4 po południu. Wstęp tylko 25 gr od osoby.

Bilety do nabycia w sekretariacie przy ul. Dworcowej 5 (Dziennik Bydgoski).

WIELOBÓJ DLA PODOFICERÓW O MISTRZOSTWO ARMII.

Grodno. W Grodnie zakończone zostały zawody o mistrzostwo wojska w wieloboju dla podoficerów. Mistrzem armii został kapral Biedal (WKS Częstochowa), 2) kapral Wiśniewski (WKS Modlin), 3) **plut. Kwiatkowski (WKS Gryf, Toruń).**

JAPOŃCZYCY WEZMĄ UDZIAŁ W OLIMPIADZIE.

Tokio. Japoński komitet olimpijski uchwalił na ostatnim przed swym rozwiązaniem posiedzeniu, że japońscy sportowcy wezmą udział w igrzyskach olimpijskich w Helsingforsie.

17 ETAP TOUR DE FRANCE.

Strasburg. 17 etap Tour de France prowadził na dystansie 233 km. Na metę w Strasburgu wpadli razem Niemiec Weckerling i Belg Masson w identycznym czasie 6:57:38.

W ogólnej klasyfikacji Włoch Bartali utrzymał żółtą koszulkę i prowadzenie, mając ogólny czas 121:35:02.

EGIPT DEMENTUJE...

Kair. Egipski komitet olimpijski kategorycznie dementuje wiadomości niektórych pism zagranicznych o wycofaniu się Egiptu z igrzysk olimpijskich, które się odbędą w 1940 roku w Helsingforsie. Egipt na pewno weźmie udział w olimpiadzie.

„IDŹMY ZA PRZYKŁADEM POLSKI".

Zagrzeb. Doskonale redagowane pismo jugosłowiańskie „Soko na Jadranu" zamieszcza artykuł sekretarza jugosłowiańskiego Związku Związków Sportowych dra Macanovic'a pt. „Idźmy za przykładem Polski". Dr Macanovic, który bawił niedawno w Polsce, opisuje obszernie rozwój sportu i wychowania fizycznego w Polsce oraz zasługi położone w tej dziedzinie przez Marszałka Piłsudskiego, z którego inicjatywy powstała Rada Naukowa Wychowania Fizycznego, a następnie Centralny Instytut Wychowania Fizycznego (obecnie Akademia Wychowania Fizycznego im. Marszałka Piłsudskiego). Opisując organizację W. F. w Polsce, dr Macanovic zaznacza, że „Polska doskonale oceniła doniosłość wychowania fizycznego, przy czym wszechstronnie skorzystała ze wszystkich nowoczesnych środków dla wychowania swej młodzieży. Polska osiągnęła w tej dziedzinie tak wysoki stopień, że można ją uważać za jeden z przodujących krajów na kontynencie. Naszym życzeniem jest — kończy dr Macanovic, aby wielki dział tej ogromnej pracy posiadał charakter słowiański, dlatego zwracam uwagę swoim artykułem, aby Jugosławia naśladowała przykład Polski".

CZESKIE TENISISTKI PRZYBYŁY JUŻ DO WARSZAWY.

Warszawa. W środę przybyły do Warszawy czeskie tenisistki biorące udział w meczu tenisowym Polska — Czechosłowacja o puchar królowej Marii jugosłowiańskiej.

776 ZAWODNIKÓW.

Kraków. W zakończonych wczoraj 13 narodowych zawodach strzeleckich wzięło udział ogółem 776 zawodników oraz 20 pań. W czasie zawodów wystrzelano około 200 tys. naboi. Następne narodowe zawody strzeleckie odbędą się w przyszłym roku również w Krakowie.

na Fali Programu Radiowej

Piątek, 29 lipca.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

6,15: Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". **6,20:** Muzyka (płyty). **6,45:** Gimnastyka. **7,00:** Dziennik poranny. **7,15:** Koncert poranny w wyk. orkiestry dętej Tow. Gimn. „Sokół" w Pabianicach pod dyr. Artura Richtera (z Łodzi). **11,57:** Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. **12,03:** Audycja południowa. **15,15:** Pomorskim szlakiem wodnym - pogadanka Stanisława Strąbskiego dla dzieci starszych (z Torunia). **15,30:** Rozmowa z chorymi ks. kapelana Michała Rękasa (ze Lwowa). **15,45:** Wiadomości gospodarcze. **16,00** Wiązanki z operetek Lehara w wyk. orkiestry rozgłośni poznańskiej pod dyr. Eugeniusza Raabego. **16,45:** „Kazimierz" - reportaż M. Kuncewiczowej. **17,00:** Muzyka taneczna (płyty). W przerwie: program na jutro. **18,00:** Wachlarz elektryczny - pogadanka, wygł. inż. Kazimierz Monikowski. **18,10:** Koncert na instrumentach dętych (z Poznania). **18,45:** „Powieść współczesna na rozstajnych drogach" - szkic literacki Andrzeja Rybickiego (ze Lwowa). **19,00:** Polskie utwory fortepianowe w wyk. Edmunda Röslera (z Wilna). **19,20:** Pogadanka aktualna. **19,30:** „Podróż w nieznane" - koncert rozrywkowy. Wykonawcy: mała orkiestra PR pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego i solista. W przerwie: „Pani Lala musi wyjechać" - humoreska Jana Czempińskiego (Genta) w radiofonizacji Witolda Waroczewskiego. **20,45:** Dziennik wieczorny. **20,55:** Audycja dla wsi: Skrzynka rolnicza - inż. Wacław Tarkowski. **21,10:** „Laura i Filon" - wieczór dawnych piosenek, Helena Wąrpechowska, Kazimierz Czekotowski i „Czwórka Radiowa". **21,50:** Wiadomości sportowe. **22,00:** Muzyka kameralna od Haydna do Ravela (5 audycja). Ludwik v. Beethoven (płyty). **22,55:** Przegląd prasy. **23,00:** Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, komunikat meteorologiczny, pagadanka aktualna w języku angielskim.

ROZGŁOŚNIA POMORSKA.

8,00: Muzyka rozrywkowa (płyty) **8,55:** Wiadomości z Pomorza. **13,00:** Dla każdego coś ładnego (płyty). **17,55:** Program na jutro. **20,55:** Rozmowę z radiosłuchaczami przeprowadzi dyr Bohdan Pawłowicz. **22,00:** Wiadomości sportowe z Pomorza. **22,05:** Dancing wieczorny (płyty).

ROZGŁOŚNIA POZNAŃSKA.

8,00: Nowości z naszej płytoteki. **8,55:** Pogadanka dla kobiet. **14,00:** Z muzyki operetkowej (płyty). **14,25:** Piosenki i wierszyki dla dzieci (płyty). **14,50:** Muzyka dla dzieci (płyty).**17,00:** Pieśni Jana Galla odśpiewa Kajetan Kopczyński (i płyty). **17,35:** I audycja z cyklu „Słynni współcześni dyrygenci „Eugeniusz Ormandy" (płyty). **20,55:** Skrzynka rolnicza. **22,00:** Wiadomości sportowe lokalne. **22,05:** Nowoczesna muzyka rozrywkowa (płyty).

ZAGRANICA.

Budapeszt. 19,00: Koncert radioorkiestry. **Sofia. 19,30:** „Cyganeria" - opera. **Beromuenster. 20,00:** Koncert muzyki amerykańskiej. **Paris PTT. 20,30:** Koncert symfoniczny. **Mediolan. 21,00:** Koncert orkiestrowy. **Sofia. 21,35:** Koncert nocny. **Bruksela flam. 22,10:** Muzyka jazzowa. **Sottens. 22,05:** Muzyka rozrywkowa. **Florencja. 23,00:** Muzyka taneczna. **Lipsk 23,20:** Muzyka lekka i taneczna. **Radio Paris. 23,00:** Koncert nocny pośw. Schumannowi. **Frankfurt. 24,00:** Koncert nocny. **Królewiec. 24,00:** Koncert nocny.

Kronika Towarzystw

Piątek, dnia 29 lipca

godz. 20. **Tow. śpiewu „Dzwon".** Lekcja. Komplet wszystkich członków konieczny.

godz. 19. **Sokół IV Bielawy.** Schadzka w sali gimn. ul. Konarskiego. Z powodu przyjazdu polskiej młodzieży sokolej z Czechosłowacji przybycie wszystkich członków pożądane.

godz. 19. **Zw. Wet. Powst. Nar. R. P. koło I.** Ogólne zebranie Pod Lwem, ul. Marsz. Focha 7.

Stronnictwo Pracy

KOŁO BIELAWY. Zebranie plenarne odbędzie się w sobotę 30 bm. o godz. 19 w lokalu p. Kocerki przy ul. Jagiellońskiej (Rzeźnia Miejska). Referaty wygłoszą wiceprezes rady wojewódzkiej p. Góralewski i p. Godny. Liczny udział członków pożądany.

KOŁO SZWEDEROWO.

W sobotę, 30 lipca o godz. 19 odbędzie się w lokalu p. Kołodzieja przy ul. Ugory 48 zebranie miesięczne koła Stronnictwa Pracy. Referat polityczny wygłosi p. red. Pawlicki.

KOŁO BYDGOSZCZ—CZYŻKÓWKO.

W niedzielę 31 lipca o godz. 12,30 odbędzie się zebranie półroczne w lokalu p. Glapy przy ul. Grunwaldzkiej 159. Ze względu na **aktualny referat p. red. H. Pawlickiego** spodziewać się należy przybycia wszystkich członków i sympatyków.

Sprawy sokole

Sokół V. W piątek dnia 29 bm. o godz. 19,30 odbędzie się nadzwyczajne plenarne zebranie w Domu Katolickim przy ul. Miedza 4. Obecność wszystkich członków konieczna, z powodu bardzo ważnych spraw. (Dom sokoli ważnym punktem porządku obrad.)

Sokół II. Zebranie plenarne w czwartek 28 bm. o godz. 20 w sali p. Orczykowskiego. Zebranie zarządu o godz. 19.

telegramy

Czerniowce, 28. 7. (PAT). Zmarł w tut. szpitalu **sędzia Adam Dobrowolski z Katowic,** który dn. 25 bm. został zraniony na ulicy w Czerniowcach przez żydowskiego dziennikarza.

Tulon. 28. 7. (PAT). Nastąpił **wybuch na pokładzie francuskiej łodzi podwodnej „Espoir".** Dwóch marynarzy oraz jeden z oficerów zostali zabici. Jeden z robotników arsenału marynarki, który pracował w hali akumulatorów łodzi przy izolacji kabli, poniósł zagrażające życiu poparzenia.

Kair, 28. 7. (PAT'. Egipska rada ministrów uchwaliła wprowadzić do budżetu **dodatkowy kredyt w wysokości 1 miliona szterlingów na rozbudowę lotnictwa wojskowego.** W najbliższym czasie uda się do Europy egipska misja lotnicza celem zakupienia samolotów.

Londyn, 28. 7. (PAT). Z Nairobi (Bryt. Afr. Wsch.) donoszą, że **pasażerski samolot linii „Wilson Airways" runął na ziemię natychmiast po wystartowaniu z miejscowości Kisumu.** Przyczyny katastrofy nie są znane. Cztery osoby, stanowiące załogę, zginęły na miejscu, samolot zaś spłonął.

Strajk protestacyjny Arabów

ogarnął całą Palestynę.

Jerozolima, 28. 7. (PAT). W Jaffie odbył się wczoraj **pochód demonstracyjny, w którym wzięło udział 150 kobiet.** Pochód ten skierował się do okręgowego komisarza rządowego, przedostając się tam mimo zamknięcia drogi przez kordon policji. Delegacja kobiet wręczyła komisarzowi rządu protest w związku z wypadkami w Haifie. W czasie drogi powrotnej **do pochodu kobiet przyłączył się wielki tłum, kierując się w stronę cmentarza arabskiego.** Policja wraz z wojskiem rozpędziła demonstrantów, przy czym zraniono 7 Arabów, w czym 6 jest ciężko rannych. **Strajk Arabów w całej Palestynie trwa.**

Spłonęło 18 domów.

Wilno, 28. 7. (PAT). We wsi Popiszki pod Wilnem spłonęło 18 domów mieszkalnych i wiele budynków gospodarskich, w tym miejscowa szkoła. Poszkodowanych jest 23 gospodarzy. Pożar zlokalizowała straż pożarna z Wilna. Straty wynoszą około 200 tys. zł. Pożar wybuchł w jednej ze stodół, podczas gdy wszyscy starsi mieszkańcy wsi byli na odpuście w Rudnikach. Przypuszczają, że pożar wzniesiły dzieci przez nieostrożne obchodzenie się z ogniem. **Fabryka słowacka wyleciała w powietrze.**

Praga, 28. 7. (PAT). W jednej z fabryk w Bancka Bistrice w Słowacji nastąpił wczoraj **katastrofalny wybuch.** Straty oceniane są na 40 milionów kc. 35 robotników odniosło rany. Detonacja była tak silna, że słyszano ją w promieniu 30 km. Przyczyną katastrofy miało być podobno krótkie spięcie. **Cała fabryka legła w gruzach, tak, że pozostały z niej tylko fundamenty.**

Dwie kobiety zatrute gazem świetlnym.

Poznań, 28. 7. Wczorajszej nocy w mieszkaniu prof. gimnazjalnego Juliusza, w nowej willi przy ul. Senatorskiej 13, zatruły się gazem dwie kobiety. Właściciele mieszkania przed kilku dniami wyjechali z Poznania na wypoczynek letni, pozostawiając w domu pracownicę domową, Leokadię Szotkiewicz. W dniu wczorajszym służąca zaprosiła do mieszkania pp. Juliuszów koleżanki i jakichś znajomych.

Po zabawie, późno w nocy, towarzystwo rozeszło się, a w mieszkaniu została tylko Leokadia Szotkiewicz ze swą koleżanką o niestwierdzonym dotychczas nazwisku.

Rozbawione kobiety przed udaniem się na spoczynek nie zauważyły najprawdopodobniej, że w kuchence gazowej pozostawiły otwarty kurek. Ulatniający się gaz szybko napełnił pokój i zatruł obydwie kobiety.

Polscy harcerze z Holandii w Poznaniu

Poznań, 28. 7. Wczoraj w nocy przybyła do Poznania wycieczka harcerek i harcerzy polskich z Holandii w liczbie 44 osób pod przewodnictwem komendanta harcerstwa polskiego w Holandii ks. harc. Hoffmanna z Heerlen. Przed południem po wysłuchaniu Mszy św. w katedrze poznańskiej goście złożyli hołd JE. ks. Prymasowi Hlondowi, po czym udano się na zwiedzanie miasta. Dziś harcerki i harcerze polscy odjeżdżają na kursy i obozy drużyn poznańskich na Podkarpaciu.

55 stopni ciepła na polskim wybrzeżu.

Wielka Wieś, 28. 7. (PAT.) Fala niebywałych upałów nawiedziła polskie wybrzeże. Na wydmach temperatura wynosi 55 stopni, temperatura morza stale zwyżkuje, dochodząc do 27 stopni, a w zatoce do 35.

W małej łódce na środku Atlantyku...

O prawach mniejszości polskiej w Czechosłowacji

mówi lord Halifax w angielskiej izbie lordów.

Londyn, 28. 7. (PAT) Minister spraw zagr. lord Halifax wygłosił w izbie lordów przemówienie **na temat polityki zagranicznej,** w którym uzupełnił niejako mowę premiera Chamberlaina.

Lord Halifax rozpoczął od omówienia wypadków na Dalekim Wschodzie, podkreślając, że

W. Brytania zgłasza pretensje do prawa obrony swoich interesów na Dalekim Wschodzie.

Lord Halifax określił porozumienie włosko-brytyjskie, jako ściśle związane z zagadnieniem hiszpańskim i wyraził żal, że

porozumienie włosko-francuskie dotąd nie doprowadziło do poprawy stosunków włosko-francuskich.

Jednym z celów porozumienia włosko-brytyjskiego było przywrócenie zaufania w basenie Morza Śródziemnego. Dopóki stosunki włosko-francuskie nie zostaną sprowadzone we właściwą płaszczyznę, cel ten nie będzie osiągnięty.

Przechodząc następnie do zagadnienia Czechosłowacji, lord Halifax podkreślił, że w grę wchodzi nie tylko mniejszość niemiecka w obrębie Czechosłowacji, lecz również **mniejszość polska i mniejszość węgierska.** Chodzi o to, aby rozwiązanie tych sporów dokonane zostało bez uszczerbku dla republiki czechosłowackiej. Nawiązując do misji lorda Runcimana podkreślił, że nie udaje się on ani z polecenia, ani też z upoważnienia rządu brytyjskiego, lecz że misja jego jest najzupełniej niezależna. Lord Halifax przytoczył opinię lorda Runcimana, który powiedział: „a więc właściwie

rzuca mnie pan w małej łodzi na środek Atlantyku i każe płynąć".

Na co lord Halifax odpowiedział: „tak, i tak właśnie wyobrażam sobie pańską misję". Uznajemy sprawiedliwość i konieczność zmian w Czechosłowacji — oświadczył z naciskiem lord Halifax — ale **pragniemy, aby zmiany te dokonały się środkami pokojowymi, albowiem tylko te zmiany, które się tą metodą dokonają, mogą być trwałe.**

Jak powstaje kanał Warta-Gopło?

Wielkie znaczenie dla Bydgoszczy i całego okręgu nadnoteckiego posiada budowa kanału Warta — Gopło, który rozszerzy zasiąg naszych dróg wodnych.

Specjalny wysłannik redakcji „Dziennika Bydgoskiego" przedstawi w obszernym reportażu obecny stan robót nad budową kanału.

Reportaż o budowie kanału Warta — Gopło, pióra red. J. Kołodziejczyka, zamieścimy w najbliższym numerze niedzielnym.

Gdy lord Runciman jedzie do Pragi,

Moskwa i jej słudzy bróżdżą.

Londyn, 28. 7. (PAT). **Lord Runciman przybędzie w towarzystwie sekretarza do Pragi, prawdopodobnie w dn. 6 sierpnia.**

Praga, 28. 7. (PAT). Korespondent londyński „Prager Tageblatt", bawiący w obecnej chwili w Pradze, odbył telefoniczną rozmowę z Runcimanem, który mu dał następujące oświadczenie.

Podejmuję się mego zadania w Czechosłowacji z najwyższym zainteresowaniem i zdaję sobie sprawę, **że jest ono jednym z pierwszych problemów, nad rozwiązaniem, którego trudzą się obecnie wszyscy czołowi mężowie stanu Europy.** Cieszy mnie, że właśnie na mnie wypadła ta skromna rola **przyjacielskiego doradcy,** który ma popracować nad zapewnieniem pokoju europejskiego.

Czesi boją się o swą samodzielność.

Praga, 28. 7. (PAT). Zbliżony do premiera Hodży „Slovensky Hlas" donosi, że zadaniem lorda Runcimana ma być zapoznanie się ze stanowiskami rządu i stronnictwa Henleina, oraz oddziaływanie w kierunku **opracowania ugodowego projektu, który by potem został przedłożony parlamentowi.**

W prasie czeskiej pojawiły się ponadto **głosy, sprzeciwiające się zasadniczo misji lorda Runcimana, jako „sprzecznej z zasadą suwerenności (zwierzchności) państwa".**

Moskwa i komuniści francuscy przeciw pośrednictwu angielskiemu.

Paryż, 28. 7. (PAT). Misja lorda Runcimana i przemówienie premiera Chamberlaina w Londynie, wywołały w opinii paryskiej echo dodatnie.

Tylko prasa komunistyczna i „Oeuvre" przynosi

KOMENTARZE ODZWIERCIADLAJĄCE POGLĄDY KÓŁ MOSKIEWSKICH.

M. in. oba dzienniki kwestionują oświadczenie premiera Chamberlaina, że rząd angielski wysunął kandydaturę lorda Runcimana na prośbę rządu czeskiego twierdząc, że rząd czeski nie występował o wydelegowanie lorda Runcimana do Pragi, oraz że przemówienie premiera Chamberlaina „wywołało **głębokie oburzenie szerokich mas narodu czechosłowackiego".**

Niemcom nie podoba się czeski projekt statutu narodowościowego.

Berlin, 28. 7. (PAT). Ogłoszenie na łamach „Prager Tageblatt" i „Lidove Noviny" **treści projektu statutu mniejszościowego** wywarło duże wrażenie w Berlinie. Zdaniem opinii niemieckiej,

PROJEKT STATUTU SPRZECZNY JEST ZASADNICZO Z ŻĄDANIAMI NIEMCÓW SUDECKICH.

Projekty nie mogą być, zdaniem opinii niemieckiej, przyjęte przez poszczególne narodowości, zamieszkujące Czechosłowację. Zdaniem „Deutsche Diplomatisch-Politische Korrespondenz", **przyjazne zalecenia obcych rządów w Pradze nie odniosły skutku** i rząd czeski nie zmienił widocznie swego stosunku do całokształtu zagadnienia. „Rząd praski — ciągnie dalej „D. D. P. K." — nie uwzględni zatem życzeń Niemców sudeckich oraz innych narodowości".

Dokoła afery żydowskiej bekoniarni w Nakle

Jaki wynik da śledztwo?

Śledztwo prowadzone przez sędziego śledczego Mniszewskiego przeciwko dyrektorowi firmy „Export-Bacon Nakło" Taubemu toczy się w dalszym ciągu i potrwa jeszcze dłuższy czas. Przed jego ukończeniem nie wolno nam zamieszczać bliższych szczegółów tej sensacyjnej afery. Dwóch adwokatów, jeden z Warszawy oraz adw. Galiński z Poznania interweniowało u władz prokuratorskich celem zwolnienia z aresztu śledczego kierownika firmy „Export Bacon", jednakowoż bezskutecznie.

Wyjaśnić należy, że po zgonie Oskara Robinsona, jedynego właściciela firmy bekoniarskiej „Export-Bacon", całe przedsiębiorstwo odziedziczyła młoda wdowa i małoletni syn. Wobec pewnych komplikacyj firma zamieniła się niedawno na towarzystwo akcyjne, przy czym zarząd jednoosobowy stanowi żona zmarłego przemysłowca. Do rady nadzorczej żydowskiego przedsiębiorstwa weszli pp. **poseł Sioda, dyr Witek,** były prokurator a obecny **adwokat Galuba** i zaprzysiężony rewizor ksiąg **Wojciechowski z Warszawy.** Wersje, że dyrektor Banku Związku p. Hordyński również jest członkiem rady nadzorczej, nie są zgodne z prawdą.

Z ogromnym zainteresowaniem oczekuje się wyniku śledztwa w tej sensacyjnej aferze, która niewątpliwie odsłoni kulisy tej milionowej firmy.

—::—

— **Choroby kobiece.** Twórcy klasycznych podręczników, omawiających choroby kobiece, podnoszą korzystne działanie naturalnej wody gorzkiej Franciszka-Józefa, także w zakresie swej praktyki.

W firmie Tysler nie było swastyk hitlerowskich!

Wielką krzywdę wyrządziło pewne pisemko toruńskie, znane zresztą z plugawych napaści i żądne sensacyj w obecnym sezonie ogórkowym, znanemu przemysłowcowi bydgoskiemu p. Augustynowi Tyslerowi, właścicielowi jednej z największych fabryk cukierków na Pomorzu. Twierdząc, że cukierki tej fabryki owinięte były w papierki z wytłoczoną swastyką hitlerowską, pisemko to posunęło się w swych kłamliwych zarzutach tak daleko, że twierdziło nawet, iż p. Tysler jest Niemcem. Za podanie tych niezgodnych z prawdą wiadomości pisemko zostało skonfiskowane przez władze prokuratorskie i w następstwie tego będzie miało proces.

Stwierdzamy, że ekspertyza przeprowadzona przez sąd wykazała niezbicie, że ornamentacja na papierkach do owijania cukierków nie przedstawia swastyki hitlerowskiej ani swym rysunkiem, ani też kolorem, i dlatego prokurator z miejsca sprawę umorzył. Zaznaczamy również, że p. Tysler jest znanym Polakiem i prowadząc solidnie swe przedsiębiorstwo zatrudnia wyłącznie pracowników polskich.

Rozzuchwalenie młodzieży nie zna granic.

Ograbili i pobili 13-letniego chłopca.

Jak straszne jest zdziczenie wśród dzieci wychowywujących się na ulicy świadczy następujące niezwykłe zdarzenie, jakie miało miejsce w ub. wtorek w południe w parku Jana Kazimierza przy Placu Wolności. Trzynastoletni syn bezrobotnego Bolesław Krupski, zam. w azylu dla bezdomnych przy ul. Jagiellońskiej, pragnąc dopomóc swym rodzicom, trudnił się sprzedażą dropsów na ulicy i w parkach. Do znajdującego się w Ogrodzie Jana Kazimierza Bolesia przystąpiło trzech chłopców i namawiali go, ażeby z nimi udał się na „lepszą robotę", a mianowicie dokonał z nimi wspólnego włamania.

Chłopiec stanowczo odmówił, co rozzłościło łobuzów, którzy rzucili się na niego, a jeden z nich uderzył Krupskiego kamieniem w głowę tak, że chłopiec tracąc na krótki czas przytomność upadł na ziemię, zbroczony krwią. Łobuzy pastwili się nad swą ofiarą i zabrali biednemu chłopcu pozostałe w kartonie cukierki wartości 3 zł oraz wydobyli z kieszeni 50 groszy. Napastnicy po dokonaniu grabieży zbiegli i dotąd nie zostali jeszcze ujęci. Pobitym chłopcem zajęli się przechodnie.

„Dziećmi ulicy" **energicznie zająć się winna policja!**

—::—

— **W związku z wykonywaniem robót brukarskich** na drodze państwowej Toruń—Bydgoszcz w km 85,8—86.5 ruch kołowy na wymienionym odcinku będzie utrudniony na przeciąg 8 tygodni.

— **Młodzież bydgoska na koloniach letnich** — oto tytuł pogadanki opracowanej przez Wacława Kochańskiego, która nadana będzie ze studia bydgoskiego Rozgłośni Pomorskiej dziś tj. w czwartek 28 bm. o godz. 15,40.

Kronika żałobna.

W Gdyni zmarła nieoczekiwanie śp. **Gertruda z Braunów Suligowska,** zacna bydgoszczanka, zasłużona w pracy społecznej i organizacyjnej młodzieży kupieckiej, żona bankowca p. Wacława Suligowskiego. Dzień pogrzebu, który odbędzie się w Bydgoszczy, poda się jutro.

—::—

Śp. **Aleksander Litkowski,** mistrz blacharski, lat 73 w Chełmży.

Śp. **Władysława Świątkowska,** lat 67 w Poznaniu.

Śp. **Filipina Ignacek,** lat 75 w Poznaniu.

Śp. **Maria z Wiśniewskich Szykowna,** lat 71 w Żninie.

Śp. **Wincenty Michałowski,** lat 57 w Poznaniu.

Bydgoskie Koleje Powiatowe.

Rozkład jazdy ważny od 15 maja do 11 września 1938 r.

Odjazd poc. z Bydgoszczy w niedz. i święta do:

Koronowa 8.10, 11.05 13.20x, 17.00xx, 20.20, 22.00. 23.35
Wierzchucina 9.30, 22.25.
Opławca i Smukały 8.10, 8.25W. 9.30, 10.30W, 11.05 12.20, 13.20, 14.20, 15.45, 17.00. 18.50, 20.20, 22.00, 23.35
Smukały Dolnej 8.25W, 10.30W, 14.20, 18.50.

Odjazd z Koronowa do Bydgoszczy: 6.30, 7.50xx, 11.10, 14,30x, 18.30x, 20.00, 22.05.

w dni powszednie do:

Koronowa 8.10, 11.05, 13.20x, 15.05,*†, 17.00xx 20.20.
Wierzchucina Król. 11.45*, 14.00*, 15.45**, 19.35*.
Ąawelna 14.00, 19.35.
Opławca i Smukały 8.10, 8.25W 11.05, 11.45*, 18.20 14.00*, 15.05*†, 15.45**, 17.00, 20.20.
Smukały Dolnej 8.25W.

Odjazd z Koronowa do Bydgoszczy: 5.50*†, 6.30 7.50xx, 11.10, 14.30x, 18.30x.

Objaśnienie znaków: * Pociągi kursują w środy i soboty. *† Pociągi kursują w soboty. ** Pociągi kursują w poniedziałki, wtorki, czwartki i piątki. W **Pociąg popularny kursuje codziennie.** Wyjazd z Bydgoszczy o godz. 8.25 a oprócz tego w niedzielę i święta o godzinie 16.30. Przy przejazdach tymi pociągami, pasażerowie korzystają ze zniżki 50% od biletów normalnych. Powrót może nastąpić tego samego dnia dowolnym pociągiem x Oznacza połączenie z Koleją Państwową w Koronowie do Tucholi wzgl. z Tucholi. xx Oznacza połączenie z Koleją Państwową w Koronowie do Pruszcz Bag. względnie Pruszcz Bagienica. (8837

Uwagi: Urzędnicy Państwowi i urzędnicy samorządu terytorialnego oraz członkowie ich rodzin (to zn. żona i dzieci do lat 18) oraz młodzież szkolna korzystają z zniżki w wysokości 50% za okazaniem legitymacji służbowej lub szkolnej.

†

Ś. p.

Teofil Gabryś

emeryt. kontr. poczt.

opatrzony Sakramentami św., po długich i ciężkich cierpieniach, zasnął w Bogu we wtorek dnia 26 lipca o godz. 22 15, przeżywszy lat 65.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się w kościele parafialnym na Czyżkówku o godz. 8-ej w sobotę dnia 30 lipca 1938 r.

Pogrzeb odbędzie się tego samego dnia o godz. 16.30 z kaplicy cmentarza nowofarnego.

O smutnych tych obrzędach zawiadamiają krewnych i znajomych pogrążeni w głębokim smutku

żona i synowie.

13967) Osobnych zawiadomień się nie wysyła.

POLECENIA

Tapety (10863 duży wybór, niskie ceny Tyczyński, Gdańska 40.

Meble
solidne kupisz najtaniej tylko w **składzie fabrycznym T. Kasprowicz, ul. Długa 34.** 9227

Od 1-go złotego reperuje maszyny do szycia wszelkich systemów były starszy mechanik Comp. Singer, przychodzi w dom. Bydgoszcz, A. Antoniewicz, Cieszkowskiego 8—8. (13966

B. Kaczmarek, Podwale 12, tel. 2371 12139

Przeprowadzki
miejscowe i zamiejscowe wyścielanymi wozami meblowymi i samochodami meblowymi wykonuje szybko, sumiennie po cenach konkurencyjnych Dom Spedycyjny Wł. Poczekaj, wł. A. Wołkowski **Gdańska 47,** tel. 30-65. 13603

SPRZEDAŻE

Nowy dom z ogrodem korzystnie sprzedam. Wejherowska nr 9. (8026

Dom nowy 6.500.— sprzedam. Chwytowo 5/8. 13975

Traktor rolniczy do orki oraz młocki prawie nowy okazyjnie sprzedam. Adres wskaże Dziennik. 13974

Repertuar kin bydgoskich:

KRISTAL: „Dede"; w rol. gł. Daniella Darieaux" i Albert Prejean. Nadpr.: „Serenada Schuberta", dodatek muz. w kolorach oraz „Betty Bob zadziwia świat", groteska rysunkowa. Najnowszy Tygodnik Pata.

MARYSIEŃKA: Dziś podwójny program: „Borneo" i „Miłosne niespodzianki"; w rol. główn. Norma Shearer i Robert Montgomery.

APOLLO: „Kłopoty małej pani" z Fred Astaire i Joan Fontanne oraz nadprogram.

KAPITOL ul. Marciukowskiego 4: Dziś rewelacyjny program, dwa filmy: „Tajna brygada" i „Krew na morzu".

BAŁTYK: „Bogate biedactwo" oraz „Za cudze winy" z Warner Baxterem.

Zaprowadzony skład papieru z powodu wyjazdu sprzedam. Oferty filia „Zaraz K". (8017

Dom sprzedam. Swiecka 13. (8025

Skład rzeźnicki baconowy sprzedam okazyjnie. Adres wskaże Dziennik. 13969

Okazja. Gabinet męski, sypialnia. Warmińskiego 12. 8030

Sprzedam korzystnie cukiernię, dobre położenie, całym urządzeniem, dobrze zaprowadzoną. Grudziądz, Plac 23 Stycznia 11—13. 13994

Łóżka używane tanio. Gdańska 16—12. (8028

Pianina (8037 Pfitzenreuter, Pomorska 27.

Skład papieru korzystnie sprzedam. Oferty filia Dzien. Bydg. „Papier". (8038

Powózkę (7993 sprzedam. Hetmańska 25.

Samochód limuzyna Fiat 503, bardzo dobrze utrzymany sprzedam. Hoffmann, Chocimska 22. (7980

Za 4.200 (13948 sprzedam drogerię dobrze prosperującą. Wiadomość Bydgoszcz, Toruńska 25.

Maszyna (13932 do szycia jak nowa na sprzedaż. Rupienica nr 6.

2 centnarowe worki na sprzedaż. Trzebiatowski, Wileńska 11. Telefon 3536. 7947

Młode psy wilki tanio na sprzedaż. Busse, Zielonka. (13971

Sprzedam parcelę, dom czynszowy. Promenada 5, właściciel godz. 16—18. (8021

Wózek dziecięcy sprzedam. Ks. Skorupki 9—9. 13972

Jęczmień na pniu sprzedam. Inowrocławska 14. 13973

Kompletne (13968 urządzenie składowe, szafy oszklone szufladami, okazyjnie na sprzedaż. Wiadomość Gdańska 22, m. 5.

Sprzedam 2 dobre łóżka. Petersona 6—2. (8024

Skład cukierków oraz kiosk z powodu choroby sprzedam. Pomorska 13. 7956

Rower damski, męski. Okazja! Śniadeckich 41—5. (14000

Restaurację od zaraz, centrum, sprzedam 1.200 zł. Zduny 10, m. 2. (8034

Limuzynę 4 osobową, w bardzo dobrym stanie sprzedam lub zamienię na nowe meble. Of. „Par" Toruń, Szeroka pod „Meble". (13993

Używane pianina i fortepiany bardzo korzystnie poleca B. Sommerfeld, Bydgoszcz, Śniadeckich 2. (13537

KUPNA

Kupię 13990 rower damski, dobrze utrzymany. Tornow, Tczew, Marszałka Piłsudskiego 21.

Wiśnie kupuje Józef Kasztelan, Chełmno, Wytwórnia soków owocowych. 13942

Gosposia wykwalifikowana na wieś od zaraz. — Zgłaszać się Gdańska 36 m. 3 godzina 15—17. (7995

Uczeń potrzebny. Zgłoszenia pisemne kierować do F-my J. Kasztelan, Chełmno, hurtowa i detal. sprzedaż tow. kolon. z wyszynkiem. (13943

Tynkowanie fasad
14008) **i wszelkiego rodzaju remonty etc.** wykonuje szybko i tanio firma **„RIKA", Marcinkowskiego 7, tel. 3172.**

Maszynę (13954 do zamykania puszek, większą, używaną kupię. Oferty Dz. Bydg pod „O. O. AS."

Śledziówki 1/1 i 1/2 kupuje Antoni Piliński, Zakłady Przemysłu Spożywczego, ul. Trybunalska 2. 13953

Beczki od octu, wina etc. od 100 do 200 ltr kupuje Antoni Piliński, Zakłady Przemysłu Spożywczego, ul. Trybunalska 2. 13952

Dziewczyna do kuchni młodsza. Herm. Frankego 5, „Bydgoszczanka". (8039

Fryzjerki lub fryzjera damskiego poszukuję zaraz do mego zakładu w Inowrocławiu, siłę pierwszorzędną na stałe. Zgłoszenia St. Przybyła, Pelplin. 13988

Uczennica do buchalterii potrzebna. Zgłoszenia życiorysem 16—17. Zduny 1, rewizor ksiąg. (8027

Chrześcijański pensjonat w Krynicy
KRAKOWIANKA
w samym centrum zdrojowiska, obok kościoła i Nowych Łazienek.
Doskonała kuchnia domowa, na maśle, na żądanie dietetyczna — Ceny umiarkowane
12631) Zarząd: Irena Zbierzchowska.

POSADY WOLNE

Ogrodnik (13950 szkółkarz, specjalista róż, zaraz potrzebny. Kościński, Grudziądz Czerwony Dwór.

Służąca czysta, gotowaniem. Matejki 5—3. (8018

Ucznia piekarskiego poszukuję od zaraz. Zgłoszenia Sienkiewicza 24. (13964

Listowniki
Rachunki
Zawiadomienia
Pocztówki

oraz wszelkie inne formularze dla handlu i przemysłu wykonuje pospiesznie, gustownie i tanio

Drukarnia Bydgoska S. A.
(Wydawnictwo Dziennika Bydgoskiego)
Bydgoszcz, ul. Poznańska 12-14

Uczeń drogeryjny z odpowiednim wykształceniem potrzebny przy wolnym utrzymaniu. Zgł. z życiorysem Drogeria J. Ostrowski, Czersk. (Pomorze). (13965

Panienka potrzebna. Restauracja, Nakielska 2. 14008.

Kucharka i pokojowa. Sienkiewicza 11—6. (8041

Fryzjer stałe potrzebny. Plac Poznański 11. (13984

Fryzjer potrzebny. Nziedźwiedzia nr 7. (13985

Gosposia do wszelkich prac domowych potrzebna od zaraz. Zgłosić się o 18-tej Marsz. Focha 5, skład. (14004

Czeladnik ślusarski tokarz, obeznany z maszynami rolniczymi — chcący się zaznajomić w dziale samochodowym może się natychmiast zgłosić z podaniem warunków. — Edmund Armański, Auto-Centrala Kościerzyna, Pomorze. (13989

Chłopiec do posyłek, uczciwych rodziców potrzebny. Może w wolnych chwilach nauczyć się prac biurowych i korzystać z lekcji muzyki. Of. pod „Uczciwy" do Dzien. Bydg. (13917

Bufetowa młoda od zaraz potrzebna. Towar na własny rachunek. Zgłoszenia pod „L. N." do administracji. 8033

Bufetowa dzielna potrzebna od zaraz. wyczerpujące oferty z fotografią, (miasto garnizonowe). Pokojski, Hotel pod Orłem, Lubawa. 13987

Potrzebny chłopak do pracy. Gdańska 144. (8022

2 służące od zaraz potrzebne. Grunwaldzka 40—3. (14001

Czeladnik krawiecki potrzebny zaraz na stałe. Adrian Maiszew, Koronowo. (13997

Służąca potrzebna zaraz. Nowodworska 6. (13982

Dziewczyna uczciwa, czysta, potrzebna. Śląska 5—4. (8023

Służąca inteligentna, energiczna, kochająca dzieci, samodzielna, z dobrymi długoletnimi świadectwami potrzebna na wyjazd od 1-go lub 15. VIII. Gdynia, Kamienna Góra, ul. Mariacka 4, Fojutowska. 13993

Biuralistka (13977 potrzebna Długa 5, I piętro

NAUKA

Bezpłatnie wyuczy gotowania Jadłodajnia — Bydgoszczanka, Hermana Frankego 5, 8040

POSADY POSZUKUJĄ

Samodzielna (13941 ekspedientka-kasjerka branży piekarsko-cukierniczej poszukuje odpow. posady Łask. zgł. pod „Uczciwa" Gdynia, Poste restante.

Kucharka poszukuje pracy od 1. 8. większym domu, z gotowaniem, dobre polecenia. Wiadomość: Zygmunta Augusta 18, Misja Dworcowa. (13979

Poszukuję posady samodzielnej gospodyni do starszego pana, lub wdowca. Oferty do Dzien. pod „31 C". (13963

Bufetowa kelnerka poszukuje posady od zaraz lub 1. VIII., miejscowość obojętna, Oferty Dziennik Bydgoski **Gdynia** „Zdolna". (13995

Cena w tej rubryce 1 wiersz 50 gr.

4 pokojowe: I ptr. odremont. słoneczne Sienkiewicza 13, portier.

4 pokojowe: Libelta 10.

Komfortowe 3 pokojowe willowe do oddania. Pomorska 36, biuro. 12525

3 pokoje kuchnia, skład narożnikowy, składnica, duża piwnica, 2 garaże, w całości lub częściowo do oddania od 1. 8. 38 r. Jagiellońska 22, portier. 13878

3 pokoje kuchnia, łazienka, balkon. Grodzka 6. 13981

3 pokoje z kuchnią. Zgł. Dziennik Bydgoski. (14002

Pokój (14006 z kuchnią. Jesionowa 9.

3 pokojowe Bielawki, wolne 1, 8. Zgł. Kanałowa 15—7. (8042

MIESZKANIA SZUKA

2—3 wygody, śródmieście. Oferty „Właściciel realności" filia. 13780

Szukam 2 pokoje kuchnią. Pod „Stały sekretarz sądowy" filia. (8015

POKOJE WOLNE

Pokój osobne wejście, dwie osoby. Poznańska 17-7. (13976

Umeblowany panu. Orla 12. Gospodarz (14003)

Pokój Piotra Skargi 11—4. (13986

Umeblowany osobny gotowaniem. Ułańska 18. 13983

Umeblowany utrzymanie — bez. Piotra Skargi 13/2. (8032

Pokój (8036 utrzymaniem, dla przyjezdnych. Gdańska 55—4.

Pokój (8035 słoneczny. Zduny 2—4.

2 umeblowane małżeństwu, dwom kolegom. Słowackiego 1 m. 6, tel. 1059. 14007

Słoneczny umeblowany utrzymaniem, bez. Marcinkowskiego 11, m. 5. (8031

DZIERŻAWY

Skład (13992 obszerny w śródmieściu Torunia z dużym oknem wystawowym do wydzierżawienia. Toruń, Kopernika 24, telef. 17-11.

Garaże wynajęcia. Konieczny, Śniadeckich 32. (8029

Wydzierżawię automatyczny młyn motorowy (motor ssąco-gazowy) o przemiale 15 ton na dobę w bardzo dobrej okolicy. Zgł. reflektantów mogących złożyć kaucję w wysokości rocznej dzierżawy, proszę kierować do administracji Dzien. Bydg po nr „14999". (13999

DZIERŻAWY SZUKA

Piekarnię poszukuję do wydzierżawienia. Machiński, Inowrocław, Orłowska. 13991

RÓŻNE

Spólnika do bezkonkurencyjnej wytwórni poszukuję. Oferty adm. Dzien. „3.000". (8016

Grafolog Król. Jadwigi 13—6, przepowiada nieomylnie. (13978

ZGUBY

Zginął wilk średniej wielkości. Zgł. Konarskiego 7. (7986

Zginął polowczyk brązowo biały. Zgłoszenia Plac Kościuszki 4—18. (13980

LETNISKA

Letnisko Smukała Dolna 19, woda, las, dobre utrzymanie, Leśniewiczowa. 13970

Maturzyście letnisko za korepetycje dla siedmioklasisty, matematyka, fizyka, historia, polski, łacina, niemiecki. Łuczkowska, Lucim, poczta Mąkowarsko, pow. Bydgoszcz. (8019

Naszych Szan. Czytelników
prosimy uprzejmie przy zamówieniach oraz zakupach jakoteż przy nadawaniu ofert na ogłoszenia podane w naszem piśmie, powoływać się zawsze na **„Dziennik Bydgoski"**

ROZTARGNIONY LEKARZ.

— Przerwij na chwilę rozmowę, bo właśnie mówię na drugiej linii.

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł, na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 łam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20% zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50% drożej jak w zwykłem dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20% drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za wiadomości z Gdyni i wybrzeża odpowiedzialna: Zofia Zelska-Mrozowicka w Gdyni; za kronikę toruńską: Roman Kobierski w Toruniu; za wszystkie inne działy: Edmund Klessa w Bydgoszczy.